

**Dzieln**

Wtorek, 31. XII, 1935 i Sroda, 1. I, 1936 - Nr. 302 - Cena 15 gr  
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

20 stron

Rok VII

# Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ GRUDZIADZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA**  
**DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.  
■ Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315. ■



## Kończy się rok 1935

...Zgoda nasza narodowa jest w tem wszystkim, co ani jednemu z nas w niczem nie wadzi, ani jednego z nas na nic nie naraza...

„Wszystko, z czego wyrastać ma poświęcenie, wszystko, co się będzie przeciwiało któregokolwiek z nas korzyści, wszystko, co by stanowić miało odmianę starodawnego dopasowania każdego wygody do wszystkich wygod — to my zdeptujemy tłumnym pospółstwem naszego krzykiem i niszczy my ze zdrową pasją”.

St. Żeromski. Duma o hetmanie.

Spojrzymy poza siebie. Na szlak, który zostawiliśmy poza sobą. Spojrzymy odważnie i spokojnie. Nie będzie to bowiem spojrzenie żalu sentymentalnych wspomnień. Trzeba się obejrzeć, by dokonać rachunku wysiłków, osiągnięć i klęsk, jeśli były i pójść dalej bogatszym na duszy, — bardziej pewnym, świadomym, choć może i twardszym krokiem.

Rok miniony był dla Polski bogatym w wydarzenia. Pełnym bólu, głębokiej, najgłębszej żaloby. Pośrodku rozkwitającej wiosny **ODSZEDŁ OD NAS MARSZAŁEK JÓZEFA PIŁSUDSKI**. Odszedł w wieczność. Objęła nas wszystkich, cały naród spowitła ciężka żaloba. Tak ciężkim położyła się całunem na duszach naszych, myślach i poczynaniach, że bodaj nigdy po dzień ostatni życia zeń nie zejdzile. Gdyż nie zdajemy sobie sprawy z tego, iż co dzień, co godzina, w każdym czynie, w każdej decyzji, w każdym sporze nawet, odczuwamy tę żalobę. Brak nam Józefa Piłsudskiego, ciągle i na każdym miejscu brak.

Inaczej, niż zwykle, witać będziemy Nowy Rok. **Nowy Rok bez Niego!**

Jakżeż inna, o ileż większa i groźniejsza jest odpowiedzialność nas wszystkich pospółtu dziś, za nowy rok rozwoju, za przyszłość! Aby bowiem wypełnić **brak woli, siły, geniuszu Józefa Piłsudskiego**, cały Naród wyteżyć musi wszystką swą dobrą wolę i wiarę, wszystką swą zdolność i pracowitość, sumienność i hart.

Służyć do tego ma i umożliwić zespolenie tych wszystkich wysiłków **nowa nasza Konstytucja**. Nie pozwoliły wyroki, by wchodziła w życie i przekształcała nasze obyczaje, przyzwyczajenia i dusze w blasku radości, pod okiem i kierownictwem surowych, lecz jakże potrzebnych przemysłów Wielkiego Wodza. Mówiąc o swej decyzji nieprzyjęcia dyktatury w 1926 r., Marszałek Piłsudski podkreślił:

„Zrobiłem to dlatego, że by odzwyczajono się u

nas zwałać wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej, solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń”.

Zmiana ustroju przecież nie da się pomyśleć bez przebudowy psychiki narodu, bez wydobycia tkwiących w niej wartości na wierzch, a i bez unicestwienia tkwiących w niej wad. Zmiana Konstytucji w Polsce — to nie tylko usunięcie braków ustroju parlamentarno-partijnego. To rewolucja także duchowa, nie tylko prawna, lecz — co ważniejsze — **rewolucja moralna**.

Nowa Konstytucja stworzyć ma i wychowywać nowego człowieka i nowe społeczeństwo, opierając dynamikę rozwojową na wyzwoleniu cnót a stłumieniu wad, które w psychice polskiej żyją. Ma ona zatem zapewnić Państwu „**codzienną, solidną pracę wielkiej ilości ludzi, niezbędną dla zreformowania przyzwyczajeń**”.

Pracę tę wykonać musimy już sami, na własną odpowiedzialność i wykonać do końca i solidnie, jeśli wypełniony ma być testament budowania wielkości i mocy Polski.

Rok ubiegły był rokiem zdecydowanego odsunięcia partij politycznych od wpływu na tworzenie władz państwowych, od wpływu na skład przedstawicielstwa narodowego, był natomiast rokiem wzmoczonej działalności samorządu terytorjalnego i gospodarczego, jako placówek konkretnych zadań i konkretnej pracy.

Parlament, wybrany w wyborach wrzesniowych, jest ciałem zupełnie nowym, nie mającym wzorów dla metod ani form swej pracy. Musi on zaś najprędzej i najjistotniej wypełniać treścią

postanowienia Konstytucji. Kształtować się ona będzie zapewne w trudzie i wśród wielu kłopotów. To też nie jest tajemnicą, że parlament nasz odczuwa głęboko brak wielkiej myśli i rozważnej decyzji Wielkiego Człowieka. Nie wszystko wszak, co winien czynić parlament, może być przyjemne i popularne. Musi on brać na siebie odpowiedzialność i za rzeczy przykre. Nikt ich już od parlamentu nie odejmie, na własne wyłączenie ryzyko nie przyjmie.

„Gdy nieraz w bólach zawodu i mękach upokorzenia sentymentalnie miecz sprawiedliwości na haku zawieszalem, chcąc, by siła moralna cnoty i kultury duszy bez gwałtu leczyła rany niewoli, byłem wciąż wierny błyskowi odrodzenia, co mi duszę w pierwszych dniach Polski rozświecił. Teraz sądzę, że bezsilność Państwa daje ten, co karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje, a uczciwą i honorową pracę dla Państwa przez to conajmniej osłabia, jeśli nie demoralizuje”.

Powyższe słowa Józefa Piłsudskiego mówią wyraźnie, że te czynniki, co bezsilność Państwu dają, muszą być skazane na zagładę. Tradycja nieodpowiedzialności i bezkarności dla wszelkiej swawoli politycznej, wszelkiej szkody, wszelkiej anarchji, musi być zniszczona. Głównie bowiem przyczyną polskiej niemocy tkwiły nietyle w prawie pisanem, ile w „**złym obyczaju**”, silniejszym zawsze od wszelkich konstytucyj. Ten „zły obyczaj” nie został jeszcze doszczętnie starty, chęć powrotu do owych tradycji bezkarności za działalność publiczną jeszcze się tu i ówdzie ukazuje.

Poza temi, a raczej obok tych wewnętrznych przełamań politycznych przeżyła Polska wraz z całym światem **piąty rok trudności gospodarczych**. Rok ten był widowiskiem zaiste dziwnym. Rewolucja — nie tworzona niczyją wolą, przebudowa bez planu, bez celu, ogromne zmiany w świecie stworzonym przez człowieka dokonywują się jakby wbrew woli człowieka.

Polska w tym świecie, gdzie co chwila pojawia się nowy prorok zbawienia, — stanowiła w roku ubiegłym czynnik odmienny. Mimo tych samych, co w całym świecie trudności, mimo bolesniejszych jeszcze niedomagań — **nie stała się widownią ślepych odruchów, histerycznych pomysłów**. Między odpornością mas a bezwzględna wolą kierownictwa zostało zawarte milczące przy mierze.

Tajemnica tej odporności tkwi zarówno w **umiejętności przewidywania**, jak i w **możności zastosowania się do tego, co przewidywanie wskazuje**. Kierownictwa naszych rządów nie dały się porwać nerwom, nie traciły zimnej krwi, nie ulegały wahaniom, czy popłochowi. Poprzez wszystkie niedomagania i trudności opinia publiczna była świadoma i pewna, że **statek nasz był na dobrym kursie**, że nie zmienia kierunku — i że mimo naporu wicherów kierunek na wielkość i moc Państwa będzie utrzymany.

Takie jest wejrzenie w nasze wczoraj, z którego wynikają wskazania dla naszego jutra. Z tego wczoraj po wielokroć wygląda wielki ból, który nad wspomnieniem i zdobycami całego roku zaciążył. Czy tylko tego roku?

**Przed jutrem odsłania się ogrom zadań i prac, które muszą być wypracowane, wykonane i wykonane dobrze**. Za naszą wolą, naszą wytrwałością, naszym hartem. — byśmy się godnymi stałe epoki Józefa Piłsudskiego! Nie mówcie, że troska materialna przesłania wszystko inne, że jej usunięcie jest ponad siły. Nie mówcie i nie myślcie, że bieda łamie skrzydła, żeśmy marni, nędzni i bezradni. Po stokroć nie!

**W bramy Nowego Roku wejdzmy twardzi, bardziej zwarci i bardziej uparci, uparci w walce o zwycięstwo.**

Zewrzyjcie szeregi, mówiąc słowa Te go, co z Wawelskiej Góry sądził wasze myśli: „**Jest coś wyższego, niż wszystkie ludzkie rachunki, jest coś, co jest wyższe nad poziom powszedni!**”

L. T.

Wszystkim Czytelnikom i Przejaciom naszego pisma

składamy serdeczne życzenia

## Dosiego Roku

Redakcja i Administracja.

**Pijąc na zdrowie i na pomysłność w Nowym Roku**

czyn to tylko szklanka wyśmienitych piw podgórskich, t. j.

**Smietanką Pomorską, Koźlakiem lub Karamelem**

Życzenie twoje co do zdrowia spełni się napewno.

10563

# Prokurator Żeleński oskarża

## Żadne wykrety nie są zdolne zaciemnić istoty sprawy

Warszawa, 30. 12. (PAT). Na dzisiejszej rozprawie o zabójstwo min. Pierackiego przemawiał prokurator Żeleński. Mówca oświadczył, że występując w roli oskarżyciela, omawiającego zabójstwo ministra, czego nie można potraktować bez użycia ostrzejszych akcentów, musi zastrzec się, by wyłączyć nieporozumienia między ludźmi dobrej woli, że będzie mówił, omijając o tematy i motywy polityczne. Mówca przypomniał, że OUN celowo i programowo szkoli swych ludzi, że w sądzie można swą działalność dalej prowadzić, że jej członek, przeniesiony w te nowe warunki nie tylko nie ma się ugiąć i nie ma się ani na chwilę zatrzymać, lecz że jeszcze wyzyska te warunki, że sala sądowa jest świetną sposobnością do robienia propagandy, gdyż stąd idzie głos na cały świat. Prokurator przytacza na podstawie aktów z archiwum Senyka kilka przykładów specjalnych metod, stosowanych przez OUN i zalecanych

przez nią adwokatów. Znajduje się tam pismo znanego z nieniejszej sprawy aż nadto dobrze Fedyna z Gdańska do Senyka w Pradze. Fedyna donosi, że przyjechał do niego z Polski pewien adwokat. Adwokat ten, jak pisze Fedyna, zgłosił się do niego w związku ze spodziewanym procesem niejakiego Mały i oświadczył Fedynie, że nie znając stale zmieniających się dyrektyw organizacji, nie wie, czy te lub inne czyny oskarżonych traktować jako marnie, nierozważne i nie zasługujące na uwagę kroki gorących zapaleńców, czy traktować je jako niestwierdzone a istniejące tylko w umyśle prokuratora, czy przeciwnie podkreślać głęboką zorganizowanego nacjonalistycznego ruchu na ukraińskich ziemiach. Z takimi alternatywami, po takiej instrukcji, z taką ofertą zwraca się do organizacji adwokat, wcale zresztą od tej organizacji daleki.

dowodach rzeczowych, bądź przez zgodność wzajemną przy uwzględnieniu ścisłej analizy dat i bardzo ścisłej analizy stylizacji, jaką oni w poszczególnych fazach zeznaniom dawali. To są podstawy oskarżenia, jakie oni dali i w tym właśnie stopniu można się na nich powoływać i w tym też stopniu są oni swoimi własnymi i swej własnej organizacji grabarzami i wrogami.

### Fakt zabójstwa

Następnie oskarżyciel przeszedł do omówienia istoty sprawy: do samego faktu zabójstwa. Mówca daje plastyczny przebieg tragicznych wypadków przy ul. Foksal; ucieczkę mordercy i oświadcza dalej: A teraz obróćmy tę scenę obrotową wstecz. Jesteśmy we Lwowie na kilka lat i kilka miesięcy przed 15 czerwca. Jest taki młody człowiek Grzegorz Maciejko. Na początku w Szczercu pod Lwowem u ubogich rodziców, a potem we Lwowie u wujenki i wuja. Rośnie ten Maciejko od 20 roku we Lwowie i dorasta. Kiedy po 5 i pół miesiącach więzienia

### Tragedja zbrodniarza

Maciejko, to jest postać realna, śledztwo czy oskarżenie jej nie wymyślano. Ale co za tragedia, jaka tajemnica w tem się kryje? Otóż Grzegorz Maciejko 1931 r., idąc ulicą, usłyszał nagłe strzał, dojrzał zamieszanie i nagle znalazł się opodal uciekającego człowieka, za którym ludzie wołali: Trzymaj bandytera! Maciejko wiedziony impulsem a tak naturalnym, schwytał uciekającego i oddał go policji. Później przekonał się, że to był Mycyk, który na rozkaz UWO. zabił Bereźnickiego. Rok 1931 stał się początkiem tragedji tego człowieka, bo kiedy potem chłopiec zwierzył się swym kolegom z tajemnicy i zaczął się kajać, że nie wiedział co czyni, wówczas organizacja znalazła wymarzoną, oczekiwaną sposobność, by tego chłopca wziąć w swe ręce. Odtąd jest on już bezwolny. Schwytał Mycyka przez Maciejkę było prawniczym, dla której właśnie Grzegorz Maciejko został wyznaczony do największego wyczynu bojowego, tj. do zabicia ministra. Maciejko zaczyna się odtąd zaprawiać, chodzi wieczorami z bronią w kieszeni, śledzi Kossobudzkiego,

**50% rabatu**  
w czasie od 24. 12. 1935 r.  
do 6. 1. 1936 r. włącznie  
udziela 11611  
**HOTEL ROYAL**  
Warszawa Chmielna 31.

wychodzi na wolność, jakieś zaspalenie, jakaś tajemnica w tym chłopcu. Z tą dopiero chwilą zaczyna się jego tak straszna, tak przekłeta tragedia-karjera. Grzegorz Maciejko znalazł się w bojówce OUN, która to bojówka prowadzona przez Korolyszyna podlega Kaczmarzskiemu, przez Kaczmarzkiego Pidhajnemu, przez Pidhajnego Banderze, przez Bandere Senykowski, a przez Senyka Konowalowl. Ile stopni wódki, ale jaka rola miała mu przypaść. Proszę panów, rzecz bezsporna, rzecz o którą walczyć nie potrzebują i nie będą, bo to zgodnie zeznają i Kaczmarzski i Pidhajny, a potem pośrednio potwierdza to Myhal, a pośrednio potwierdza to i Maluca.

### „Stop organizacyjny OUNR“

Przechodząc do obecnej sprawy, prokurator przypomina różne wnioski obrony i jej demonstracyjne pytania, przytaczając m. in. wniosek wezwania na świadka Mosdorfa. Zgłasza się wniosek — mówi prokurator — o wezwanie świadka Mosdorfa, którego adres wskaże policja. A właśnie było powiedziane, że adresu dr. Mosdorfa policja nie zna. Poco? Na co? Dlaczego? Albo OUN zabiło, albo też ONR? Czyżby proklamacje oglądaliśmy w aktach? Któż się przyznał do zabójstwa i przyznał się przed zakończeniem śledztwa? Więc zabójstwo popełniło ONR, a do zabójstwa przyznało się UW. A może panu obrońcy zależało na sugestii, że jest jakaś wspólnota, jakiś związek pomiędzy tem OUN i ONR, że istnieje jakaś wspólnota ruchów nacjonalnordykalnych, jakiś taki świetny, znakomity stop. polsko-ukraiński, taki jakis OUNR?

Dopiero się miny wydłużyły, gdy zjawili się na sali ten dr. Mosdorf i wyjaśnił, że chodziło o to, że „Sztafeta“ była zamknięta i czy będzie jeszcze racja polityczna to pismo uruchomić. Rzecz bardzo jasna i bardzo prosta. Zdawałoby się, że teraz ta sprawa jest zakończona, zamknięta nazawsze i że się pan obrońca wycofa z tej pozycji. Nie. Zadawał on świadkowi pytania, dlaczego wycofał się z polityki i jaką księżkę pisze. Bez żadnych, absolutnie żadnych podstaw rzucone było oskarżenie. Pomówiono kogoś i to pomówiono Polaka, że zabił polskiego ministra. Tu chodziło o co innego. O to, aby zamścić, aby dookoła tej sprawy tak bolesnej, tak tragicznej i sprawy państwowej i sprawy ludzkiej zrobić jakiś szum, jakiś wir, aby ktoś miał wątpliwość. Ale te wnioski i pytania były zgłaszane właśnie po to, aby czekać objawów krzywdy, nierówności, jakiegoś maltretowania, gnębienia strony oskarżonej i aby potem mówić: Widzicie, jak ich traktują.

### Dla tych — poza salą

Nie kwestjonuje się ani Maciejki, ani OUN, a z drugiej strony to nie Maciejko i nie OUN, bo chodzi o to, aby nie zostać skazanym. Dalej prokurator porusza sprawę usiłowania obrony obalenia ważności dowodów i zdyskredytowania ich. Nie w tej nadziei, żeby można było skutek osiągnąć, nie w tem przekonaniu, żeby sąd to mógł serio potraktować, ale znowu dla tych tam poza drzwiami, poza salą. Co się tyczy aktu Senyka, to te akta dla oskarżenia tych 12 oskarżonych nie mają głębszej wartości. Los oskarżonych bez tych akt byłby jednak, śledztwo byłoby zamknięte z temi samymi wnioskami. Te akta dla tych ludzi znaczą tyle jedno, mianowicie, że odsłaniają genezę zabójstwa, tło organizacyjne i malują środowisko. Poza tem, co nie da się zaprzeczyć, akta te są bezcenne jako dokumenty, świadczące, czem jest ta organizacja „w mundurze i rozebrana z mundur“, jakie są jej chody i pochody, finanse i rachunki, inspiracje i sprężyny, pomocnicy i sprzymierzeńcy, a przedewszystkiem jaką jest jej morale.

W dalszym ciągu prokurator mówi o dowodach rzeczowych, o tych koszach, walizkach pełnych literatury, o broni, granatach, chemikaljach, retortach i próbkach, butlach itd. i zapytuje, czy jest choć w jednym punkcie, w jednym epizodzie zarzut, że te dowody rzeczowe nie łączą się z oskarżonymi i że nie mogą być zwrócone przeciw nim? Następnie mówca przechodzi do charakterystyki świadków. W tej sprawie był ten szczególny fakt, że najpoważniejsze dane przeciwko oskarżonym przypadło mówić współkolegom. Oni złożyli zeznania, które dały im podstawę oskarżać.

### Dekalog ukraińskiego nacjonalisty

Prokurator oświadcza, że od początku nie wierzył im. Można było z matematyczną ścisłością powiedzieć, że jeżeli w śledztwie powiedzieli „a“, to tu na rozprawie powiedzą „z“. To krytyczne stanowisko do tych świadków spowodowało poznanie „dekalogu ukraińskiego nacjonalisty“, którego punkt 7-my mówi: „Nie zważasz się spełnić największego przestępstwa, jeżeli tego będzie wymagało dobro sprawy“, a punkt 8-my: „Nienawidzisz i podstępem będziesz

przyjmował wrogów twego narodu“. Czemu w tych warunkach jest fałszywie zeznawać? Cóż to jest, gdy się nie uznaje polskich praw, coż to jest rzucać na kogoś oszczerstwa lub potwarz, to jest nic. Prokurator przytacza dla przykładu zeznania świadków Spolskiego i Makaruzki, którzy co innego zeznali w śledztwie, a zupełnie co innego na rozprawie. O oskarżonych prokurator oświadczył, że zeznania ich nie stanowią głównej podstawy oskarżenia, choć wniosły do sprawy bardzo wiele. Wszyscy oskarżeni od pierwszego do ostatniego kłamali. Zadnemu z nich nie wierzę w 100 procentach — powiedział prokurator.

Może najbliższemu do tej setki podchodzi Myhal przez swą odruchowość, ale i ten Myhal, jeżeli chodzi o Zarycką czy Święcicką kłamie, popełnia nieścisłości, wyciąga, ratuje. Wszyscy kłamali, a mimo to coż za paradoksa, coż za kłątwa organizacji i dla nich samych. Razem wzięci bowiem zbudowali niesłychany filar dla tego aktu oskarżenia, mocny i niewzruszony. Dali konstrukcję tak powiązaną, wzajemnie złączoną, znitowaną, że pomimo tych kłamstw możliwe jest jednak cokolwiek na tych zeznaniach opierać, lecz tylko wówczas, gdy ich zeznania znajdują potwierdzenie bądź w obiektywnych

Wycieczka na **OLIMPIJADĘ ZIMOWĄ**  
w GARMISCHE-PARTENKIRCHEN Organizowana na zlecenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego.  
4-18 lutego 1936 r. Cena zł 300.- 11888  
Zapisy: w kolejności „FRANCOPOL“ WARSZAWA, Mazowiecka 9  
zgłoszeń Tel. 206.73. Ilość miejsc ograniczona

## Trzęsienie ziemi w Niemczech i Szwajcarii

Berlin 30. 12. (PAT). Ubiegłej nocy w całych Niemczech południowych a zwłaszcza w dolinie górnego biegu Renu odczuło bardzo silne dwukrotnie po sobie następujące wstrząsy podziemne. Według doniesień, otrzymanych ze stacji seismograficznych w Karlsruhe i Heilbergu trzęsienie to, którego ognisko znajdowało się w stolicy Rastattu, a więc w odległości ok. 100 km. należało do najsilniejszych, jakie miały miejsce od lat kilkudziesięciu. Objęło ono obszar 60.000 km. kw.

W różnych miastach jak Karlsruhe, Baden-Baden oraz Pirmasens wśród lu-

dności wybuchła panika. Mieszkańcy w pośpiechu opuszczali mieszkania uciekając na ulice i place. Liczne domy wykazują szczeliny i pęknięcia. Na wielu budynkach kominy zawałyły się. Również ze Szwajcarii nadchodzą wiadomości, iż w tym samym czasie odczuło tam silne dwukrotne wstrząsy.

Berlin 30. 12. (PAT). Dzisiaj o godz. 4 min. 37 rano w całej Szwajcarii odczuło dość silne trzęsienie ziemi. Ludzie obudzeni przez wstrząs, wybiegli na ulice. Meble w mieszkaniach poprzesuwały się.

## Notarjaty w Apelacji Poznańskiej

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw“ z 30. 12. 1935 zawiera rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, ustalające ilość notarjatów i siedziby ich urzędowania.

Na terenie Apelacji Poznańskiej ilość notarjatów w poszczególnych okręgach jest następująca: okręg bydgoski — 19, chojnicki — 10, gdyniński — 7, gnieźnieński — 9, grudziądzki — 12, kaliski — 20, ostrowski — 16, poznański — 30, toruński — 20.

## Ograniczenie handlu złotem w Rzeszy

spowodowane zmniejszeniem się kontyngentu złota

Berlin 30. 12. (PAT). Urząd kontroli metali szlachetnych wydał zarządzenie, ustalające maksymalną granicę ilościową i jakościową zużycia złota do fabrykacji pierścionków ślubnych. Rozporządzenie wpro-

wadza ściśle ograniczenie handlu starym złotem oraz łomem złotym. Zarządzenie motywowane jest zmniejszeniem się kontyngentów złota w Niemczech.

## Mord polityczny w Ameryce

Londyn, 30. 12. (PAT). Agencja Reutersa donosi: Członek ciał ustawodawczych stanu Illinois Albert Prignano został dziś zamordowany i obrabowany przez trzech nieznanych osobników.

Przypuszczają tu, że oprócz rabunku mord ma podłoże polityczne. Jest to już drugi mord polityczny w Chicago w ciągu kilku ostatnich tygodni.

## Zgon b. wicekróla Indji

Londyn, 30. 12. (PAT.) Dziś po południu zmarł po dłuższej chorobie lord Reading. Zmarły był wybitnym politykiem brytyjskim. W latach 1921-26 był wicekrólem Indji, a w 1931 r. ministrem spraw zagr. W. Brytanji.

## Katastrofa kolejowa w Austrii

Wiedeń 30. 12. (PAT). Na linii kolejowej Salzburg - Innsbruck na stacji Linz zderzyły się dwa pociągi. Obie lokomotywy są całkowicie zniszczone. 10 pasażerów jest ciężko rannych.

**WIKAZANIA**  
ZŁA PRZEMIANA MATERII  
CHRONICZNE ZAPARCIĘ  
KATARY ŻOŁADKA I KISZCEK  
(KIELECZKA)  
NOWY IWIAT.

**ZIOŁA**  
**CHOLEKINAZA**  
**H. NIEMOJEWSKIEGO**

**WIKAZANIA**  
KAMIENIE ŻOŁCIOWE  
ZÓLTACZKA  
ARTRETYZM  
APTEKI I KŁADY APTECZNE  
BROIZURY BEZPŁATNIE

**Spotkanie Nowego Roku ze Starym**



**Obniżka ceny soli**

Warszawa, 30. 12. (PAT.) Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, obniżające cenę soli białej z 36 na 32 gr za kg. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. z tym, że sprzedawcy soli z wyjątkiem hurtowników, za których pośrednictwem Polski Monopol Solny wprowadza sól do obrotu, mogą jeszcze do dnia 5 stycznia 1936 r. sprzedawać sól białą po cenie wyższej od 32 gr w granicach do 36 za kg.

**Aresztowanie defraudanta ńdeckiego**

(o) Krotoszyn, 30. 12. (Tel. wł.) Został tu aresztowany b. burmistrz m. Pogorzeli Feliks Szatkowski i przewieziony do więzienia śledczego w Ostrowie.

W czasie urzędowania dopuścił się Szatkowski różnych przestępstw i, jak wykazało dochodzenie, przywłaszczył sobie sumy należące do Skarbu Państwa.

Aresztowany był prezesem Stronnictwa Narodowego i kierownikiem placówki młodych Str. Narodowego w Pogorzeli.

**Śmiertelne porażenie**

(o) Kraków, 30. 12. (Tel. wł.) Dziś na dworcu kolejowym monter pocztowy Domanut, naprawiając przewody telegraficzne, dotknął ręką przewód wysokiego napięcia i rążony prądem, spadł z wysokości 9 mtr. i poniósł śmierć na miejscu.

**Zatruci gazami spalinowymi**

(o) Środa, 30. 12. (Tel. wł.) W Zanimyśle zatruli się gazami spalinowymi w garażu autobusowym szofer Wróbel i 16-letni chłopiec do posyłek Maćkowiak. Pomimo natychmiastowej pomocy, obaj zmarli.

**Nieszczęśliwy wypadek**

(o) Lwów, 30. 12. (Tel. wł.) W Szkole Policijnej w Mostach Wielkich jeden z przebywających na kursie posterunkowych tak nieszczęśliwie manipulował rewolwerem, że broń wypaliła i kula trafiła posterunkowego Kawkę.

Rannego przewieziono do szpitala wo Lwowie, gdzie niebawem zmarł.

**Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich Czytelników naszego pisma KALENDARZ ŚCIENNY na rok 1936.**

**Pierścień wojsk abisyńskich zacieśnia się dokoła Makalle**

**Dalszy rozwój operacji na froncie północnym**

Warszawa, 30. 12. (PAT.) Na podstawie wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich PAT. podaje następujący komunikat o sytuacji na froncie w dn. 29 bm.: Specjalny korespondent Havasa donosi z Addis Abeby, iż dzisiaj rano lotnictwo włoskie rozwinęło bardzo ożywioną akcję. 4 samoloty zbombardowały Daggabour i ostrzelały mieszkańców z karabinów maszynowych, co — jak przypuszczają — pociągnęło za sobą ofiary wśród ludności cywilnej.

Następnie samoloty odleciały w kierunku rejonu Dagamodo na południowy zachód od Daggabour. Dwa samoloty przeleciały nad miejscowością Alpha w pobliżu granicy Somalii francuskiej, prawdopodobnie celem dokonania zdjęć fotograficznych. W rejonie Harraru padają deszcze.

Na froncie ogadeńskim armja abisyńska jest dobrze zaprowiantowana i transporty zboża nadchodzą w dalszym ciągu. Z Dessie donoszą, iż samoloty włoskie przeleciały ponownie nad Goram w pobliżu jeziora Aszangi. Celem tego raidu było prawdopodobnie wykrycie koncentracji wojsk abisyńskich.

Pozatem ze źródeł francuskich i angielskich donoszą z Addis Abeby, że pierścień wojsk abisyńskich dokoła Makalle z dniem każdym zacieśnia się coraz bardziej. Armja rasa Mulugeta posuwa się w kierunku południowo-wschodnim. Wojska rasa Seyuma i rasa Kassy atakują Włochów pomiędzy przełęczą Afgaga a Abbi Addi na przestrzeni 100 km. Jeżeli oddziały abisyńskie zajmą Abbi Addi, to wówczas komunikacja Włochów z Makalle może być poważnie zagrożona.

**Przesilenie rządowe w Hiszpanji**  
**Nowy gabinet został utworzony**

Madryt, 30. 12. (PAT.) Prezes rady ministrów Valladares oświadczył przedstawicielom prasy, iż złożył on na ręce prezydenta republiki dymisję całego gabinetu.

Madryt, 30. 12. (PAT.) Przyczyną dymisji rządu Valladaresa było nieporozumienie, jakie wynikło między premierem a kilku ministrami. Prezydent republiki Zamora powierzył dymisjonowanemu premierowi Valladaresowi utworzenie „rządu centralnego“.

Madryt, 30. 12. (PAT.) Portela Valladares utworzył rząd. Skład jego jest następujący: Portela Valladares — prezes rady ministrów i min. spraw wewn., min. wojny gen. Molero, marynarki — admirał Zarola, sprawiedliwości i ministerstwo pracy — Becerra, ministerstwo oświaty — Villalobos, roboty publiczne i min. komunikacji — Cirilo del Rio, rolnictwo, przemysł i handel — Mendizabal, finanse — Rio Cavallo. Minister spraw zagr. jeszcze nie został mianowany.

**Potworny zbrodniarz poznański Lange**  
**poraz trzech skazany na śmierć**

(o) Poznań 30. 12. 35. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny rozpatrywał powtórnie sprawę Jana vel Franciszka Langego skazanego za bigamię i żonobójstwo na karę śmierci.

Wyrok śmierci w tym głośnym swego czasu procesie, zatwierdzony został przez Sąd Apelacyjny, skazany odwołał się do Sądu Najwyższego, który wyrok zmniejszył i przekazał sprawę do powtórnego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu, z poleceniem zasięgnięcia opinii biegłych co do poczytalności Langego.

Dziś Sąd Apelacyjny wysłuchawszy opinii biegłych, którzy uznali Langego za w pełni odpowiedzialnego za swe czyny, po raz trzeci skazał potwornego zbrodniarza na karę śmierci.

**W KACIKU.**

**U źródeł plotki**

Plotka jest bodaj jedną z największych i najbardziej nagminnie rozpowszechnionych wad naszego społeczeństwa. Wystarczy, że ktoś niebacznie powie jakie słowo, którego sensu czy znaczenia nierzadko nie rozumie, a już wiadomość ta rośnie do rozmiarów apokaliptycznego potwora i groźnie przebiega wzdłuż i w szerz, docierając wszędzie na najbardziej głuche prowincje i do najbardziej ciasnych mózgów, w których zresztą nierzadko się legnie.

Popularne przysłowie głosi, że „słowo wyleciało wróblem, a powróciło wolem“. Jednakże powiedzenie to nie odzwierciedla istotnego stanu rzeczy. Z wola bowiem można przecież mieć pożytek, można go zaprząć do pluga, czy zarzącać, upiec i zjeść, tymczasem nad słowem, które się przeobraziło w monstrualną brednię, można tylko zamazać bezradnie ręce.

— Cóżś taki wzbudzony?  
W Warszawie niemal codziennie w tramwaju, na ulicy, w restauracji, czy u fryzjera, da się usłyszeć mniej więcej taki dialog:  
— Ach, pojęcia nie masz!  
— No, to powiedz.  
— Nie wiesz nic? Przecież na świecie dzieją się wręcz straszne rzeczy!  
— Cóżś takiego?  
— Wyobraź sobie, wczoraj w kawiarni „Europejskiej“ nagle Trzaska-Durski...  
— Kogo trzaska?  
— Prezesa Antoniego Bambosza.  
— Niemożliwe! A o co im poszło?  
— Jak zawsze zaczęło się od drobnostki.

Z początku mówili o sztuce, o literaturze i teatrze. Dyskutowali, kto miał rację: czy Kaden, który w Polskim chciał wystawić dramat, czy Bandrowski, który w Narodowym miał zamiar zrobić operetkę. Durski twierdził, że Kaden, a Bambosz, że — Bandrowski.

— To okropne! No i co dalej z tego wynikało?

— Oczywiście sprawa honorowa. Prezes Bambosz jako sekundantów wystawił pułkownika Sławoja i generała Składkowskięgo, którzy natychmiast skomunikowali się z pełnomocnikami Durskiego — Wieniawą i Długoszowskim.

— To wielka sensacja!  
— Jeszcze tego samego wieczora punktualnie o godzinie ósmej piętnaście, obaj przeciwnicy wraz ze swymi osterema sekundantami przyjechali za miasto do lasu Simona, no... i chyba domyślasz się resztę.

— Naturalnie! P. K. O. przez cały dzień z pewnością nie mogło być czynne i to zarówno centrala, jak i wszystkie filje w całym kraju, bo przecież jak szefa niema...  
— Otóż to. I w takich warunkach bynajmniej nie można się dziwić, że Bezpартyjny Blok Współpracy z Rządem został rozwiązany.

— Oczywiście. A jak zlikwidowano współpracę z rządem, to tem samem musi ulco rozwiązaniu cały rząd.  
— No tak. Wkrótce też pewnością będziemy mieli nowy gabinet.  
— Tyłko jaki? Przecież tarcia są ostatnio ogromne. Kościatkowski od blisko już dwu lat nie rozmawia z Zyndramem. Któż więc stworzy ten nowy rząd?

— Prawdopodobnie premierem zostanie Szyłman, gdyż bądź co bądź, zna się przecież na promiarach.

**GŁOSY I ODGŁOSY.**

**Zniżka cen a ożywienie gospodarcze**  
(ow) Warszawski „Czas“ w następujący sposób charakteryzuje kierunek drugiego etapu pracy Rządu w dziedzinie gospodarczej:

„Sama niżka cen kartelowych, przeprowadzona raczej mechanicznie, nie może być dostatecznym czynnikiem ożywienia, ba nawet w niektórych wypadkach, o ile nie zostanie uzupełniona innymi posunięciami, może stać się powodem dalszych trudności gospodarczych.

Jakkolwiek będziemy się zapatrywali na efekty tej obniżki cen, musimy przyjąć ją jako fakt dokonany, jako element obecnego układu stosunków, do którego trzeba będzie dostosowywać dalsze posunięcia gospodarcze. Ważniejsze jest to, że staje się rzeczą konieczną szybkie realizowanie owej drugiej części programu naprawy gospodarstwa, tej części, która ma przynieść ożywienie, albowiem bez zrealizowania jej, może zachwiać się z trudem wybudowany program zrównoważenia budżetu.

Wg. zapowiedzi rządowych mamy oprócz programu ożywienia na fincjatywie prywatnej. Mamy zerwać z praktykami etatystycznymi. Sądźmy, że jest to program słuszny, aby jednak dał te wyniki dość szybko, musi być realizowany z tą samą przynajmniej energją, co pierwsza część programu. A jest to część trudniejsza“.

**Zmory „języka urzędowego“**

Pod powyższym tytułem warszawski „Express Poranny“ przytacza kilka kwiatusków słownictwa i stylu pism urzędowych. M. inn. znajdujemy tam cytaty z pewnego rozporządzenia dosłownie:

„Ustala w granicach określonych w punkcie a części 1 artykułu 120 ustawy, stopę świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, nabywanych na następny rok podatkowy w powiatach, należących do okręgu danej izby handlowej i przemysłowej, rzemieślniczej względnie związku stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, spełniającej funkcje izby handlowo-przemysłowej lub rękodzielniczej, biorąc pod uwagę odnośną sumę wpływów według danych, otrzymanych od dyrektorów izb skarbowych oraz sumę, stanowiącą wydatki niepokryte z własnych dochodów w budżecie izby handlowej i przemysłowej, zatwierdzonym przez ministra przemysłu i handlu jako też w budżecie izby rzemieślniczej lub związku stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, zatwierdzonych przez wojewodę“.

Trzeba doprawdy niełada wysiłku, aby wysledzić zawily tok myśli autora tego urzędowego cyrografu. Jedno zdanie, liczące blisko sto słów, to doprawdy trochę za wiele...

**RADJO kupuj tylko u fachowca**  
najstarsza firma w Polsce 10849

**Grimm i Kamieński**  
GDYNIA, Starowiejska 47

Oddziały we wszystkich większych miastach Polski.

— Tak, ale one wszystkie bardzo szybko robią kłape.

— No więc będzie to kłapa bezpieczeństwa.

— I któż więcej?

— Ministrem oświaty podobno zostanie Klepura, a komunikacji (ale to, to już wiem napewno, z murowanego źródła) — Kusociński.

— Czy dlatego, że tak świetnie biega?

— No chyba.

— To nawet słusznie.

— Owszem. Tyłko, że na barkach jednego człowieka nie może przecież spoczywać cała odpowiedzialność kierowania nawą państwowa.

— Cóżś jednak robić, gdy są takie kłótne w narodzie.

— Czekać, dopóki się coś nie wyjaśni...

Nic jednakże nie wyjaśnia się, gdyż takim indywidualom nic już nie pomoże. Nie pomogło w r. 1926, nie pomogło w 1935 i w 1936 też nic nie pomoże. Nazajutrz zapomną, o czem rozmawiali poprzedniego dnia i karmią się wzajemnie innymi historjami, wyssanymi z niedomytego palca.

Nie potrzebujemy dodawać, że rozmówki takie docierają w błyskawicznym tempie na prowincję. Podawana z ucha do ucha plotka stołeczna urasta do rozmiarów jakiejś apokaliptycznej bestji. W wir jej dostają się wszyscy i wszystko. Demorolli kawiarniani politycy, nabrzmiwiają codzień — jak pączek masłem — nowymi sensacjami i rozlewają je na prawo i na lewo, między znajomych i nieznanymi.  
— Bo to, panie dziadku, mówił mi Iksiński, bliski kuzyn Igrkowskiego, tego, co to w Warszawie...  
T. W.

# Na mocnym fundamencie równowagi

## Polska polityka zagraniczna w 1935 r.

Rozkolywane szeroko fale wydarzeń międzynarodowych roku 1935 ominęły Polskę. Nie wydarzyło się nic, coby wymagało ze strony kierownictwa polskiej polityki zagranicznej szczególnego i skoncentrowanego na jednym zagadnieniu wysiłku dla obrony doraźnego interesu Polski.

Bo nie trzeba było wysiłku takiego dla obrony interesów polskich na jednym z takich odcinków, a więc odcinku gdańskim, gdzie w ciągu pierwszego półrocza 1935 r. mieliśmy do czynienia z pewnymi samowolnie przedsięwziętymi akcjami gospodarczo - finansowymi, dość szybko zresztą pod wpływem zdecydowanego stanowiska polskich urzędników gospodarczych i dyplomatycznych zlikwidowanymi. Nie zaliczamy jednak fragmentów współzycia polsko - gdańskiego do wydarzeń, związanych z polityką zagraniczną i dlatego sumarycznie określenie roku 1935 jako „spokojnego” na froncie ściśle polskiej polityki zagranicznej jest bezsprzecznie zgodne z rzeczywistością.

Tem łatwiej jednak pozwala historia tego roku zdać sobie sprawę z pozycji Polski w politycznej konstelacji Europy. Gdyby opierać się jedynie na zewnętrznych oznakach, określających tę pozycję, wystarczyłoby wskazać na wagę głosu polskiego w dyskusji międzynarodowej nad zagadnieniem takiej wagi, jak nieszczególnie pamięci „pakt wschodni”, na rolę dyplomacji polskiej, min. J. Becka w szczególności, w międzynarodowych deliberacjach nad zlikwidowaniem konfliktu włosko - abisyńskiego (komitet pięciu) i wreszcie — na fakt przyznania Polsce po raz trzeci prawa reelekcji do Rady Ligi Narodów i dokonanie tej reelekcji.

Jest jednak poza zewnętrznymi oznakami i sprawdzianami politycznej i dynamicznej wagi Państwa — jeszcze coś, co zapożyczając określenia literackiego, nazwiemy „klimatem”. Ten to właśnie „klimat” nastrojów, wytworzonych wokół Polski i jej polityki zagranicznej, te częste, niemal nieuchwytnie fluktuacje opinii o Polsce i gesty raczej niż poczyny czynników polityki światowej — pozwalają orzec, że rok ubiegły przyniósł pierwsze oznaki dojrzenia owoców, zasianych ręką Wielkiego Marszałka w chwili określenia tezy zasadniczej polityki zagranicznej, streszczającej się w słowie: — samodzielność. Samodzielność — oparta na sile Państwa i obok niej zasada utrzymania dobrych stosun-

ków z sąsiadami i dochowywanie przyjętych na siebie dobrowolnie zobowiązań bądź sprzymierzeńczych, bądź jakichkolwiek innych.

Powoli i trudno dociera wykładnia podstaw samodzielnej polityki polskiej do zawodowych „nastawiaczy” opinii światowej, ale znacznie jednak czyni postępy. Już rządziej załamują ręce niektórzy „życzliwi” w różnych stolicach europejskich nad porzuceniem przez Polskę tak lubianej gdzieindziej polityki satelity możliwych tego świata, już rządziej pienia się inni, a tylko jeszcze od czasu do czasu mają z tego powodu sny niepokojne nasi domowi najwytrwalsi wyznawcy idei wiernopoddanych we wszystkich dziedzinach.

Ważniejszym jednak postokroc od tych przekształceń opinii jest fakt uznania i zrozumienia przez wszystkich, że za Polskę nikt spraw nie załatwia w żadnej innej stolicy, aniżeli w Warszawie,

że takiego czy innego stanowiska Polski w tej czy innej sprawie nie da się wytargować w Londynie, w Paryżu, w Berlinie czy w Rzymie, lecz trzeba o nie informować się tylko w Warszawie. Ważniejszy i właśnie w ciągu 1935 roku wielokrotnie zanotowany jest fakt, że na stanowisko kierowników polityki polskiej we wszystkich zagadnieniach wpływ mają raczej stanu tylko polskie, oparte przedewszystkiem na przesłankach wyznaczających interes Polski.

Oczywista, że spowodowanie pewnego przewrotu w opinii światowej, przewrotu dającego ostatecznie w umysłach polityków i publicystów zagranicznych obraz takiej właśnie polityki polskiej nie było łatwe i nie można jeszcze nawet teraz uważać ewolucji tej za zakończoną.

Jeszcze nieświadomość lub zła wola odezwać się tu i owdzie głupstwem lub złośliwością. Jeszcze tu i owdzie czeka się skwapliwie na możliwość uzyskania

*Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców*

# Pokłosie kulturalne ubiegłego roku

W ostatnich latach kultura polska wykazuje wybitnie ujemny bilans. Zestawmy z jednej strony wykaz narodzin twórczych talentów, w dziedzinie nauki, literatury i sztuki, z drugiej strony ich utratę — przebiegnijmy oczyma karty polskiego dorobku kulturalnego ostatnich parolci, a dojdziemy do niezbyt optymistycznych wniosków. Karkołomny spadek: oto w najogólniejszym zarysie obraz sytuacji.

Tą krzywą w dół po poprzednich odziedziczył i rok ubiegły. Może źle zaczynać od smutnej strony jego charakterystykę zamian wykazać wiele pocieszających objawów w pochodzie kultury polskiej, ale niechże te dobre strony będą miłą pointą niniejszego przeglądu, niejako pomostem, łączącym nas z Nowym Rokiem, przedłużającym twórczy dorobek myśli polskiej, na cały przyszły okres.

Jaskrawą plamą życia polskiego to w dalszym ciągu sprawa szkolnictwa powszechnego. Ten najważniejszy bodaj próbiez kultury narodu, miernik jej rozprzestrzeniania się wszczepiający nie tylko że nie wykazał wzrostu w roku ubiegłym, przeciwnie, we-

getował jak „Kopciuszek” na zapieku polskiego życia. Miliony analfabetów, upadek czytelnictwa, głód książki i drukowanego słowa, niepomiaralny brak szkół ludowych, oto w olbrzymim skrócie obraz „pochodu” kultury polskiej w 32-miljonowe masy narodu.

Wśród tych smutnych objawów dominowała poważna utrata, jaką poniosła nauka, literatura i sztuka polska z powodu śmierci szeregu ich czołowych reprezentantów. Ponad wszystkim dominowała utrata Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, który nie tylko jako przewodnik Państwa, ale sam jako wybitna siła publicystyczna i pisarska należał do gorących opiekunów i propagatorów nauki literatury i sztuki ojczystej.

Historja polska utraciła aż trzech luminarzy; zgasł stuletni socjalista, wybitny autor prac społeczno-historycznych, senator Bolesław Limanowski; pożegnał się ze światem również najwybitniejszy bodaj znawca dziejów ojczystych, b. namiestnik Galicji, dr. Michał Bobrzyński. Zmarł dr. Szymon Askenazy, gorący patriota, znakomity badacz dziejów Polski poroźbiorowej, autor



satysfakcji za zawiedzione nadzieje, ale już — rządziej...

Częściej natomiast zbieraliśmy w 1935 roku dowody uznania przez świat, że na położonych przez Marszałka Piłsudskiego i wykonawców jego woli fundamentach zbudowana została polityka zagraniczna polska, bacząca na utrzymanie siły Państwa, starannie dbająca o poprawne stosunki z sąsiadami i uznająca za swą zasadę naczelną, że STOSUNEK POLSKI DO JARIEGOKOLWIEK PAŃSTWA JEST TAKI SAM, JAK STOSUNEK TEGO PAŃSTWA DO POLSKI.

Wyznaczona przez geografję i dzieje rola silnej Polski, stanowiącej przez swą wagę realną i szczerą wolę rządu i społeczeństwa najpewniejszy czynnik równowagi i stałości na wschodzie Europy, a w konsekwencji — jeden z najpoważniejszych czynników pokoju — jest już dla światowej opinii świata coraz bardziej oczywista. W. B.

doskonałego dzieła p. t. „Gdańsk a Polska”.

Literatura utraciła członka P. A. L. Piotra Choynowskiego, autora niezapomnianych książek: „W młodych oczach”, „Miłość, młodość, awantura”, znakomitego stylistę i nieustrudzonego działacza na niwie publicystycznej.

Teatr polski okrył się żałobą po śmierci Mieczysława Frenkla (właściwe nazwisko Adam Bonawentura Paprzyca-Niewieński), jednego z najzdolniejszych senjorów sceny polskiej, znanego i poza stolicą z pysznych kreacji w wielu filmach krajowej produkcji.

Cienie prac Polskiej Akademii Literatury pokrywają światła intensywnej roboty starszej wiekiem Polskiej Akademii Umiejętności, której pokłosie ubiegłego roku zaznaczyło się szeregiem ważnych etapów.

W roku 1935 zaczął wychodzić „Polski Słownik Biograficzny”, dzieło epokowe (ukazał się już pierwszy tom); rozpoczęto pracę nad reformą pisowni polskiej, powołując do tego specjalny fachowy komitet. Zasadę Polskiej Akademii Umiejętności jest przedewszystkiem silne wzmocnienie propagandy kultury polskiej zagranicą. W miesiącu lutym utworzono przy Bibliotece Polskiej w Paryżu „Centrum Studiów Polskich”, gdzie prowadzone są na szerszą skalę badania nad stosunkami polsko-francuskimi. Pracują tam znani u nas dwaj uczeni francuscy: Paweł Cassin, tłumacz na język francuski „Pana Tadeusza” i De Montfort.

W tymże miesiącu otwarto w Berlinie „Instytut Polsko-Niemiecki”, mający na celu wymianę dóbr kulturalnych pomiędzy oboma narodami.

Mówiąc o ekspansji kultury polskiej poza obręb granic Państwa, wspomnieć należy o sukcesach naszych za Oceanem.

W Stanach Zjednoczonych utworzono na uniwersytetach dziesięć katedr literatury i języka polskiego, a w 25-ciu gimnazjach amerykańskich zainaugurowano wykłady w języku polskim. Faktem godnym zanotowania jest również otwarcie wystaw w szeregu państw europejskich, jak: wystawy sztuki polskiej w Berlinie (marzec ub. r.), sztuki ludowej w Belgji i Jugostawji, grafiki polskiej w Madrycie i Florencji.

Z Bułgarią zawarta została w kwietniu konwencja kulturalna, przyczyniająca się do rozbudowy miłych stosunków z tym krajem, do poznania jego literatury, muzyki i plastyki.

Muzyka polska może poszczycić się szeregiem trwałych sukcesów. Występy znakomitego tenora polskiego Jana Kiepury w Niemczech i Francji, oraz koncert jego w kraju na rzecz budowy Muzeum Narodowego, wzięcie udziału przez cały świat kulta-

## Rok przestępny

Feljeton noworoczny

Rozpoczyna się rok 1936.

Tysiąc dziewięćset trzydziesty szósty.

Spostrzeżenie to nie jest może specjalne oryginalne lub świadczące o szczególnej bystrości umysłu autora niniejszego feljetonu, lecz tem niemniej jest słuszne i aktualne.

W związku z Nowym Rokiem pracują w pocie czoła nie tylko drukarze kalendarzy ściennych i kieszonkowych z informacjami i obiadamami, lecz także i wszelkiego autoramentu astrologowie, wróżbici, tudzież inni, podobni im przepowiadacze przyszłości.

Jaki będzie ten dzieciak, który bez należnego szacunku dla starszych tradycyjnie wypęda swego sędziwego poprzednika, co z niego wyrośnie, czy będzie to „nasz miłusiński”, czy też „skaranie Boskie”, tego właściwie nikt nie wie.

Wszyscy wprawdzie zazwyczaj zapewniamy, że następny rok musi być pewnością lepszy od ubiegłego, jednakże już w połowie tego nowego wdychają — oświadczając, że: „niemasz to, jak dawne, dobre czasy”. Tak zresztą mawiają zwykle starsi ludzie, którzy z reguły nie pamiętają „takich mrozów”, „takiej drożyzny”, czy „takiego zepsucia”, ale przecież starsi ludzie wogóle mają krótką pamięć.

Jedno jest tylko pewne — rok 1936 będzie rokiem przestępnym. Nie znaczy to jednak,

że w roku tym musi być popełnionych więcej przestępstw!

Nie musi, lecz może. I kto wie, czy właśnie nie dlatego ogłoszono zawczasu amnestję i wypuszczono z więzień mnóstwo miłych skądinąd reżimieszków, by zwolnić miejsca dla innych, również żądnych słusznego zasłużonego odpoczynku.

Napozór zdawałoby się, że rok przestępny właściwie niczem nie różni się od każdego innego. Ot, tylko jeszcze jeden dzień więcej, który w tłumie trzystu sześćdziesiąciu pięciu innych bliźniaczo podobnych, przejdzie przez nikogo niezauważony.

Tymczasem przepraszam bardzo. Nic podobnego i mocno myliłby się ten, kto by tak sądził.

Rok przestępny to wielka rewelacja w życiu zarówno jednostki, jak i rodziny, społeczeństwa, czy narodu. Z punktu widzenia państwowego zaś staje się zagadnieniem niemal zasadniczym. Bo pomyślmy tylko. Dzięki temu, że rok dłuższy jest o całą dobę, praca wszystkich urzędników państwowych staje się wydajniejszą o 24 godziny. W Sejmie, w Senacie, sądach i ministerstwach praca w ten sposób wręcz fantastyczny i zachwycający. A przytem bezpłatnie! Jakież to wspaniałe odciążenie, a właściwie zarobek, niemalże główna wygrana na loterii dla Skarbu Państwa. Przecież te miliony, jakie cudem, w ciągu jednego dnia wpływają do naszego skarbcza, mogą od razu usunąć wszelkie kłopoty związane z budżetem.

Oprócz tego każdy obywatel jako gratyfikacją premję dostanie bezpłatnie jeden dzień własności. Czyż to nie wzruszające, Po-

mijając już, że za tę samą cenę, co zwykle można będzie nabyć kalendarz o jedną kartkę grubszy, a jak wiadomo, papier zawsze się przydaje, to Państwo, liczące przeszło trzydzieści dwa miliony obywateli, uzyska nagle zgóry trzydzieści dwa miliony wolnych dni. Nie wiem dokładnie ile to wypadnie lat, gdyż nie umiem liczyć, ale pewnością jest to bardzo wiele czasu, w ciągu którego można wspólnymi siłami mnóstwo zrobić: kryzys zwalczyć, bezrobocie zlikwidować, szosy zreperować itd. itd.

Wprawdzie w roku tym wszelkie honory, pensje, pobory i wypłaty zostaną opóźnione o dzień, ale w porównaniu z osiągniętymi korzyściami jest to drobnotka. Tembardziej, że i pobrane przeróżne zaliczki zostaną później potrącone.

W roku 1936, wszystkie panienki, urodzone w dniu 29 lutego, a więc starsze są cztery razy wolniej od innych swych rówieśniczek tego samego rocznika, będą nareszcie obchodzili urodziny, przyjmując prezenty od najbliższych, oraz gratulacje od zazdrosnych koleżanek, liczących cztery razy większą ilość zainkasowanych podobnych rocznic.

No i proszę pięknie: ile radości, ile poważnych problemów, ile bajecznych planów na przyszłość, ile ruchu w życiu prywatnym i gospodarczym dzięki jednej skromnej, zimowej dobie. Sklepy będą więcej targowały, koleje więcej przewożyły, przemysłowcy będą zawierali więcej transakcji, plotkarze będą więcej robili plotek... doprawdy, rok 1936 będzie rokiem ogólnego dobrobytu i weselakiej pomyślności. T. W.

ralny w uroczystym obchodzie 75-lecia urodzin genialnego muzyka polskiego, Józefa Ignacego Paderewskiego, zaliczyć należy do poważnych wydarzeń na niwie kulturalnej. do wydarzeń, pozostawiających po sobie trwałe ślady. Niemniej przyjemnym objawem dla muzyki polskiej jest zaproszenie przez rząd turecki paru muzyków polskich dla objęcia wykładow w konserwatorjach tamtejszych, mających tendencję zeuropeizowania tureckiej muzyki.

Balet Feliksa Parnella w objeździe po Austrii, Anglii, Francji, Niemczech i Szwajcarii zarówno sztuką taneczną, jak i motywami ludowymi zjednał teren międzynarodowy dla polskiego tańca.

Słabutki film polski wzmocił się znacznie w ciągu roku, a sukcesy w Niemczech obrazu p. t. „Wyrok życia” i wyróżnienie na festiwalu filmowym w Moskwie „Młodego lasu” i „Wielkiej przygody” na międzynarodowym festiwalu w Wenecji, każą rokować jaknajpomyślniejsze horoskopy na rok przyszły i dalsze.

Wspomnieliśmy o jubileuszu J. I. Paderewskiego. Tego rodzaju uroczystości rok ubiegły posiadał cały szereg.

W styczniu wypadła stuletnia rocznica śmierci **Maurycyego Mochnackiego**, którego prochy leżą na cmentarzu francuskim w Auxerre. Odbyła się tam podniosła uroczystość, połączona ze złożeniem hołdu na cmentarzu i akademją, którą zaszczylił swoją obecnością ambasador R. P. Chłapowski.

**30-lecie naukowej działalności prof. Ignacego Mościckiego, Prezydenta R. P.**, odbiło się nie tylko głośnie w kraju, ale we wszystkich kołach naukowych całego świata. Prezydium Narodowej Wystawy Pracy w Brukseli, uznając olbrzymią doniosłość społeczna wynalazku prof. I. Mościckiego, obdarzyło w sierpniu polskiego uczonego Wielkim Olimpijskim Wieńcem Pracy. Zaznaczyć należy, iż odznaczenie tego rodzaju przyznane było dotąd tylko pośmiertnie Albertowi Thomasowi, dyr. Międzynarodowego Biura Pracy, oraz za życia francuskiemu wynalazcy kinematografii, Ludwikowi Lumier i genialnemu Włochowi, Marconiemu.

Świat muzyczny uczcił szeregiem koncertów jubileuszowych **125-lecie urodzin Fryderyka Chopina**, a Polskie Radio w tygodniowych audycjach ku czci genialnego muzyka wysyłało na falach eteru w świat słynne kompozycje polskiego wirtuoza.

Rok ubiegły zaznaczył się ciekawym zbiegiem jubileuszów artystów scen polskich. Ewenementem swojego rodzaju był obchód 60-letniej pracy na deskach scenicznych wybitnego artysty, reżysera i dyrektora, **Ludwika Solskiego**. 35-lecie pracy teatralnej znakomitych aktorów: **Aleksandra Zelwe-**

**rowicza i Junoszy Stępowskiego** oraz 30-lecie **Stefana Jaracza i Janiny Korolewicz-Waydowej**, godnie uczciła stolica, biorąc udział w jubileuszowych przedstawieniach.

Lista laureatów nagród państwowych, związków literackich, Polskiej Akademii Umiejętności oraz Kasy im. Mianowskiego, przedstawia się dość pokaźnie. Nagrody państwowe w roku ubiegłym uzyskali: w dziedzinie literatury: **Kazimiera Iłkowi-czówna**, za pracę muzyczną: **F. Nowowiejski**, nagrodę plastyczną: **W. Jastrzębowski**, nagrodę Młodych: **Jalu-Kurek** za fragment powieści p. t. „Grypa szaleje w naprawie”. Polska Akademia Umiejętności wyróżniła **ks. W. Bliźnińskiego** za działalność humanitarną, za pracę historyczną **Z. Wasilewskie-**

**go**, w dziedzinie plastyki **K. Sichulskiego**, za dzieło muzyczne **M. Kondrackiego**, nagrodę za najlepszą rzeźbę otrzymał **Alfons Karny**.

Mamy za sobą rok trudnych wysiłków na kulturalnym ugorze. Czegóż należałoby życzyć na Nowy przyszedły Rok? — Chyba jednego: udośćnienia tych wszystkich niewątpliwych zdobywczy wiedzy, sztuki i literatury, jakie posiadają dziś tylko wielkie miasta — całemu krajowi. Życzyć, by książka dobra i tania zawędrowała wreszcie pod wieśniacze strzechy, a szkoła powszechna zyskała prawo obywatelstwa w kraju, mającym przecież aspiracje należne do europejskiej, zachodniej kultury.

**Leon Wróblewski.**

**WODA GORZKA MORSZYŃSKA** i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stołca. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. 2481

na dzień 20 grudnia 1935 r., a portfel pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł z 54.5 miljn. do 77.9 miljn. zł. Obieg biletów bankowych spadł z 981 milionów do 966.7 miljn., a natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się z 240.5 do 209.1 miljn. złotych.

Wskutek spadku zapasu złota pokrycie statutowe zmniejszyło się z 44.87% na 31 grudnia 1934 r. do 41.18% w dniu 20 grudnia 1935 r.

**Całkowity obieg pieniężny w Polsce** wynosił na 30 listopada 1934 r. — 1.323,8 miljn. zł., a 30 listopada 1935 r. — 1.446,6 miljn. zł., wzrósł więc o 122,8 miljn. zł. W tem obieg biletów bankowych zwiększył się z 957,9 miljn. do 1.034,2 miljn. zł., a obieg bilonu (srebrnego i innego) z 365,9 miljn. do 412,4 miljn. złotych.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, saldo aktywne naszego bilansu handlowego uległo w okresie sprawozdawczym poważnemu zmniejszeniu, a to wskutek znacznie większego spadku eksportu przy równoczesnym wzroście importu. Wywóz w pierwszych 11 miesiącach 1935 r. osiągnął 12.389.879 tonn na sumę 838.687.000 zł. wobec 13.261.233 t. wartości 893.160.000 zł. w analogicznym okresie 1934 r., przywóz zaś 2.327.849 t. wartości 781.534.000 zł. wobec 2.331.653 t. na sumę 723.594.000 zł.

Wskutek tego saldo aktywne bilansu handlowego zredukowało się ze 160.566.000 zł. w 11 miesiącach 1934 r. do 57.153.000 zł. w odpowiednim okresie 1935 r. Zauważyć przytem należy, że w dwóch miesiącach, t. j. w kwietniu i maju mieliśmy nawet bilans pasywny. Spowodowane to zostało wzmocnionym importem surowców, potrzebnych w okresie wiosennym i letnim do produkcji przemysłowej, wykazującej większe natężenie.

**W dziedzinie handlu zagranicznego zanotować należy dwa ważne wydarzenia, mianowicie zawarcie umów handlowych z Anglią i Niemcami.** Obroty z temi dwoma krajami zajmują bowiem łącznie 34,7% w ogólnym naszym eksporcie i 28,3% w ogólnym imporcie i państwa te są najważniejszymi rynkami zbytu dla polskich produktów rolnych, drzewa, cukru i t. d. Prócz tego zawarto lub przedłużono umowy z Kanadą, Finlandją, Austrią i innymi państwami.

Sytuacja budżetowa w roku sprawozdawczym uległa pogorszeniu. Dochody spadły, a wydatki wzrosły, wskutek czego deficyt się powiększył. Ogólna suma dochodów skarbowych w 8 miesiącach roku budżetowego 1935/36, t. j. od 1 kwietnia do 30 listopada 1935 r. wynosiła 1.246.382 tys. zł. wobec 1.403.085 tys. zł. (łącznie z zarachowaniami na budżet wpływami z Pożyczki Narodowej w kwocie 175.000 tys. zł.). Wydatki wyrażały się cyfrą 1.465.661 tys. zł. wobec 1.403.085 tys. zł.

Deficyt budżetowy za okres 8 miesięcy 1935/36 r. wyniósł przeto 219.285 tys. zł. gdy w odpowiednim okresie roku budżetowego 1934/35 budżet był zrównoważony, a nawet po odliczeniu z dochodów wpływów z Pożyczki Narodowej deficyt w tym okresie wynosił 175 miljn. złotych.

**Ogólna suma długów państwowych** wzrosła w ciągu pierwszego półrocza 1935 r. o 114.459 tys. zł., wynosiła bowiem 1 stycznia 4.691.647.000 zł., a 1 lipca 1935 r. — 4.806.106.000 zł. Długi wewnętrzne zwiększyły się o 150.377 tys. zł. (w czem przeszło 109 miljn. zł. wynosi wzrost bonów skarbowych) do 1.496.610.000 zł. Zadłużenie wewnętrzne jest jednak obecnie znacznie wyższe, ponieważ w powyższych danych nie są zawarte jeszcze wpływy z 3% Pożyczki Inwestycyjnej. Długi zagraniczne spadły o 35.918 tys. do 3.309.496 tys. zł. Na obsługę długów państwowych zużyto w 8 miesiącach r. budż. 1935/36 — 152.729 tys. zł., gdy w odpowiednim okresie r. budż. 1934/35 — 105.786 tys. zł.

Ostatnie dwa miesiące starego roku przeszły pod znakiem ożywionej akcji rządu w kierunku wykonania określonego programu gospodarczego.

**A. W.**



**RADIO-ODBIORNIKI WYSOKIEJ KLASY W NISKIEJ CENIE NA RATY**

typ 121Z na prąd zm.	} (dla szkół, świetlic i t. d.)	na raty	za gotówkę
typ 123Z „ „ „		Zł. 170.—	Zł. 153.—
typ 121S „ „ „		Zł. 210.—	Zł. 189.—
		Zł. 195.—	Zł. 175.—

**Specjalne warunki sprzedaży za Pożyczkę Narodową**

Spowodu całkowitego wyprzedania odbiorników **Echo 131-Z** i **Echo 131-B** z magazynów fabrycznych będziemy w możności wykonywać obecnie napływające zamówienia na odbiorniki **ECHO 131-Z** dopiero od dn. 10. I. 1936 r., a na odbiorniki **ECHO 131-B** (baterijne) od dn. 15. I. 1936 r. Jednak odsprzedawcy nasi we wszystkich miastach powiatowych posiadają jeszcze niewielki zapas odbiorników **ECHO 131-B** i są w możności dostarczyć je Sz. Klienteli.

**SPRZEDAŻ:**

**Toruń:** E. Siwiec, Żeglarska 31; **Bydgoszcz:** B. Jączkowski, Gdańska 23, **Gdynia:** B. Wojewski, Starowiejska 26, Inż. T. Wiczyński, Świętojańska 59, Miejskie Zakłady Elektryczne, Mościckich 41 a; **Wajherowo:** B. Wojewski, Sobieskiego 2, **Grudziądz:** Fr. Lietz, Plac 23 Stycznia 21; **Inowrocław:** K. Lewandowski, Rynek 11; **Tczew:** A. Lietz, Kościuszki 6; **Starogard:** C. Nagórski, Rynek 9, oraz

**DZT PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE,**  
Grochowska 26/34. 11892

# Sytuacja gospodarcza Polski w roku 1935

**Poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce**, która zaznaczyła się już w drugiej połowie 1933 r. i w roku 1934, poczyniła w roku 1935, podobnie jak w wielu innych krajach, **dalsze postępy.**

Oznaki poprawy wyrażały się we **wzroście produkcji przemysłowej, we wzmocnieniu ruchu inwestycyjnym, w zwiększeniu się obrotów towarowych na rynku wewnętrznym, we wzroście konsumpcji artykułów rolniczych, a zwłaszcza hodowlanych i zwycze cen tych artykułów, w zwiększeniu się przewozów kolejowych i obrotów w portach polskich.**

W związku z większymi robotami publicznymi, przeprowadzanymi częściowo ze środków Funduszu Pracy i środków budżetowych, częściowo zaś z wpływów, uzyskanych z wypuszczonej w marcu 3-proc. Pożyczki Inwestycyjnej, liczba bezrobotnych w okresie robót sezonowych uległa znaczniejszemu zmniejszeniu. W ostatecznym jednak efekcie cyfra zarejestrowanych bezrobotnych na koniec roku sprawozdawczego nie odbiegała zbyt od cyfry roku poprzedniego, wynosiła bowiem na 15 grudnia 1934 r. — 369.310 osób, a w dniu 15 grudnia 1935 r. — 349.220.

**Sytuacja na rynku pieniężnym kształtowała się dość pomyślnie.** Wkłady w bankach i kasach oszczędności wzrastały, kredyty udzielane były liberalniej, płynność na rynku była większa. Przej-

ściowo tylko przejawiały się wśród społeczeństwa nastroje tezauryzacyjne, które spowodowały silny odpływ wkładów z instytucji pieniężnych. Wycofywanie lokat dało się zauważyć w silniejszym stopniu bezpośrednio po śmierci Marszałka Piłsudskiego i w miesiącach je-siennych. Ostatecznie w okresie rocznym, t. j. na dzień 30. 9. 1935 r. w porównaniu ze stanem z 30. 9. 1934 wkłady wszelkich typów we wszystkich instytucjach pieniężnych (t. j. w Banku Polskim, bankach państwowych i prywatnych, kasach oszczędności, spółdzielniach etc.) wzrosły łącznie o 73,3 milj. do kwoty 2.926.4 milj. zł. Na uwagę zasługuje **wzrost wkładów w bankach prywatnych o 42,9 miljn. zł., w P. K. O. o 71,1 miljn. i w innych kasach oszczędności o 33,8 miljn. złotych.**

Równocześnie **kredyty krótkoterminowe**, głównie wskutek większej redukcji tych kredytów przez banki państwowe, uległy łącznemu zmniejszeniu z 1.866.2 miljn. zł. na 30. 9. 1934 r. do 1.851.3 miljn. zł. na 30. 9. 1935 r., czyli o 14,9 miljn. zł.

**Wyplacalność w roku gospodarczym uległa dalszej znacznej poprawie.** W 11 miesiącach 1935 r. zaprotestowano na terenie całej Polski ogółem 1.347,3 tys. sztuk weksli na sumę 210.0 miljn. zł. wobec 1.371.3 tys. sztuk weksli na sumę 258.6 miljn. zł. w odpowiednim okresie 1934 r. a 1.805,9 tys. sztuk wartości 380

miljn. zł. w 11 miesiącach 1933 r. Równocześnie ogólna liczba upadłości spadła z 215 w 10-ciu miesiącach 1934 r. do 132 w odpowiednim okresie 1935 r.

Do poprawy wyplacalności przyczyniło się niewątpliwie w dość dużym stopniu ostrożne segregowanie pokrycia wekslowego oraz oczyszczanie rynku z elementów niepewnych.

**Złoty utrzymał się nadal na mocnym stabilizowanym poziomie**, pomimo zachwiania się szeregu walut, dewaluacji belgijskiego franka i guldena gdańskie-go, pomimo wzrastającego deficytu budżetowego, dużego spadku salda aktywnego naszego bilansu budżetowego i większego odpływu złota z Banku Polskiego, pomimo wreszcie niestosowania przez Polskę jakichkolwiek ograniczeń dewizowych.

**Zapasy złota** polskiej instytucji emisyjnej spadł na dzień 20 grudnia rb. w porównaniu ze stanem z 31 grudnia 1934 r. z 503,3 do 443 miljn. zł., czyli o 60,3 miljn. zł., a zapasy walut i dewiz zagranicznych z 28,2 do 22,3 miljn. zł. Spadek zapasu złota i dewiz tłumaczy się większymi płatnościami zagranicznymi, publicznymi i prywatnymi z tytułu pożyczek gotówkowych oraz należności towarowych (w związku ze znacznym zwiększeniem się importu).

**Portfel wekslowy Banku Polskiego** powiększył się z 653,9 miljn. zł. na koniec roku 1934 do blisko 679,6 miljn. zł.

# Gdynia — Gdańsk

## Najważniejsze zagadnienie polskiej polityki portowej w roku 1935

Regularne sprawozdania miesięczne o ruchu w porcie gdańskim, zawierające szczegółowe analizy porównawcze tego ruchu i ukazujące się przez przeciąg roku na tem miejscu, uwalniają nas od potrzeby zasympyowania Czytelników naszych w końcu roku suchymi zestawieniami cyfrowymi o przeładunku w porcie. Możemy więc zająć się dziś zagadnieniami dotyczącymi przeładunku w portach naszych ogólniejszej natury i spróbować stworzyć pewną syntezę zaobserwowanych w ciągu roku objawów w życiu portów polskich.

W dziedzinie polityki portowej wysunęła się w tym roku na pierwszy plan, **sprawa podziału pracy pomiędzy oba porty polskie**. Niejednokrotnie już omawialiśmy tu umowę polsko-gdańską o wykorzystaniu portu gdańskiego, która to umowa poraz pierwszy

sprawę tą teoretycznie regulowała. W październiku 1935 umowa ta, określająca podział przeładunku pomiędzy Gdynią a Gdańskiem, została przez obie strony ponownie przedłużona na rok następny. Tym razem jednak z zastrzeżeniem, że przewidziana jest możliwość wprowadzenia zmian do poszczególnych pozycji, w miarę przeprowadzenia odpowiednich badań.

Ta ostatnia okoliczność nasuwa szereg obserwacji, co do jaknajracjonalniejszych kryteriów, które powinny być miarodajne dla klucza podziału pracy między oba porty.

Zanim dojdziemy do konkluzji, dotyczących tego problemu, istniejącego od powstania W. M. Gdańska, rzucmy okiem wstecz i przypomnijmy sobie istniejący stan rzeczy.

### Baza związku między Polską i W. M. Gdańskiem

W. M. Gdańsk powstało w myśl postawionej w Traktacie Wersalskim tezy konieczności dania odrodzonemu Państwu Polskiemu wolnego dostępu do morza. Bazą związku pomiędzy Polską, a tym nowym tworem, był więc **stosunek czysto gospodarczy** i wszelkie postanowienia późniejszych umów i układów, zawartych między Polską a Wolnym Miastem, będących prawną podstawą tego stosunku, miały na celu praktyczną jego rozbudowę, stwarzającą jaknajdogodniejsze warunki współpracy ku korzyści obu stron: więc wcielenie Gdańska do obszaru celnego Polski, utworzenie wspólnej administracji portu gdańskiego, obsługa portu przez polskie koleje państwowe, zapewnienie obywatelom polskim równouprawnienia w stwarzaniu organizacji kupieckich i bankowych na terenie W. Miasta, tak ważnych dla ożywienia ruchu portowego z zapleczem itd. Faktyczna jednak historia tego stosunku rozwijała się pod znakiem penetracji nastrojów politycznych do spraw gospodarczych w Gdańsku. Tak rządzące sfery w Gdańsku, jak i prasa, od samego początku zajęły stanowisko **oporne** wobec przeprowadzenia w praktyce tych postanowień. W imię hasła wierności wobec niemieckiej ojczyzny, będących narzędziem propagandy politycznej, rządy gdańskie **utrudniały** na każdym kroku wszelką działalność firm polskich, prasa zaś nastrajała społeczeństwo gdańskie **wrogo** do wszelkich ich poczynań. Wobec rozkwitu ruchu portowego, dokumentowanego przez istotne cyfry, tak prasa codzienna, jak i wychodzące w Gdańsku czasopisma gospodarcze **wyrażały nieufność do trwałości i prawdziwości** tego wzrostu, przepowiadając jego rychły spadek i **paraliżując** w ten sposób **inicjatywę** kupca gdańskiego. Kupiec ten bał się poprostu nawiązywać jakiegokolwiek trwałego nici, nie wysyłał przedstawicieli ani agentów swych do Polski **nie robił nic**, co w danych warunkach z natury rzeczy powinno było być z je-

go strony przedsięwzięte w celu wyzyskania sytuacji. Wskutek tego nastawienia, również budowa Gdyni, której zresztą w głąbo-

kiej wierze w „polnische Wirtschaft“ nikt w Gdańsku nie brał początkowo na serio, stała się, wobec faktu dokonanego, kamieniem obrazy i atakiem na stan posiadania Gdańska. Stosunek do tego faktu rozwinał się na całkiem fałszywej platformie. Niepotrzebne tutaj bowiem udowadniać, że 35 milionowe Państwo stać na dwa i więcej portów i że niema Państwa na świecie, które posiadając wybrzeże morskie, nie miałyby kilku portów obsługujących jego własny handel zagraniczny, nie mówiąc już o transzycie, korzystającym z tych portów.

### Gdynia musiała powstać

Możliwe jest, że gdyby nie tak fatalne doświadczenia, jakie Polska zrobiła w związku z trudnościami i nieprzyjaznym nastawieniem Gdańska w sprawie przewozu amunicji i żywności podczas wojny 1920 r. i gdyby kupiec polski znalazł był w Gdańsku od razu życzliwsze przyjęcie, Polska nie odzyskałaby tak pięknej konieczności wybudowania własnego portu i nie byłoby się to stało z tak błyskawiczną szybkością, ale nie

ulega wątpliwości, że wcześniej, czy później budowa tego portu w Gdyni, musiałaby zjawiać się na porządku dziennym polskiej polityki morskiej, tak wobec wzrastających potrzeb ruchu zamorskiego, jak i rozbudowy floty wojennej i handlowej. Ataki gdańskie i protest podniesiony wówczas przez propagandę niemiecką przeciw temu „uchyleniu umowom międzynarodowym“ stały się charakterystycznym precedensem dla tego, powtarzającego się odtąd tak często błędnego koła, w którym **konsekwencje własnego opornego postępowania, traktowane bywają przez Gdańsk, jako niesprawiedliwe represje ze strony polskiej**.

Stanowisko gdańskie, jakoby stworzenie Gdyni godziło w jego interesy jest w samej zasadzie **swej fałszywe. Konieczną i pożądaną jest współpraca obu tych portów**. W myśl tej współpracy, rząd polski wprowadził **daleko idące inwestycje w porcie gdańskim, przekształcając go z małego prowincjonalnego portu, jakim był przed wojną, w nowoczesne miejsce przeładunku**. W myśl tych tendencji **traktowane są oba porty równorzędnie** pod względem wszelkich przywilejów przewozowych, znitek celnych, jak i pod względem taryfowo-kolejowym. Po linii tych tendencji idzie też zakładanie w ostatnich latach wspólnych placówek akwizycyjnych kolei i portów polskich zagranicą, jak w Pradze, w Wiedniu, w Budapeszcie i w Haifie.

Od chwili, w której port gdyński stał się czynnikiem, z którym się liczyć trzeba zaczyna nagle Gdańsk cenit coraz więcej konkurenta polskiego i podnosi walkę i skargi o niedostatek intensywne wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę. Sprawa ta opiera się, wraz z całym szeregiem innych spornych spraw polsko-gdańskich, o instancje Ligi Narodów, ciągnie się latami, nie dochodzi jednak do praktycznego rozwiązania.

### Współpraca obu portów polskich

W związku z ogólną zmianą sposobu załatwiania nagromadzonych konfliktów polsko-gdańskich, przez wycofanie ich z przed forum Ligi Narodów i rozwiązywanie ich na drodze **bezpośredniego porozumienia**, przystąpiono również do uregulowania współpracy obu portów polskich. Wynikiem tego była **umowa zawarta między Rządem polskim a Gdańskiem w sierpniu 1933 r.**, której praktycznym wyrazem jest podpisany w Warszawie we wrześniu tegoż roku protokół, obowiązujący na rok. Został on przedłużony w tej samej treści przez obie strony w październiku 1934 na rok następny, który upłynął 30 września 1935 r.

W myśl tego protokołu zostały ujednostajnione, **w miarę możliwości**, warunki korzystania z obu portów, przez obniżenie kosztów spedycyjnych w Gdańsku oraz taryf opłat portowych, w celu zrównania ich z poziomem kosztów przeładunku w Gdyni. Gdy wskutek spadku guldena gdańskiego w maju 1935 r. równowaga ta została zachwiana, nastąpiło bezwzględnie zwaloryzowanie opłat gdańskich, aby nadal ten równy poziom utrzymać.

Do protokołu powyższego dołączony został wykaz towarów, które powinny być przeładowane przez Gdańsk w ciągu roku

od 35 lat w służbie dziecka  
z każdym rokiem doskonalszy **Puder Bebe Szofmana**

Czy wyjdę zamąż?



Sylwestrowe wróżby z wosku

## Wielki rejs sylwestrowy

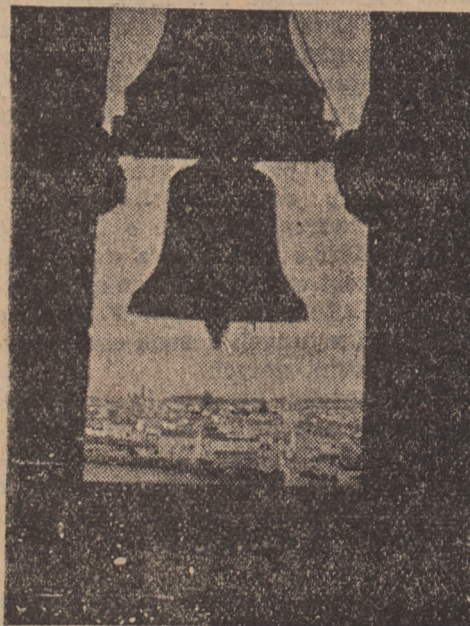
Podporucznik marynarki Bard robił generalny porządek w swojej kabine. Robił to raczej pod wpływem nastroju panującego na całym okręcie, niż z wewnętrznego przekonania. Czyszczono bowiem i sprzątało na flocie dziś, w ostatnim dniu roku, ze specjalną starannością. I tak już lśniącem częściom metalowym nadawano blask oświetlający, a nienagannie czysty pokład szorowała załoga już od wczesnego rana, z zapalem równym niewątpliwie lepszej sprawy. W pomieszczeniach i kabinach krzątały się nieustannie marynarze, zachęcając się nawzajem żartobliwymi uwagami, przysiępkami i pogodnymi docinkami. Uległ temu nastrojowi przedświątecznemu ppor. Bard i poraz setny chyba już w tym roku porządkował korespondencję, segregował papiery i pamiętki. Ze sporej paczki artystycznie wykonanych zaproszeń wypadło kilka pamiętkowych, specjalnie miłych, jeszcze z czasów szkolnych z Torunia. Przed oczami ppor. Barda przesunęły się obrazy rzeźbione oświetlonych sal kasyna garnizonowego, strojne toalety pań, biel gorsów i czerń, fraków, szasery mieniące się wszystkimi barwami tęczy, a wszystko to przetykane gdzieniegdzie, rzadka ekromnym granatem mundurów marynarskich; skromnym, a ni-

by na wagę złota cennym, zwłaszcza wśród nadobnych, rozkończonych w morzu, toruniak...

Poprzez otwarte iluminatory płynął strumień rześkiego, mroźnego powietrza. Słoneczny, grudniowy dzień, atmosfera jakiejś beztrudnej radości panującej w całym porcie, na wszystkich jednostkach, rozpraszała nawet najbardziej sentymentalne wspomnienia. Chciało się raczej żyć teraźniejszością, co najwyżej zaś niedaleką, najbliższą przyszłością. Bo przecież wieczór ten należy ostatecznie spędzić nieco inaczej niż wszystkie inne w ciągu całego roku.

— Bal w kasynie? Wieczór Sylwestrowy „z atrakcjami“ u Melodysty? — Och, banalne. Gdyby więcej inwencji! Gdyby jakiś szalony, ryzykowny pomysł, jakaś jedna genialna myśl, która otworzyłaby szerokie horyzonty przed Nowym Rokiem, wzbudziła nasze nadzieje, wyrwała ludzi z apatii i marazmu, a marynarzom objawiła zszczęnienie snów o nowych, wielkich okrętach. — Gdyby taka myśl... Ale genialne pomysły nie przychodzą na zawołanie. Zjawiają się nagle same, w chwilach, kiedy człowiek najmniej jest na nie przygotowany, ponoć w momentach najcięższych zmagania duchowych, wielkich wsiłek i u kresów upad-

ku. Chyba... chyba że przynioszą je ze sobą, dobre duchy opiekuńcze. Ale dobre duchy



...Dzwoniono na wielki rejs...

w epoce „pożalowania godnych konfliktów“ nie istnieją. Więc...

Do kabiny wszedł mesowy. Wsiadł jak zawsze na palcach, ostrożnie, cichutko, aby broń Boże, nikomu nie przeko-

dzić. Nazywano go niańką oficerów i wyśmiewano na całej flocie. Mały, gruby, niezgrabny o sterzących, szczerinowatych włosach, nieproporcjonalnie długich rękach, starał się jakgdyby pracowitością i bałwochwalczą adoracją młodych, eleganckich oficerów wyrównać liczne braki, których poskapiła mu kapryśna natura. Przełożeni przyzwyczajali się już do jego nawpół poufalego tonu, jakiego używa wysłużony famulus do dorastającej młodzieży w starych dworach kresowych, do macierzyńskiej niemal troskliwości, do ingerencji w sprawach nawet najbardziej intymnych.

Stał teraz u progu kabiny i białal swoim kresowym, śpiwnym akcentem.

— Boże-ż Ty mój, Bożeńku ukochany. Ta ktoś to widział, żeby pan porucznik sam porządku w kabine doglądał. To już pewnie przyjdzie się mi, nieszczęsnemu, w odstawkę iść, czy jak? I osoba i pracą znaczy się też pogardzają. A ot i niesłusznie. Bynajmniej niesłusznie. Bo ja panu porucznikowi wiadomość przyniosł. Ciekawą wiadomość. Tyle że w tajemnicy się zwierzę i o sekret specjalny proszę. Melduję, o ważne dzieło idzie. Ojciec przyjechał.

— Jaki ojciec, czyj? Mówcież, do krośset, wyraźniej!

— Jakże czy? Ta mój, mój własny. Paweł Bodziakiewicz. On-że i jest. Pod bramą stoł,

**GALKAR Z-LUX**  
OLEJ SAMOCHODOWY  
JEST NAJLEPSZYM  
PODARUNKIEM  
DLA KAŻDEGO  
AUTOMOBILISTY

umownego. Kontyngent ten, ustalony dla 44 towarów, został już w pierwszym roku **przekroczony faktycznie o przeszło 39 proc.**, w drugim zaś roku umownym, **nadwyżka ta spadła do przeszło 15 proc.**, głównie z powodu znacznego obniżenia wywozu towarów masowych przez Gdańsk, jak węgla i drzewa.

Szereg towarów przekroczył przewidziane normy, podczas gdy inne znów ich nie osiągnęły. Przyczyną tej niejednorodnej tendencji są różne. Większość przekroczeń wywozu spowodowana została **wzrostem ogólnym wywozu z Polski**, tak, że odpowiada on również wzrostowi cyfr transportów tychże towarów przez Gdynię. Zwykły dla przywozu przypisać należy w dużej mierze transportom tranzytowym do Czechosłowacji. Powody nieosiągnięcia kontyngentu przez poszczególne towary leżały już to w **skurczeniu się wywozu lub przywozu polskiego** tych towarów, co towarzyszyło również zmniejszeniu tych transportów przez Gdynię, już to w przesunięciu i ciężeniu szeregu transportów ku Gdyni, lub w utracie innych transportów poskichi na rzecz dróg lądowych, wreszcie w obecnym roku umownym w niepewnej sytuacji, jaka nastąpiła bezpośrednio po spadku guldena.

Ten faktyczny wynik protokołu umowy polsko-gdańskiej wykazuje więc, że w praktyce tem, co wytycza kryteria dla teoretycznych stypulacji **jest życie**. Wszelkie zarządzenia mogą być próbą stworzenia jaknajdogodniejszych warunków, ale nie mogą być próbą stworzenia jaknajdogodniejszych

warunków, ale nie mogą bezwzględnie rozstrzygać i być silniejsze niż stan faktyczny. Stan zaś faktyczny, uzależniony od struktury i dynamiki handlu zagranicznego zaplecza z jednej strony, z drugiej zaś od miejscowych warunków każdego z portów, musi stanowić wytyczną dla ustanowienia klucza podziału pracy między porty.

We wprowadzaniu zmian w poszczególnych pozycjach protokołu umowy ideą przewodnią musi być **celowy podział pracy**, kierujący się wyłącznie racją **jaknajwłaściwszego** wyzyskania obu portów, celem osiągnięcia **maksimum korzyści gospodarczych**, bez jakichkolwiek względów **sentymentalnych** jednej lub drugiej strony.

## Zadanie Gdańska i Gdyni

Nie wchodząc na tem miejscu w szczegółowe omówienie podziału poszczególnych towarów wedle powyższych założeń, należy tylko zaznaczyć, że w związku z tem należałoby **należycie wyzyskać położenie Gdańska u ujścia Wisły** i wynikające z tego korzyści transportu drogą rzeczną dla wywo-

znych jednej lub drugiej strony. Droga ta prowadzi do specjalizacji każdego z portów odnośnie do pewnych towarów, które tam znajdują odpowiednie warunki.

Miarodajnymi kryteriami w podziale tym muszą być:

- 1) warunki komunikacyjne danego portu,
- 2) istniejące gałęzie przemysłu przetwórczego,
- 3) stojący do dyspozycji aparat handlowy i techniczny, wreszcie do pewnego stopnia
- 4) istniejący siła tradycji stan posiadania którego następstwem bywa istnienie doświadczonych firm i odpowiednie fachowe wykształcenie.

zu przez Gdańsk z jednej strony, z drugiej zaś strony **w Gdyni istnienie szeregu instytucji**, jak arbitraż bawełny, aukcje owocowe, łuszcarnia ryżu, zakłady przemysłu przetwórczego nasion oleistych itd.

Tego rodzaju racjonalna specjalizacja i zróżniczkowanie wpłynęłoby bezwątpienia

**Przy otyłości, artretyzmie i cukrzycy** naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** wzmacnia czynności żołądka i kiszki oraz ułatwia trawienie.

nietylko korzystnie na współpracę portów, eliminując niezdrową konkurencję, ale ponadto przyczyniłoby się do coraz dalszego doskonalenia się specjalnych gałęzi tak technicznej rozbudowy portu, jak przemysłów z nim związanych, a pozwoliłoby uniknąć **niepotrzebnych podwójnych inwestycji**, obciążających budżet Państwa, a niezawsze dostatecznie się rentujących i będących kością niezgody między Gdańskiem a Polską.

Przy tego rodzaju podziale, istotą **współzawodnictwa** pomiędzy temi dwiema placówkami, byłaby jedynie **zdrowa rywalizacja inicjatywy prywatnej i twórczej pracy sfer gospodarczych i przemysłowych**, która istnieje we wnętrzu każdego jednolitego organizmu gospodarczego i jest wielce pożądaną podnieśnią do wysiłków pracy, mogąca wydać tylko najlepsze rezultaty. **Gd**

## Pasterka w podziemiach kopalni

(Korespondencja własna.)

Wieliczka, w grudniu

Z pod wysoko wzniesionego stropu świątyni, z przepięknych, lśniących tęczy barw, kryształowych żyrandoli, bije jasny, złocisty blask. Oświetla szerokie, jasne ściany, miękko otula seledynowe posągi i rzeźby, spływa ku szarozielonkowej, kamiennej posadzce, układa się w fantastycznych cieniach postaci ludzkich, kornie chyłających czoła przed rozjaśnionym migotliwymi ognikami świeczników ołtarzem.

A z piersi tłumu, rozmodlonego, skupionego, w zawieszona hen, nad głowami powalę, rwie potężny, a wzruszeniem nabrzmiały głos pieśni, łączy się z głębokimi akordami muzyki — na skrzydłach natchnienia leci gdzieś w mroczną dal komór i chodników, szerokiemi rozbrzmiewając echem, w tysiącnych zakrętach i załamach tego podziemnego królestwa.

Tak. Jesteśmy w tej chwili o dwieście bezmała metrów pod powierzchnią ziemi, dokąd głos żaden „stamtąd”, zgóry nie dochodzi, ani też promień

słońca jasnego nie przenika.

Pasterka w Wieliczce, w głębi prastarej saliny, dzieje swe wywodzące od pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce — ma w sobie jakiś szczególny, dziwny urok. Chwilami zdaje się, że oto spłynie ku nam świetlana postać św. Kingi, w zielonkawym kryształ soli dłutem artysty zakuta. Tej samej św. Kingi, która, jak głosi górnicza legenda, tu, w Wieliczce, odnalazła swój pierścień, rzucony w otchłań szybu żupy solnej daleko stąd, w węgierskiem Jej dziedzictwie. I czuje się, że pamięć Świętej żyje w sercach tych setek ludzi, dzień w dzień powierających Jej swe losy, gdy w mdłym blasku górniczych lampek zjeżdżają w czeluści szybu saliny, a potem — ruszają na wsze strony zawiłym, niczem sieć pajęczna, labiryntem chodników.

Dzisiaj widzę ich innych, niż zwykle, odświętnych uroczystych i podniesionych na duchu tem — bodaj czy nie najpiękniejszym w roku, obok Rezurek-

cji, nabożeństwem — szczególnie tu, w tej z martwego kamienia wyczarowanej kilofem górniczym, wspaniałej kaplicy. Dumny też jest wielicki górnik ze swego dzieła, gdy widzi, jak szczyry, nieklamany budzi ono podziw wśród tych przybyszów „z powierzchni”, którym dane jest te cuda oglądać.

Bo też jest co podziwiać. Te misterne, przezrocze kryształy świeczników, te przepiękne, seledynowe postacie świętych, krucyfiksy, kropielnice i ornamenty, te wreszcie potężne, kamienne kolumny ścian i więzie stropów — to sól, najprawdziwsza, „najsłodsza” w świecie sól, taka sama, jakiej codzień używamy do jedzenia sami, bądź też w gospodarstwie, bydlątkom swym domowym dajemy. Ale przecież nietylko te ozdobne, na uroczystości przeznaczone, czy admirację ludzką przeznaczone komory, kaplice i sale wykuwa górnik w swej czarodziejskiej soli. To jeno drobne, jasne fragmenty jego twardej, podziemnej doli. W codziennym, szarym dniu pracy ryje się on w parusetmetrowej głębi skalnej, niby jakiś niezmordowany, bajeczny kret.

Cztery kilometry długości ma ta olbrzymia bryła solna, jaką tu, w Wieliczce, przed wielu, wielu wiekami pozostawiło jakieś zaginione, prahistoryczne morze. 950 metrów szerokości i 300 metrów grubości ma wielickie złoże soli kamiennej, z którego chciwie dłonie człowieka czerpią coraz to nowe i nowe bryły solne, białe, zielone i szare, zależnie od ich rodzaju i jakości. 8 poziomów, czyli gigantycznych pięter, 125 kilometrów chodników — oto plon tej „kreciej” pracy. Do stu kilkudziesięciu tysięcy ton soli rocznie wypływają wą-

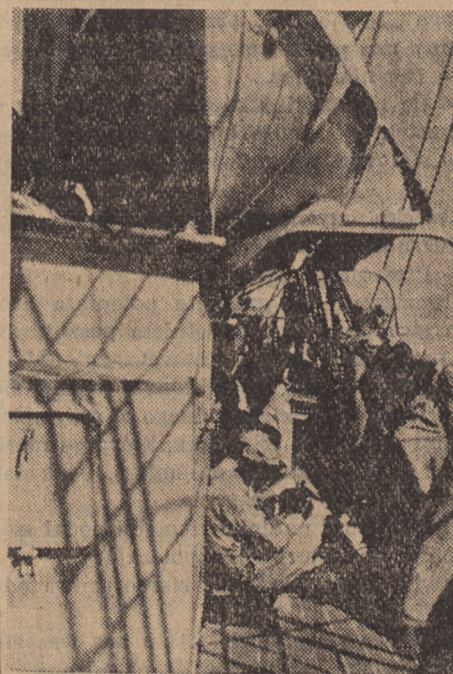
(Ciąg dalszy na stronie 8-mej.)

warta przepuścić go nie chce, przepustki niema. Z Bondarówki, stolińskiego powiatu, na koleje siadł i wprost do Gdyni zajechał. Do jedynaka, mówi, rodzono, do syna swe go przyjechał. On-że stary już, niczego nie potrzebuje, a skarb cały synowi swojemu, mnie znaczy się, przywiózł. Idź — powiada — do porucznika swojego, zamelduj tak i tak, ojciec skarb wielki przywiózł. Synowi połowę daje, a resztę dla Polski, na okręty dla matrosów, powiada, co ci chleb dali i sierotę nieszczęśliwą do serca przytulili. Mnie już nie po nim, stary jestem.

— Coż wy znowu, Bodziakiewicz, wódke piłście, czy co u licha? Co znowu za skarb, co wy tu bredzicie?

— A ot, czesne słowo daję, nie bredzę. Skarb on cały i jest. W kuferkach i worku, pod bramą stoi. Tyle że warta puścić nie chce. Przyszli oni, wujo znaczy się mój, zeszłego roku przez zieloną granicę aż z Leningradu i niby to nie, siedzą cichutko na wsi. Biedę i nędzę poklepują. Aż tu jednego wieczoru idziemy z ojcem, a wujo stoi na łączce i kopią. — Coż wy znowu, powiadamy, łakę kopać przyszli. — A tak, dla rozgrzewki niby. Ale i na drugi dzień przyszedł mi, i na czwarty, a wujo wciąż kopią. Tak my się z ojcem oba zmiarkowali, że nieczyste tu dzieło jest. Skarb widać czasu wojny zakopali i teraz wydobyć chcą. Po-

szliśmy na policję, powiedzieli przodownikowi, tak i tak, wujo przez zieloną granicę przeszedł, niebezpieczny on widać komunista. No i zamknęli ich, wuja znaczy się mego. A



... Krzątali się nieustannie marynarze... my z ojcem kopać zaczęli. Przekopali my całą łączkę i nic. Bieda straszna, jeść nie-

ma co, tak ja do wojska, na ochotnika znaczy się do marynarki poszedł. A ojcu przykazalem: kop i szukaj, a jak znajdziesz, na kolej siadaj i do mnie wprost zajeżdżaj. Adres dam. No i znalazł, chwata Bogu i przywiózł. A pan porucznik niech zaraz idzie ze mną na wartownie, skarb obejrzy i swoją część zabierze.

Ppor. Bard uśmiechał się niezdecydowanie. Ciekawość wreszcie zwyciężyła. Pognali obaj do bramy. Czekal tam istotnie chłopina nędzny, wybiedzony, typowy Poleszuk. Wzięli kufry i wprost do mieszkania. Otwiera rozgorączkowanemi rękami ppor. Bard jeden kuferkę po drugim, a tu ruble złote, dolary, franki. Wszystko prawie w złocie. Skarb, skarb olbrzymi. Rzucił to na rynek, na inwestycje celowe, stocznice budować, bezrobocie zmniejszyć. — Nie wytrzymał porucznik. Jak stał, w okrętowym codziennym mundurze poleciał do kasyna. Bał właśnie się zaczynał. W hallu stali wyżsi oficerowie w surdutach, uśmiechnięci jak zawsze, strojni. Ppor. Bard nie zważa na zdziwione spojrzenia. Pochodził wprost do admirała i melduje. Głos mu się łamie, mówi chaotycznie, przerywa, zaczyna na nowo. A admirał patrzy zinnym, spokojnym wzrokiem. — Tak zinnym, że pod wpływem tego spojrzenia ppor. Bard lodowaciej, kośnieje poprostu z zimna.

— Panie poruczniku, melduję, cywile ja-

cyś z Torunia przyjechali, na molo stoja. Wpuścić czy jak? A zimno to pan porucznik wpuścił. Iluminatory od rana stoja otwarte.

— Co, jak? A to wy, Bodziakiewicz. A — a gdzie skarb, to jest — gdzie ci cywile? Co wy tu Bodziakiewicz robicie?

— A nic, melduję panie poruczniku. A pan-porucznik pewnie zdrzemnął się trochę nad biurkiem i przemarzył porządnie.

Na molo stało rozbawione towarzystwo. Jest i panna Lena, i Zosia, pan Stanisław.

— Panie poruczniku! Zabieramy pana na wieczór sylwestrowy do Torunia.

— Jakto na wieczór? Przecież już nie zdążymy.

— A pan co znowu? Toż to trzecia godzina zaledwie. Na siódmą będziemy autem na miejscu. Prędzej, ubieraj się, marzniemy tu już od kwadransa.

Ppor. Bard stał przez chwilę w osłupieniu. Wreszcie przetarł oczy, zamknął iluminatory i mruknął: Ostatecznie niemam się czego wstydzic. Najbardziej realni ludzie bez porywów i wielkich wstolów cudów nie dokonają. Kto wie czy sen o skarbie nie jest znamiennym prognostykiem. Może właśnie Nowy 1936 Rok będzie takim rokiem wielkich, szlachetnych porywów. Oderwie ludzkość od szarych i wskaże nowy, **wkryty dotychczas skarb — wielki rejs**.

W. BABINICK

## Sylwestrowy kielich



## MARGRIT &amp; MONTO

wszechświatowej sławy duet taneczny oraz znakomita solistka 10694

## Freda OLSZEWSKA

STANOWIĄ POZA INNYMI z świetnym humorystą KILLE TERREN jedyny w swoim rodzaju atrakcyjny program styczniowy

## DANCINGU MELODYST

w Gdyni, ul. Wybickiego 3 — Tel. 30-30 i 30-32, obok restauracji „Ermitage”.  
Początek codziennie o godz. 21.30. W ośmiu dniach, soboty niedziela i dni świąteczne od godz. 17-tej  
FIVE O'CLOCKI  
Z PEŁNYM PROGRAMEM.

(Ciąg dalszy ze strony 7).

zkie gardziele szybów na słoneczną powierzchnię. Bo nasze saliny w Wieliczce należą, obok pobliskiej Bochni, do największych i najbardziej znanych złożów solnych.

Lecz i górnik wielicki słynie ze swej pracy nie tylko w naszej polskiej rodzinie górniczej, ale również szeroko poza granicami Polski. A praca to ciężka, wyczerpująca i — niebezpieczna. Boć przecież te wielkie bloki solne, nim się je wyrwie z zazdrosnego o swe skarby łona Matki — Ziemi — trzeba mozolnie wyrębać, trzeba rozsądzić wybuchem naboju dynamitowego, trzeba naładować na wagoniki kolejki kopalnianej i wysłać windą tam, na górę. A podczas całej tej pracy czyha na każdym kroku niebezpieczeństwo zwałów skalnych, bo ciśnienie potwornej, miliony ton ważącej, parusetmetrowej masy ziemi wymaga bezustannej czujności i niezwyklej umiejętności w budowie i zabezpieczeniu chodników i komór.

To też górnik jest milczący, skupiony i nabożny. I to górnicze, powitalne „Szczęść Boże” — tu, w podziemiach kopalni, w obliczu grozy kalectwa i śmierci, nabiera jakiegoś szczególnie głębokiego i doniosłego znaczenia.

J. Del.

# Rzymianie wynalazcami Nowego Roku

## Dzieje kalendarza

Gdy z rozpoczęciem Nowego Roku bierzemy do rąk kalendarz, bez cienia sprzeciwu przyjmujemy zawarty na jego kartkach podział czasu. Nie zastanawiamy się nad tem, w czym leży przyczyna odwiecznego rytmu, który ujmuje upływające chwile, w dni, tygodnie i miesiące, i jaki był początek rachuby czasu.

Kalendarz siłą przyzwyczajenia — stał się dla nas przedmiotem tak znanym i zwykłym, że treść jego stanowi poprostu zewnętrzny nakaz, któremu podporządkowujemy się wygodnie i bez żadnych rozmyślań. Wyzbyliśmy się także niemal zupełnie przesądów i wierzeń w dni pomyślne, szczęśliwe lub groźące niepowodzeniem, skoro tylko przestaliśmy pamiętać o tem, że kalendarz powstał na zasadzie badań astronomicznych. Rzecznikiem rachuby czasu stał się księżyc.

U starożytnych Greków rok według zmian księżyca składał się z dwunastu miesięcy, które miały naprzemian po 30 albo 29 dni, liczył zatem razem 354 dni. Początek roku przypadał po letnim przesileniu dnia z nocą, czyli z końcem czerwca. Ponadto dla wyrównania roku księżycowego ze sł-

onecznym, który był krótszy o 11 dni, wtrącono w każdym okresie ośmioletnim 3 miesiące po trzydziści dni. Wobec tego w okresie tym pięć lat miało po dwanaście miesięcy, a trzy — po trzynastu. Lata liczyli Grecy według czteroletnich okresów, w których odbywały się igrzyska olimpijskie.

W Rzymie przyjęty był aż do czasów Juljusza Cezara rok księżycowy — podobnie jak w Grecji, który składał się pierwotnie z dziesięciu miesięcy. Sześć z nich miało po 30 dni, a 4 po 31, co stanowiło razem 304 dni.

I tu jednak rozbieżność między rokiem księżycowym a słonecznym stwarzała konieczność wprowadzania poprawek, w wyniku których w okresie czteroletnim tylko dwa lata posiadały równą ilość dni: po 355 jeden zaś — 378 i jeden 377. Rok zaczynał się wówczas 1 stycznia. Jednolity podział czasu ustanowiony został dopiero za Juljusza Cezara. Rok 709 od założenia Rzymu, czyli 46 przed Narodzeniem Chrystusa był pierwszym rokiem rachuby astronoma Sosigenesa, którego Cezar sprowadził z Egiptu. Egipski rok słoneczny o 12 miesiącach, 365 dniach i 6 godzinach, dłuższy był od prawdziwego słonecznego roku o 11 i 1/4 mi-

nut. Z biegiem stulecia różnica ta zsumowała się z cyfrą kilkunastu dni, o które przesunął naprzód rachubę czasu papież Grzegorz VIII, reformując w XVI wieku kalendarz juljański. Kalendarz Cezara zachował się do dziś u narodów należących do kościoła wschodniego — inne przyjęły naogół „gregorjański” czyli poprawiony.

Rzymski tydzień liczył dni osiem. Pierwszy dzień w tygodniu — w odróżnieniu od roboczych — wyznaczony był jako jarmarczny. Tydzień siedmiodniowy nastąpił dopiero później (za cesarza Konstantyna), kiedy religia chrześcijańska zdobyła przewagę w świecie starożytnym.

A teraz, skoro już poznaliśmy genezę rachuby czasu i przemiany jej systemów, jakie stosowano w ciągu długich wieków — zastanówmy się, od czego pochodzi sama nazwa tej księżeczki, która przynosi nam ustalony podział roku.

W starożytności nie wystarczało tak, jak obecnie robimy, zajrzeć do kalendarza, aby ustalić jakąś datę. Wiedza tajników faz księżyca, czy słonecznego roku i rachuba czasu były udziałem kapłanów. W Rzymie arcykapłan zwoływał lud na początku każdego miesiąca i ogłaszał jego długość oraz jego przypadające święta. W języku greckim „kaleo” znaczy „zwoluję”, stąd po łacinie pierwszy dzień w miesiącu zwał się „Calendae”, a księga, w której zapisywano rachunki dni, święta i odmiany księżyca, nosiła miano „Calendarium”.

Czy oddawna istnieją kalendarze w Polsce?

W naszym kraju samodzielnie układane kalendarze astronomiczne powstały w XV wieku, kiedy akademja krakowska pozyskała katedrę astronomii i astrologii. Profesor bowiem obu tych przedmiotów obowiązany był składać akademji kalendarz przez siebie ułożony.

W XVIII wieku do wydawnictw kalendarzowych, wypełnionych uprzednio wróżbami o szczęściu i pogodzie, wprowadzone zostały informacje w aktualnych sprawach kraju i zagranicy. Skolei przychodzą do głosu praktyczne wskazówki i sposoby domowego leczenia, popularyzacja nauki, historii i geografii, rozpoczyna się tępienie przesądów. Omawianie zagadnień i aktualności politycznych, a potem i społecznych (np. kwestja pańszczyzny) wyrugowują zczasem dawne „prognostyki” czyli przepowiednie astrologiczne.

Skoro sobie jeszcze uprzytomnimy, że kalendarz, podobnie jak księżka do nabożeństwa, wciskał się tam, gdzie często nie docierało nawet żadne inne słowo drukowane — zdamy sobie sprawę z jego znaczenia i wpływu w ówczesnym świecie.

Zwyczaje i tradycje, przedziwnie elastyczne wobec zmieniających się kanonów polityki i religii, trwają często dłużej niż przepisy prawne, których wykonanie gwarantują przemijające potęgi ziemskie.

## Przy tradycyjnym ponczu



MICHAŁ SZURŁO-GORZELAK

## Kiedy serce przemówi...

(Obrazek Sylwestrowy).

— Więc pan się nazywa... Słaz... Walenty Słaz... Och Boże! Jak można przystojnemu chłopcu dawać na chrzcie tak wulgarnie imię...

— Przepraszam panią, ale...

— O, proszę mi nie przeproszać — zaśmiała się beztrząsco — to raczej ja powinnaam...

Ewa Żytecka przechyliła się filuternie i rzuciła siedzącemu naprzeciw niej blondynowi powłóczyście spojrzeń. Podobał jej się... a przytem w przedziale byli sami i pociąg włókił się tak „niemiłosiernie”.

— Pan z Warszawy do Bydgoszczy?

— Tak: z wizytą — skłamał bezwiednie.

— Rozumiem: Sylwester. Trzeba się trochę pobawić w „młem” towarzystwie. Położyła nacisk na ostatnie wyrazy, patrząc znacząco na Słaza. Spuścił oczy. Zalała go nagle fala bezsilnej wściekłości. Gdybyż mógł temu pięknemu trzpiotowi — jak ją w duchu określił — powiedzieć prawdę, w jakim celu jedzie do tego miasta w pożyczonym garniturze, za pożyczone pieniądze... Przeklinał dziki pomysł kupienia biletu 2 klasy za ostatnie grosze... Zły był na siebie a jednocześnie zadowolony, gdyż mimo

wszystko „trzpiot” zaczynał mu się podobać.

— Gdzie pan spędzi Sylwestra? — zagadnęła nagle Żytecka.

— Zapewne tam, gdzie zechce moje „młem” towarzystwo, o którym pani nadmienila łaskawie — uśmiechnął się niedbale, bawiac się jej nagłym zakłopotaniem. Zauważył, że jego „vis a vis” zmarszczyło nagle przelotnie brewki. Była piękna: bił od niej wiośniany czar.

— Ja będę na dancingu pod „Orlem” — wycedziła po chwili Żytecka, wydawszy kapryśnie łuki małych, wiśniowych ust.

— A wie pan dlaczego udzielał mi tej informacji?

Słazowi zabiło żywiej serce, ale nie na długo, gdyż towarzyska podróży rzuciła celny pocisk:

— Nie chciałabym się z panem spotkać — dodała triumfująco, patrząc jakie wrażenie wywrze na nim to kłamstwo... Bo Ewa nie była szczerą, mówiac te słowa. Tak bardzo chciała by utulić się w te barczyste ramiona i taficyć z nim... tylko z nim... Ale skoro ma już narzeczona... Nie powiedział tego, ale ona się domyśla... Wstrętny... jakże tam Walenty Słaz... Zachmurzyła się i

wyszła z przedziału na korytarz...

Pociąg zbliżał się do Bydgoszczy.

Ewaryst Żytecki, dyrektor koncernu stalowego „Be-Wu-Ce”, przeczytał skwapliwie podany mu przez woźnego bilet wizytowy.

— Inżynier Słaz...

— Co za Słaz?... Czego on chce akurat w Sylwestra?... A może to przedstawiciel jakiejś stalowni, nie należącej jeszcze do trustu?

Żytecki przywdział na twarz maskę dobroduszości.

— Prosić tego pana.

Słaz wszedł do gabinetu potentata krokiem strażnika. Po dwuletnim poszukiwaniu pracy zbiedzony, a nawet... zgłodniały (od kilku dni nie jadał obiadu) uciekł się wreszcie do referencji jednego z przyjaciół i stanął w obliczu człowieka, który go może równie dobrze skazać na śmierć, jak natchnąć wiarą w nowe życie.

Drząc lekko z nadmiaru emocji podał siedzącemu przy biurku list polecający.

Chwila ciszy... wreszcie stereotypowa odpowiedź.

— Bardzo mi przykro, ale u nas wszystkie stanowiska inżynierów są obsadzone.

Słaz wpił kurczowo paznokcie w polerowaną krawędź dębowego biurka.

— Może narazie znalazłoby się coś w biurze — wyszeptał błagalnie.

Żytecki wzruszył ramionami.

— Niestety.

— Więc cóż mam począć?

— Szukać szczęścia gdzieindziej.

— Czynie to od dwóch lat i wszędzie mówią mi to samo... Proponowano mi niedawno w Krakowie posadę motorniczego tramwajów miejskich... Odmówiłem, ale teraz żałuję... — westchnął jak skazaniec, na którego szyi zacisnęła się pętla losu.

— A widzi pan — podchwycił Żytecki — w Polsce nie jest tak źle. Powiedziałbym jest nawet świetnie; nie trzeba się tylko wstydzic pracy... Jeden z pańskich kolegów po fachu jest nawet woźnym magistrackim... i napewno dojrzeje w przyszłości na wielkiego człowieka.

Słazowi krew zalała oczy.

— A czy pan wie, panie dyrektorze koncernu z 10-tysięczną pensją miesięczną, że moja matka zapracowała się na śmierć, bylebym ja tylko zdobył dyplom... Nie wiedziałem o tem: byłem w Warszawie a ona w Poznaniu... Praca... szła, najmowała się do posług... Zdoylem dyplom i pospieszyłem na jej pogrzeb... Mówi pan aby iść na posadę woźnego? — Zachłystnął się gniewem

Żytecki pstryknął niecierpliwie palcami.

— Proszę się uspokoić. Przykro mi stać nad tym wszystkim.



# „Idea strzelecka - to rozbrat z tem co poziome i marne“

Przemówienie J. E. X. Biskupa Okoniewskiego przy poświęceniu sztandaru strzeleckiego w Świeciu

W dniu 29 bm. J. E. Ks. Biskup Okoniewski dokonał w Świeciu poświęcenia sztandaru Związku Strzeleckiego. Od stóp ołtarza wygłosił Ks. Biskup plomienne przemówienie, które zamieszczamy w całości:

Niekróć spoglądamy na jakiś sztandar, łopocący wesoło na wietrze, budzi się w duszy naszej jakieś uczucie uroczyste, świąteczne. Widok jego odrywa nas niejako od ziemi, od szarej codzienności i podnosi oczy i czoło w górę, skierowuje wzrok w dal niedoścignioną. Czujemy bowiem mimowoli, że wokół dumnie sterczącego sztandaru snują się jakieś szlachetne idee, wielkoduszne zamysły i poczynania.

I tak ma się rzecz istotnie. Każdy sztandar mówi nam o owych pokładach dobra, wspaniałomyślności, które spoczywają w duszy ludzkiej, mówi nam o tem, do czego ta dusza porusza się w gorącym pragnieniu. Pod sztandarem kroczy wiara, kroczą wyznawcy i apostołowie sprawy Bożej, kroczą szermierze Chrystusowi na ziemi. Sztandar Kościoła Rzymskiego (Vexillum Ecclesiae Romanae) powiewał jako symbol władzy duchownej w procesjach papieskich już od czasów Konstantyna Wielkiego aż do ostatnich lat dziesiątków. Pod sztandarem kroczy też miłość Ojczyzny i długi pochód bohaterów narodowych. Pod sztandarem gromadzą się w braterskiej miłości obywatele, by silni jednością walczyć o zwycięstwo wielkiej, jakiejś idei, by służyć sobie i innym, pracować nad poprawą własnego bytu, nieść pomoc bliźnim. Sztandar głosi nam człowieczy głód prawdy i sprawiedliwości, mówi nam o poświęceniu się i zapomnieniu o sobie, a panowaniu ducha nad materją. Ludzie bez ideału nie kroczą pod sztandarami!

Z radością i dumą spoglądacie, Panowie, na ten nowy sztandar, który obecnie ma być poświęcony. A skąd dobywa się wasza dumy? Wspominacie na tych, którzy jako pierwsi podnieśli sztandar strzelecki. Przypominacie sobie, że oni z takimże sztandarami wyruszyli na zdobywanie nieistniejącej wówczas na mapie Europy, ale istniejącej w sercach waszych Polaki. Przypominacie sobie, że to ich przedewszystkiem zasługa, jeśli dziś historia zapisuje doniosły fakt, iż zaden z krajów, które w wyniku wielkiej wojny powróciły do własnego niepodległego bytu, nie zdobył się na taki wysiłek, nie złożył takiego haraczku krwi, co Polska. Ani Czechosłowacja, ani Jugosławia, ani Litwa, Estonia czy Finlandja.<sup>1)</sup> Na widok tego sztandaru powtarzacie niejako głośnie w czasie wojny słowa: „Jak daleko sięga kula z karabinów strzeleckich, to wolna i niezależna Polska”.<sup>2)</sup> Czujecie się spadkobiercami ducha tych pierwszych obrońców Ojczyzny,

świadomych dróg i celów, do których dążyli.

A jakież to był duch? Naprzód duch odwagi. Gdy na kilka lat przed wojną Józef Piłsudski rzucił myśl przeciwstawienia wojskom zaborców własnego wojska polskiego, myśl przygotowania przyszłej niepodległości czynną walką, wielu nie chciało lub nie mogło w taką możliwość uwierzyć. Wydawało im się to bowiem rzeczą albo nierealną albo zbyt śmiałą. Wasi poprzednicy mieli odwagę uwierzenia w tę możliwość, mieli odwagę podjęcia myśli przyszłego swego Komendanta, odwagę zaciągnięcia się w drużyny strzeleckie. Nie dość na tem. Mieli nadto odwagę przekonania, odwagę czynienia tego, co im sumienie narodowe nakazywało, i to czynienia bez względu na opinię przeciwną, bez względu na wzruszenie ramion, na politykowanie i lekceważenie, z którym się spotykali.<sup>3)</sup>

Za odwagą myśli i przekonania poszedł odważny czyn. W ciężkich warunkach wśród wielkich przeszkód bez żadnych prawie środków materialnych rozwija się ruch strzelecki. A z niego, gdy wojna wybuchła, wyrósł orężny czyn Legionów polskich. „Najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry w proch. Tę iskrę — tak pisze Marszałek Piłsudski w rozkazie kieleckim — rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny”.<sup>4)</sup> Rychło okrywają się sławą kadry przysłego wojska polskiego. Młode to woj-

ska, niedoświadczone, ognia ni wojny jeszcze nie zaznało. Lecz walki te „odrazu stawiają legionistów na poziomie wręcz znakomitych żołnierzy... Bataljony strzeleckie wykazują od pierwszej chwili niezwykle hart ducha, wysokie męstwo i braterstwo a nadewszystko świątą inicjatywę, przedsiębiorczość oraz wiarę w własne siły”.<sup>5)</sup> Sławę tę głoszą nazwy jak Kielce, Brzegi, Winia-ry, Korczyn, Łaski, Krzywopłaty, Limanowa, Łowczówek.

Pozatem mieli odwagę do jednego jeszcze objawu, nieodłącznego od śmiałych czynów, mieli odwagę do cierpienia. Cierpieli fizycznie: ponieśli rany i śmierć, znosili nędzę i niewolę jeńców w obozach, tulaczkę rozbitków za granicami Ojczyzny. Cierpieli duchowo: znosili brak uznania i obojętność swoich, tłumienie i rozbicie ich ruchu przez przemoc obcą.

Lecz możnaby się zapytać, co to wszystko ma wspólnego z religją? Wszak panowanie Boga nie przychodzi na ziemię w zgiełku wojennym, ani z brzękiem szabel, ani też z trzaskiem karabinów? To prawda, ale skąd biorą się te siły moralne, ta tężyzna ducha, o których głosi ten sztandar? Skąd rozbłyskuje duch poświęcenia, miłości Ojczyzny, wytrwałości, zdolności do cierpienia, wierności głosowi wewnętrznemu, sumieniu, wierności przysiędze? Przecież owe siły to kapitał przez Boga powierzony człowiekowi! A Bóg domaga się, aby człowiek kapitałem tym pracował na ziemi. Zwłaszcza męstwo, odwaga, o której tyle mówiliśmy, zalicza się do

## Świadectwa przemysłowe na rok 1936

Przypomina się wszystkim właścicielom przedsiębiorstw handl. i przemysłowych oraz warsztatów rzemieślniczych, że z dniem 31 grudnia r. b. upływa termin wykupna świadectw przemysłowych na rok 1936. Ponieważ już w pierwszych dniach stycznia 1936 r. władze skarbowe przystąpią do kontroli świadectw przemysłowych, przeto leży w interesie płatników terminowe wy-

kupno tychże, aby temsamem uniknąć dochodzeń karnych z art. 181 ord. pod.

Przy tej sposobności zwracamy jeszcze uwagę, że chociażby świadectwo zostało wykupione, jednak po 31 grudnia, może nastąpić ukaranie z art. 188 ord. pod. w wysokości do 500 zł. Jest to nowy przepis wprowadzony przez obecnie obowiązującą ordynację podatkową.

## Celowa propaganda sztuki polskiej przez... „Polskarob“

Polsko-Skandynawskie T-wo Transportowe „Polskarob“ w Gdyni wprowadziło nad wyraz ciekawy i pomysłowy zwyczaj składania życzeń noworocznych swoim licznym klientom zagranicznym.

„Polskarob“ zamówiło bowiem w znanej firmie warszawskiej Mortkowicza wielką ilość albumów z artystycznymi reprodukcjami dzieł Zofji Stryjeńskiej, przedstawiającymi tańce i obrzędy polskie.

Albumy te zaopatrzone w odpowiednie dedykacje rozsyłane są w dużych ilościach po całym świecie, stanowiąc coś w rodzaju listów z życzeniami noworocznymi.

Pomysł połączenia zwyczaju życzeń z propagandą polskiej sztuki malarskiej i polskich obrzędów, zasługuje na gorące uznanie, tembardziej że całkowite koszty ponosi tu firma prywatna.

Ślaz wstał ciężko z fotela jak człowiek zbudzony ze snu i bez słowa opuścił gabinet.

...Sylwester.

Sala pod Orłem wypełniona falującym tłumem.

Namiętne tony „Carlioki“ przedzierają się z trudem przez gęstniejącą zasłonę gwaru i beztroskich śmiechów.

Ślaz siedzący na uboczu przy kieliszku wina, spojrzął na zegarek: dochodziła jedynasta. Jeszcze godzina i pięć minut...

Przestanie się wreszcie męczyć...

Wzdrygnął się nagle i sięgnął ręką do kieszeni, jakby chcąc się upewnić czy stawała lufa rewolweru jest na swoim miejscu.

Przyszedł tutaj, aby ujrzeć raz jeszcze przygodną znajomą z pociągu. Nie mógł się oprzeć tej dziwacznej chęci... Czekał na nią kilka godzin... Przyszła... Siedzi przy jednym z dalszych stolików... Nie chciała się z nim spotkać? Głupstwo... Nawet z nią za- tańczyć... Zrobij to na złość temu miłokosowi, co mizdrzy się obok niej.

Wstał, sprężystym krokiem podszedł do stolika i skłonił się przed Ewą, która spoj- rziała radośnie na niego.

— Nareszcie... Już myślałam, że zabrak- nie panu odwagi — szepnęła tuląc się do

niego w tańcu...

— Przecież pani nie chciała — spojrzal na nią z wyrzutem.

— Chciałam... chciałam — ja tylko tak — na złość sobie... Jestem pana dobrą wróżką i nie wątpiłam, że się znowu zobaczymy...

Objął silniej jej kibić... Wirowali wolno w upojnym rytmie walca. Przepaściście czy Ewy mówiły wiele... wiele... za dużo jakby na swawolną noc sylwestrową przystało... Ślaz zapomniął gdzie się znajduje, że jest bezrobotnym nędzarzem, że ścisnął przed chwilą lufę rewolweru... Daleki był w tej chwili od śmierci... Chciał żyć... żyć... za wszelką cenę... Ewa czytała to pragnienie w oczach Ślaza... i coraz mocniej tuliła się do jego piersi...

— Kim jest ten młodzieniec, z którym pa- ni przyszła — zagadnął nagle obcesowo.

— Figurantem.

— Ach tak... Nie kocha pani nikogo?

Zmrużyła filuternie oczy, rozdymając różowe chrapki...

— Nie wiem... może... Ale na to pytanie odpowiem panu nieco później. Jako dobra wróżka powiem panu tylko, że za chwilę spotka go miła niespodzianka, proszę jej ciepłiwie oczekiwać.

Istotnie. Po trzecim skolei tańcu z Ewą Żytecką poproszono Ślaza do telefonu. Dzwonił dyrektor Koncernu „Be-Wu-Ce“, Ewa-

ryst Żytecki. Wyraził zadowolenie, że wreszcie pod Orłem schwycił „kochanego“ inżyniera. Otrzymał niespodziewaną depe- szę, ma dla Ślaza posadę w Poznaniu: ty- siąc złotych na początek. Jeżeli reflektuje — jutro spiszą umowę.

Kiedy Ślaz wyszedł z budki telefonicznej — pot kropliasty splotał mu z czoła... Chciał się podzielić radosną nowiną ze swo- ją towarzyszką podróży, zniknęła bez śladu wraz z figurantem. Na swoim stoliku zna- lażł pospiesznie nakreślone na papierowej serwetce słowa: „Do widzenia w Poznaniu za miesiąc — Cześć — tęsknić i nie zdradzić. Ewa”. Zmiał świstek papieru... Ewa... Ewa... huczało mu w sercu... Bez nazwiska tylko... Ewa... Kim ona jest? Kim?

Zaskoczony niewytłomaczonymi rebusami Ślaz chciał wybać kelnera, ale ponie- chał tego zamiaru

Była godzina 2 po północy. Z nadmiaru wrażeń Ślaz zaprzagnął nagle spoczynku, ale — niestety od dwóch godzin powinien już „nie żyć“, nie przewidział więc wydat- ku na hotel.

Machinalnie sięgnął do kieszeni i wydp- był z niej o... zgrozo... nową... szeleszczącą stuzłotówkę... Struchlał i począł trząść nerwo wo czoło. Domyślił się wreszcie, że zapew- ne „Dobra wróżka“ włożyła mu w czasie tańca... Roześmiał się nagle na całe gardło...

podstawowych cnót etyki chrześcijań- skiej. Wszakże Chrystus Pan sam był wzorem męstwa. Cała jego działalność publiczna była bojomaniem dla sprawy Ojca, borykaniem się z trudnościami, przesadami żydowskimi, była służbą wierną aż do końca w wypełnianiu po- słannictwa przez Ojca mu zleconego. I chrześcijaństwo jest religją męstwa. Męstwa wymaga Chrystus od zwolenni- ków swoich. Zaznacza wyraźnie, że opowiedzenie się za Nim i Jego króle- stwem nie jest rzeczą ludzi chwytanych, kompromisowych, lecz ludzi stanow- czych, gotowych do decyzji doniosłych, do decyzji ostrych jak miecz, śmiałych i bezwzględnych, choćby wskutek nich i najserdeczniejsze więzy rodzinne się potargaly. „Nie sądźcie, tak obwieszcza, że przyszedłem pokój zapewnąć ziemi. Nie przyszedłem aby wnieść pokój, ale miecz. Przyszedłem bowiem wnieść roz- brat między człowieka a jego ojca, i mię- dzy córką a jej matką, i między syno- wą a jej świekrą“.

Ten duch męstwa chrześcijańskiego zrodził męczenników. Tym duchem na- maszcza Biskup w bierzmowaniu mło- dych chrześcijan, poświęcając ich na a- postolów i męczenników królestwa Chrystusowego.

I dlatego Kościół bohaterów błogo- sławi Wasz sztandar. Zasłonięci nim, krocząc pod nim macie w sobie wyra- biac szlachetne siły dla Waszej organi- zacji nieodzowne: miłość Boga i bliź- niego, honor, ambicję, szlachetne współ- zawodnictwo, rzutkość, inicjatywę, kar- ność i wierność dla sztandaru idei, wy- trwałość przy osiągnięciu zamierzonych celów. Tego ducha przedewszystkiem Komendant Wasz pragnął wszczepić w szeregi strzeleckie. Pragnął mieć ludzi o wielkich duszach. „Sztandar wojsko- wy — tak pisze w rozkazie okólnym — winien być świętością najwyższą, punk- tem zbornym dla walecznych, symbolem skupienia i wytężenia sił, męstwa i po- święcenia, bodźcem i podnieceniem do największego wysiłku dla żołnierza w boju, gdy mu ramię zemdleje, oczy mgła znużenia przesłoni i duch osłabły się u- gnę“. Dlatego wzywa do „wytrwało- ści, niezrażania się trudnościami, do u- poru. upor i jeszcze raz upor w osią- ganiu zamierzonych celów“.

Tego ducha wyrazem jest Wasz nowy sztandar. Winien Wam być drogi i czcigodny. Nie chciał Komen- dant, by go pospolitowano w codziennem bieżącym życiu, obnoszono w czasie ćwiczeń, włóczono po obchodach<sup>6)</sup>. Wzywa Was do wielkości wewnętrznej, do roz- bratu z tem, co poziome i marne. Niech pomoc Boża będzie z Wami w tych sta- raniach. Błogosławimy zatem i poświę- camy ten sztandar, abyscie go zawsze byli godni. Amen.

<sup>1)</sup> Lipiński, Walka Zbrojna, str. XIX.

<sup>2)</sup> Lipiński, str. 62.

<sup>3)</sup> Lipiński, str. 23.

<sup>4)</sup> Lipiński, str. 48.

<sup>5)</sup> Lipiński, str. 60—61.

<sup>6)</sup> Mat. 10, 34—35.

<sup>7)</sup> Lipiński, str. 27—28.

<sup>8)</sup> Lipiński, str. 27.

a później machnął ręką z determinacją. Spać za wszelką cenę spać, a jutro rozwikła wszelkie tajemnice.

Niestety... „Jutro“ urosło, do rozmiarów iniesiaca. Gdyż po tym dopiero czasie zjawi- ła się Ewa w kreslarni Ślaza w Poznaniu.

Tajemnica była mało skomplikowana. Ewa po przyjeździe odwiedziła swojego ojca: przyjmował właśnie Ślaza. Zajrzała przez niedomknięte drzwi i była mimowol- nym świadkiem tragicznej rozmowy. Zro- zumiała wszystko... Serce zabiło jej żywiej... A kiedy serce przemówi, pieśń jego cały świat zwycięża...

Głosy to czterem ścianom kreslarni ru- binowe pieczęcie złaknionych ust Ślaza i Ewy...

— I jeszcze jedno — odsunął ją nagle od siebie. Na imię mi Ryszard... a nie... Walen- ty... Przepraszam.

Po pięciominutowych „przepraszaniach“, które pozabawily ich tehu w piersiach, do- dał mentorsko:

— Na drugi raz proszę nie czytać biletów wizytowych na walizkach towarzyszy podró- ży... bo tamten neseser wypożyczyłem od brata...

Ewa ze skromną miną poddała Ślazowi w odpowiedzi ściągnięte „w ciup“ nabrzmiałe od pocałunków usta...



# Tygrys i muł na arenie cyrkowej

konia, okrytego dla pewności białą skórą, z której sterczały ostre gwoździe. King siedział na swym posterunku i oblizywał sobie podejrzanie nos, kiedy wszedłem z koniem do klatki. Lecz Fred zdołał go utrzymać na miejscu, przygadując mu ustawicznie:

— Cicho, King! Siedź spokojnie, kotku! Obejrzyj sobie konika! Nie ruszaj go, bestjo fałszywa!

Ja tymczasem oprowadzałem konia. Niesamowite uczucie ogarniało mnie, kiedy przechodziłem z koniem pod postumentem. Tygrys każdej chwili mógł rzucić się na konia albo... na mnie, a ja nawet nie mogłem spojrzeć w górę, gdyż całą uwagę musiałem skupić na koniu.

— Shusser, teraz stań o 3 metry od Kinga. Każę mu skoczyć — odezwał się Fred.

Znowu przeszedłem pod postumentem, na którym siedział skulony tygrys, gdy nagle siwek stanął dęba i porwał mnie w górę. Delikatnym swym słuchem usłyszałem szmer, z którym tygrys odbił się do skoku. Teraz siedział tuż przedemną i przed koniem i prężył się do nowego skoku. Fred podskoczył na pomoc, lecz koń sam dał sobie radę z tygrysem. Obrócił się błyskawicznie i wierzgnął go kopytami silnie w łapy, poczem obiegł arenę i stanął spokojnie za naszymi plecami. Fred zapędził kulejącego tygrysa znowu na postument, gdzie przez dłuższy czas oblizywał sobie uderzoną łapę.

## ROZPOCZĄŁ SIĘ DZIKI TANIEC

Tak próbowaliśmy dzień w dzień. Wreszcie King siedział po raz pierwszy na szerokim siodle, na które Fred go zwabił sztuką surowego mięsa. King począł obwąchiwać sztyję konia. Potem sięgnął do jego uszu.

Fred zdzielił go porządnie przez łapę. I już się rozpoczął dziki taniec. King skoczył na Freda. Koń stanął znowu dęba, a tygrys wylądował między mną a

— Weźcie starego „Boy'a”. Istny szatan z niego. Gryzie, kąsa i kopie gorzej od dziesięćciu zebra. Jeśli go tygrys zakatrupi, ucieszy się cała stajnia, gdyż nie ma chłopca, którego „Boy” nie pokąsał lub skopał.

Boy był olbrzymim mułem hiszpańskim, mało co mniejszym od konia. Miłe jego przywary do naszego tygrysięgo numeru nadawały się w sam raz. Z trudem założyliśmy na niego pancerz siwka. Na arenie od razu dostrzegł tygrysa, lecz nie poświęcił mu większej uwagi. Zabawiał się natomiast w inny sposób, a jako zabawkę wybrał sobie... mnie; za wszelką cenę chciał dosięgnąć mnie swymi zębami. Musiałem więc cej uważać na „Boy'a” niż na tygrysa, a Fred śmiał się do rozpuku z mulich umizgów do mnie.

— Tenda tygrysowi s z k o ł e ! — radował się Fred. — U w a ż a j !

K l a k s — na siodło padł kawał mięsa. King długim skokiem wylądował na grzbiecie muła. W tej samej chwili Boy wyrwał mi linę z ręki i wściekłym galopem popędził dookoła areny. Galopował w tak piekielnym tempie, iż tygrys musiał wszystkimi łapami trzymać się kurczowo siodła, aby nie spaść. Wreszcie, kiedy żaden z nas nie mógł zatrzymać muła w jego szalonym biegu, stchórzył i sam zeskoczył z jego grzbietu.

## MUŁ ATAKUJE...

Zaledwie wylądował na piasku areny, gdy Boy się obrócił i starym zwyczajem wszystkich mułów obu nogami równocześnie wierzgnął w stronę tygrysa. King otrzymał dwa tak mordercze ciosy w zębra, iż z rykiem bólu odleciał na środek areny, niestety akurat tam, gdzie stał Fred. Oszalały z wściekłości rzucił się natychmiast



Niezawse są drapieżne koty tak łagodne w cyrku, jak na powyższej rycinie

Fredem. Zanim mogłem się ruszyć, tygrys chwycił mnie kłami za bok i chciał unieść. Fred skoczył do tygrysa i pchnął go tak silnie widłami w zębra, że mnie puścił. Tygrys kilkakrotnie atakował Freda, ale wreszcie udało się go odpedzić i zamknąć.

Kły tygrysa nie skaleczyły mnie głęboko, dzięki skórze ubrania, ale byłem mocno poturbowany i przez kilka dni niezdolny do pracy. Największym naszym kłopotem jednak było, co dalej... Z koniem nie mogliśmy już powtarzać naszych prób.

## „BOY” BYŁBY LEPSZY...

Z pomocą przyszedł nam nasz stary stajenny.

pobyt w szpitalu był konieczny. Pozostałem sam i chciałem zaniechać dalszych prób. Lecz dyrektor zmusił mnie groźbami, abym sam dalej próbowałem, i dał mi do pomocy starego, doświadczonego stajennego. Tygrys teraz już nie odważał się atakować muła, interesował się natomiast osobą stajennego, którego wciąż musiałem bronić przed jego natarczywością.

## ZDRADLIWY BŁYSK MAGNEZJI.

Teraz King skakał już z odległości 6 metrów na siodło i po skoku siedział skromnie i spokojnie na grzbiecie muła, który teraz lekkim klusem okrążał arenę.

Numer był już prawie gotowy. Fred tymczasem leżał w szpitalu i leczył swoje zeszyte rany. Ja zaś miałem zademonstrować nowy numer reżyserom i prasie. Zgóry wyprosiłem sobie wszelkie fotografowanie przy świetle magnezji. Każdy niezwykły szmer mógł wszystko popsuć i cały, z takim trudem przygotowany numer narazić na fiasko. Dyrektor w krótkim przemówieniu wyraźnie podkreślił, że światło magnezji zagraża wprost życiu pogromców.

Lecz w to im graj, tym fotoreporterem amerykańskim! Teraz dopiero wszczął się ruch wśród nich. Na gwałt zaczęli przygotowywać aparaty i magnezję. Krzyknąłem ostro:

— Do diabła z waszemi aparatami! Mówię wam, że jeśli się coś stanie, otworzę klatkę i potem radźcie sobie sami z tygrysem!

To poskutkowało — schował aparaty. Teraz dopiero wypuściłem tygrysa. Potem wszedł stajenny z mułem. Wszystko szło jak po maśle. Muł z tygrysem na grzbiecie biegł spokojnym truchtem po arenie. Dyrektor zacierał ręce, kiedy ujrzał nieukryte zdumienie na twarzach reporterów. Nie ujrzał jednakże innej rzeczy, — że w górze na estradzie ukrył się jeden fotoreporter, który zapalił magnezję w chwili, kiedy tygrys gotował się do drugiego skoku. Wówczas magnezja zapalała się zupełnie inaczej niż dzisiaj. Z głośnym sykaniem i trzaskiem wystrzelił jaskrawy płomień wysoko pod kopułę cyrku. Tygrys znajdował się jeszcze w powietrzu, gdy przerażony muł stanął dęba. King wylądował na jego głowie, w którą głęboko zarył się pazurami. Muł i tygrys przekoziołkowali się.

## OFIARA

Jeszcze nie zdążyłem polapać się, co się właściwie stało, gdy Boy wśród dzikiego rżenia skoczył przednimi kopytami tygrysowi na grzbiet. W tej samej chwili jednak został odrzucony potężnym uderzeniem łapy Kinga. Lecz oszalały tygrys nie mógł zbliżyć się do niego. Doświadczone mulisko grzmociło go tak zreszczenie kopytami, iż tygrys dwa razy odleciał na kratę. Wreszcie jednak skoczył Boyowi na grzbiet i wpił się kłami w jego kark. Muł odwrócił łeb i chwycił tygrysa za skórę na grzbiecie swymi silnymi, żółtymi kłami. Teraz trzymał go mocno i obrabiał go kopytami. Tygrys w tej pozycji był bezbronny, wreszcie wyrwał mu się jednak, obrócił się i chciał już skoczyć. Lecz nie zdążył. Muł był szybszy od tygrysa. Obrócił się znowu błyskawicznie i wierzgnął obiema kopytami. Coś strasznie trzasnęło. Tygrys odleciał i legł przy kracie.

Widłami przegoniłem szalejącego muła z areny. Wszyscy ze złości ustępowali mu z drogi, kiedy z obnażonymi kłami, z pianą w pysku biegł do stajni. Teraz zbliżyłem się do tygrysa. Pchnąłem go widłami w zębra. Nie ruszył się.

Tygrys był martwy. Twarde kopyta starego muła strzaskały mu czaszkę.

Dopiero teraz dyrektor zrezygnował ostatecznie z warjackiego numeru. Nieszczęsnego fotoreportera nie mogłem już zdybać, lecz zdjęcie ukazało się najszybciej we wszystkich dziennikach chińskich.

— Najbardziej warjacki okres w mojej karierze cyrkowej przeżywałem w Ameryce — opowiada znany pogromca dzikich zwierząt, Ronald Shusser. — Jako pogromca tygrysa ów pracował ze mną pewien Amerykanin, Fred. Ja pracowałem z grupą lwów, z którymi musiałem wykonywać najniemożliwsze sztuki. Kiedy w Nowym Roku frekwencja widzów osłabła, udaliśmy się do Chicago. Tutaj zażądano od nas nowych sensacyj. Wśród moich, bardzo złych lwów np. miała występować tancerka a pośród najmniej złośliwych tygrysów miała pracować grupa żonglerów. Sztuki te obaj odrzuciliśmy. Tancerka i żonglerzy mogliby tylko raz jeden wystąpić wśród naszych zwierząt, gdyż nie wyszliby żywi z tej zawadliwej próby. Wreszcie pogromca tygrysów stracił cierpliwość i krzyknął wściekły do dyrektora cyrku:

— Może pan zażąda, by moje tygrysy demonstrowały wysoką szkołę jazdy?

Dyrektor spojrział na niego zachwycony, trzepnął go po ramieniu i wydobył książeczkę czekową:

— Przygotuj numer, w którym tygrys będzie jeździł na prawdziwym, żywym koniu! Tutaj pan ma zaliczkę, niech pan jutro rozpocznie próby. Schusser może panu pomóc.

Dwa tysiące dolarów nie były złą zaliczką. Fred zwrócił się do mnie: — Zgoda, Shusser? Pół na pół, praca i gaża. — Zgodziłem się.

Gdybyśmy mieli pół roku czasu, byłoby łatwiej przyzwyczaić do siebie konia i tygrysa, lecz numer musiał być gotów w ciągu 2 miesięcy. Z pośród swoich tygrysów Fred wybrał najokazalszego i najsilniejszego, aby numer wypadł jak najwspanialej. Inne jego zwierzęta zresztą były równie dzikie, więc było rzeczą obojętną, które z nich wybrać. Tygrys King zaś wyglądał najokazalej. Potem wyszukaliśmy starego, spokojnego siwka, który od 12 lat już pracował w cyrku i był przyzwyczajony do dzikich zwierząt.

## NIEBEZPIECZNA SYMPATJA TYGRYSA DO SIWKA

Fred kazał zrazu oprowadzać siwka nazewnątrz klatki, podczas gdy on sam znajdował się wewnątrz z Kingiem. Obecność tygrysa nie wzruszała konia szczególnie, tygrys natomiast przejmował się wielce bliskością siwka. Przyczajony sunął cicho tuż przy kracie wciąż obok konia i usiłował co chwila dosięgnąć go pazurami. Fred natychmiast dzielił go po niesfornej łapie. King przez chwilę prychnął wściekle i szczerzył kły na niego, lecz zaraz zwracał się znowu w stronę konia. Po trzech dniach postawiono konia łbem do kraty. King natychmiast przyczaił się do śmiertelnego skoku i nie zwracał na Freda najmniejszej uwagi, chociaż ten usiłował wkońcu odepchnąć tygrysa gołą ręką.

Mimo wszystko zdecydowaliśmy się wprowadzić konia do klatki.

Na połowie wysokości kraty umieszczono szeroki postument, na który Fred wpędził Kinga. Naprzeciw były drzwi. Pod postumentem stanął Fred i biczem i widłami trzymał tygrysa w szachu. Ja miałem wprowadzić

# Sprawa, którą należy się zająć

## Na marginesie rewelacji o firmie „Emteha”

W prasie gdyńskiej od czasu do czasu pojawiały się ostre ataki na shiphandlerką firmę „Emteha”, zaprowiantowującą statki w porcie gdyńskim.

Ostatnio „Gazeta Gdyńska” przytacza cały szereg konkretnych zarzutów pod adresem tej firmy, w formie, którą nie można się nie zainteresować.

Pismo to stwierdza, że „Emteha” pragnąc zdobyć od f. „American Scantic Line” zamówienia na zaprowiantowanie ich statków, wystosowała pismo do głównej dyrekcji tejże linii, uzależniając dawanie jej ładunków od wzajemnego powierzenia „Emteha” zaprowiantowania statków.

„Główna dyrekcja — pisze „Gazeta Gdyńska” — wierząc w to, że „Emteha” daje i dawać będzie ładunki, poleciła tutejszemu oddziałowi zaopatrywać statki w „Emteha”, przez co pominięte zostały w dostawach te firmy, które staraniami, zabiegami i solidnością wyrobiły sobie i polskim towarom dobre imię w „American Scantic Line”. Z chwilą zaopatrywania statków „American Scantic Line” przez „Emteha” miały miejsce częste reklamacje z powodu nieodpowiedniej jakości towaru, który nawet kilkakrotnie polecono firmie zabrać z powrotem”.

„Rezultatem dostaw prowiantu na statki przez „Emteha” jest to, że na skutek liczących zażaleń na nieodpowiedni towar statki „A. S. Line” przestały się prowiantować w Gdyni”.

Jest to zarzut ogromnie ciężki, tem cięższy, że znaną jest przecież rzeczą z jakim trudem udało się ściągnąć do Gdyni zamówienia na zaprowiantowanie statków.

Ale intareasy są interesami i bezsprzecznie w związku z artykułem tym ukażą się różne eprostowania, które znacznie zmniejszą efekt powyższego zarzutu. Nie mniej mądre przyszłowiec powiada, że „niema dymu bez ognia” i w sprawie „Emteha” musi płonąć gdzieś ów ukryty ogień, którego dym z tak przykrym swadem wydobywa się od czasu do czasu na łamy prasy.

„Gazeta Gdyńska” stwierdza, że właścicielem „Emteha” jest bolszewicki Żyd B. Ebin, obywatel sowiecki, który wydzierżawił koncesję od pp. Malinowskiego i Skoróbki. Dalej „Gazeta Gdyńska” wspomina, że „Emteha” posiada koncesję na składy tranzytowe, a ponadto otrzymuje miesięcznie ze Skarbu Państwa do 15.000 zł., jako premje za dostarczony prowiant na statki oraz, że „Emteha” zatrudnia w przedsiębiorstwie następujące „specjaly”: Żyda Freda Symcha — obywatela gdańskiego, Waltera Sorgenfreia — obywatela gdańskiego, Theodoropolesa Arystydesa — obywatela greckiego, Ołowiańnikowa Konstantego — Rosjanina, obywatela szwedzkiego, Malleka Leona — obywatela gdańskiego, Mosa Alfonsa — obywatela gdańskiego itd.”.

To są jednak rzeczy, które muszą być publicznie wyjaśnione. Gdynia jest portem handlowym i port handlowy musi być międzynarodowy, ale ta międzynarodowość nie może polegać na tem, że do tych placówek, które zajmują obywatele państw obcych nie dopuszcza się elementu polskiego. Ta międzynarodowość w życiu portu gdyńskiego nie może polegać na obsadzaniu ważnych, i jakże odpowiedzialnych stanowisk przez cudzoziemców, bo z czasem, ani się spostrzeżemy, jak z takiej międzynarodowości powstanie — międzynarodówka.

Przed trzema laty, w związku z ludźmi

wolnymi od trosk o Państwo Polskie, t. z. „sorgenfreie”, zapytywaliśmy się co robi p. Sorgenfrei w porcie gdyńskim i czy nie dałoby się zastąpić go jakimś pracownikiem — Polakiem. Odpowiedziano nam, że jest on niezbędnym fachowcem. Minęły trzy lata. Czyżby fachowość pana Sorgenfreia była w dalszym ciągu jakimś jego dyskretnym przywilejem? Czyż w ciągu tych trzech lat nie dało się przygotować innego fachowca w tej dziedzinie i czy wreszcie do tej fachowości niebezpiecznie jest dopuścić obywatela polskiego?

Czyż Rosjanin z szwedzkim obywatelstwem, pan Ołowiańnikow, Grek Theodoropoles, gdański Żyd Fred Symcha i gdańszczanie: Leon Mallek i Mos Alfons nie dałoby się dotychczas zastąpić obywatelami polskimi na tak ważnej gospodarczej placówce, posiadającej koncesję wydzierżawioną od Polaków?

Mamy nadzieję, że w informacjach „Gazety Gdyńskiej” jest trochę przesady, ale na wet jeżeli część ich jest ściśta, to czyż nie należałoby poddać jaknajdalej idącej rewizji działalność firmy „Emteha” czyż nie należałoby sobie życzyć i czyż nie miałyby się wreszcie prawa wymagać, aby miejsca zagranicznych fachowców zajęli Polacy, nie będący przecież chyba tak tępymi, aby w ciągu lat 10-ciu nie mogli pojąć tajników firmy „Emteha” i nie mogli zastąpić jej dotychczasowego zagranicznego personelu.

Czyż wreszcie dobro portu gdyńskiego, dobro tej najczulszej struny naszego aparatu gospodarczego, nie byłoby bardziej zabezpieczone wówczas, gdyby odpowiedzialne stanowiska w firmach portowych piastowali fachowcy polscy, — polscy oficerowie rezerwy a nie obywatel gdański pan Sorgenfrei i pan Ołowiańnikow z paszportem szwedzkim?

Dnia 30 bm. zasnął w Bogu w Szpitalu Miejskim po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec ś. p.

## Wojciech Kruth

Kierownik Szkoły w Tuszewie  
przeżywszy lat 45.

W ciężkim smutku pogrążone  
**Żona z dziećmi.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 stycznia 1936 r. o godz. 9-tej z Szpitala Miejskiego w Gdyni.

## Tendencja na owoce południowe utrzymana

### Wynik poniedziałkowych aukcyj w Gdyni

W miniony poniedziałek odbyły się w „Bałtyckich Aukcjach Owocowych” przetargi na owoce południowe. Mandarynki hiszpańskie osiągnęły cenę od 7,75 zł do 8,50 zł za skrzynkę (ulożone ca 1 wagon), pomarańcze palestyńskie ułożone od 85

groszy do 1 zł za kg netto (ca 200 skrzyń) i pomarańcze hiszpańskie oddano w cenie od 80 gr. do 85 gr. za 1 kg netto. Następane aukcje na „B. A. O.” odbędą się 3 stycznia 1936 r. o godz. 1 popoł.

## Niezwykła przygoda pijanego woźnicy

### Przykre skutki wyścigu z pociągiem po... torze kolejowym

Na torze kolejowym pod Bydgoszczą zdarzył się przedwczoraj niezwykle wypadek, który jedynie dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się tragicznie. Pociąg zdążający z Naki w kierunku do Bydgoszczy potracił na swej drodze jednokonnny wóz, rozbijając go na drzazgi. Spłoszony koń pozbywszy się ciężaru uciekł, niefortunnie zaś woźnica z lekkim okaleczeniem kolana pozostał na nasypie... w stanie kompletnie pijanym.

Jak się okazało, rolnik Fryderyk Ne-

ring z Ossowej Góry pod Bydgoszczą podczas przejazdu przez tor kolejowy przy ul. Bronikowskiego pomylił pod wpływem nadmiernej ilości wypitego alkoholu drogę i sądząc, iż posuwa się wyjeżdżoną drogą polną, zdążył w kierunku domu... po torze kolejowym. Po pewnym czasie nadjechał ze strony Naki pociąg, który niechcinnie zniósłby furmankę wraz z woźnicą i koniem, gdyby spłoszony koń w ostatniej chwili nie skoczył w bok, ratując siebie i nieprzytomnego swego pana.

Najserdeczniejsze życzenia noworoczne swoim Klientom przesyła

Kolektura Loterii Państwowej „**Droga do Szczęścia**”

Gdynia, ul. Świętojańska 10 — telefon 1377.

## Agata i Sucharz nie obronili Italji

Ignacy Agata pochodził z Mogilna a Władysław Sucharz z okolic Jasła w Małopolsce, ale obaj spotkali się na szlaku włosko-abisyńskim. W obydwóch umysłach zabłysła ta sama myśl, że lepsza jest wojna z negusem, niż bezrobotne negusowanie bez wojny i obaj młodzieńcy jeden z Mogilna drugi z Jasła skierowali się do Rzymu. Najwygodniejsza droga prowadziła przez Gdynię, dobrze wypróbowany szlak nieoficjalnych turystów. W porcie spodziewali się znaleźć jakiś statek, któryby zawiózł ich do słonecznej Italji. Istotnie statków było dość dużo, tak, że zachodził tylko skomplikowany moment wyboru, który z nich jest najlepszy, ale i tę rzecz uprościła rzeczywistość, gdyż wsiąść trzeba było na ten, który był najmniej strzeżony. Od tej chwili slaki obydwóch kandydatów

na wojaków zaczęły się zbliżać ku sobie. Obaj wylądowali w tym samym porcie, obaj trafili do tego samego aresztu. Obydwom oświadczone to samo, a mianowicie, że Italja nie potrzebuje pomocy Jasła i Mogilna w likwidowaniu zatargu włosko-abisyńskiego i że zostaną wobec tego odstawienni zpowrotem do kraju.

Onegdaj obaj niedozli wojownicy powrócili do Gdyni już jako oficjalni pasażerowie, deportowani z Włoch do Polski na pokładzie jakiegos statku handlowego.

Na oczystym brzegu spotkało ich to, co mogło oczekiwać ich w Abisynji. Znaleźli się w niewoli. Jednakże pobyt w areszcie gdyńskim okazał się łagodniejszy niż więzienie abisyńskie, którego szczęśliwie uniknęli.

### Wyjazd ms „Pilsudski”

Dnia 30 grudnia 1935 r. około godz. 15-tej wychodzi z Gdyni do N. Yorku m/s „Pilsudski”, zabierając na swym pokładzie około 250 pasażerów oraz ładunek 1500 drobnicy i pocztę. W drodze statek powyższy zawinie do Kopenhagi i Halifaxu. Przybycie statku „Pilsudski” do Nowego Yorku spodziewane jest dnia 8 stycznia 1936 r.

### Węgiel Koks

dostarcza korzystnie

Elibor

GDYNIA  
ul. Polska  
tel. 29-21.

### Golub

— Działalność kult.-oświatowa Zw. Strzeleckiego. Nowo utworzona organizacja kulturalno-oświatowa przy Związku Strzeleckim w Golubiu jakim jest tu. Koło Miłośników Sceny, wykazuje już w zaraniu swego powstania nadzwyczajną ruchliwość, wystawiając w dniach 5 i 6 stycznia 1936 r. melodyjną i pełną beztrzeskiego humoru operetkę Wł. Turowskiego p. t. „Rozkoszna Madelon”. Na całość ponadto składają się piękne występy zespołów tanecznych, które przyczyniają się do podniesienia wartości tej operetki. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach wytrawnego muzyka absolwenta Konserwatorium Toruńskiego. Należy spodziewać się, że wysiłek tej młodej organizacji spotka się z należytem uzaniem i poparciem tu. społeczeństwa. Dochód z przedstawień zostaje przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego.

### Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 30 grudnia 1935 r.

Zyto 15 t. 12,50—12,25; pszenica stand. 17—17,25; jęczmień: browarowy 13—13,50; owies 13,50—14,00; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 18,50—20; gat. I 0—45 proc. wł. w. 19—19,50; gat. II 0—35 proc. wł. w. 18,50—19; gat. III 45—55 proc. wł. w. 18,75—18,25; razowa 0—80 proc. wł. w. 13,75—14,35; 80-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,50—19; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18—18,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. ID 0—20 proc. wł. w. 26—27; gat. IE 0—85 proc. wł. w. 25—26; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 23—24; gat. IIB 20—35 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IIC 45—85 proc. wł. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—85 proc. wł. w. 16,50—17; razowa 0—90% 18,50—19; otręby żytnie wymiał standart. 9,25—9,75; otręby pszenne miakkie stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 8,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepak zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 58—63; gorczyca 84—87; siemię lniane 36—38; peluska 23—25; wyka 20—22; seradela 18—20; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 18—21; tulin: niebieski 9,75—10,25; szóty 10,80—11; koniczyzna: biała 70—90; czerwona surowa 85—100; cz. czyszczona 105—125; szwedzka 160—180; ziemiaki fabryczne za kg proc. 0,18; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lalany 16,50 do 17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wtyłki suszone 8—8,50; sioma żytnia pasrowana 2,50—3; siano nadnotekkie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: stałsze.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 30 grudnia 1935 r.

Placono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja, załadowania: za koniczyne: czerwona 95—115, biała 90—110, szwedzka 145—180, szóty 38—44, szóty w łuskach 20—23; inkarnatka 25—40; pszenot 40—60; rajgras krajowy 60—80; tymotka 15—25; seradela 20—22; wyka lutowa 18—21; wicko zimowy 50—60; peluska 21—23; groch: Wiktorja 28—32, polny 20—25, zielony 21—25, bobik 18—19, gorczyca 35—40; rzepak 30—42; rzepak 38—40; lubin: niebieski 8—10, szóty 10—12; siemię lniane 38—42; konople 45—55; mak: niebieski 58—64, biały 58—60; tartar 20—25; proso 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 30 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgia 89,20, 89,38, 89,03; Holandia 359,50, 360,22, 358,78; Londyn 26,09, 26,16, 26,02; Nowy Jork kabeł 5,29 1/2, 5,30 1/2, 5,27 1/2; Oslo 131,00, 131,38, 130,67; Paryż 34,97 1/2, 35,04 1/2, 34,90 1/2; Praga 21,97, 22,01, 21,98; Stockholm 134,55, 134,88, 134,22; Zurych 172,25, 172,59, 171,91.

Tendencja: słabsza.

Akcje

Węgiel 11,75.

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

5 proc. konwersyjna 63,75—64,00; 5 proc. kolejowa 57,00; 6 proc. dolarowa 79,75 drobne, 79,50 netto; 4 proc. premj. dol. 63,00; 7 proc. stabiliz. 64,00—64,50 do 64,13—64,30 (ost. drobne); przem. pol. 53,00; 4 i pół proc. ziemskie serja piata 45,75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 53,25—53,75; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 59,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 57,00.

Tendencja: dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

### SILVA RERUM

zebrał i zestawil Bolesław Busiakiewicz

#### KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

30 grudnia.

1634 Umarł w Padwie króliewicz Jan Albert, biskup krakowski i kardynał, brat króla Władysława IV, a syn Zygmunta III Wazy.

1837 Urodziła się autorka licznych monografij z zakresu dziejów muzyki Marja Lipsius, znana jako La Mara.

1855 Przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza z Konstantynopola (gdzie umarł) do Paryża.

1865 Urodził się w Bombaju znakomity pisarz angielski Rudyard Kipling, autor „Ksiąg dżungli”. W 1907 r. — laureat nagrody Nobla.

1916 Koronacja w Budapeszcie na króla. Węgier ostatniego cesarza Austro-węgier i jego żony Zyty Parmeńskiej.

31 grudnia.

1384 Umarł w Luttenworth głośny angielski reformator religijny i społeczny John Wicleff.

1435 Zawarcie pokoju między Polską a Krzyżakami w Brześciu Kujawskim.

1617 Umarł w Sewilli znakomity malarz hiszpański Bartholome Estaban Murillo. Wiele jego płócien zdobi galerje w: Monachjum, Paryżu (Louvre), Londynie, Madrycie i in.

1747 Urodził się niemiecki poeta-liryk Gottfried August Bürger. Mistrz nowoczesnej ballady.

1771 Urodził się Kajetan Koźmian.

1899 Umarł w Baden (pod Wiedniem) popularny austriacki kompozytor operetkowy Karol Millbcker.

1917 Umarł w wieku lat 80 prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego historyk literatury i krytyk hr. Stanisław Tarnowski, od r. 1891 prezes krakowskiej Akademji Umiejętności.

Jan Mazurkiewicz

109

# duża żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

## Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

Słyszymy jak coś bełkoce. Śmiejemy się. Dowiadujemy się teraz, że granat, który nie wybuchł, uderzył w cienki dach schronu kuchni i wywaliwszy drzwi, wyleciał przez schron. Kucharzowi chodzi teraz o to, że gdyby granat był wybuchł, cały zapas żywności, otrzymany wczoraj z prowiantury, byłby zniszczony. Gdy skończył, zaczął pokazywać i rozwozić się przed każdym z osobna o skrzywionym przez granat trzonku warzachwi.

Po upływie urlopu nasz kapitan nie powraca. Dopiero z rozkazu dziennego dowiadujemy się, że kompanię naszą obejmuje na czas nieokreślony porucznik Steller i że kapitan Schwender po otrzymaniu E. K. I. (żelazny krzyż I. klasy) przeniesiony został do etapowej służby pocztowej w Belgii.

— Patrzcie, ten otrzymał żelazny krzyż I. kl., a porucznik Steller figę — mówi Wiedemann.

— Tak! tak! Bo on miał czas tam w tyle, notować wypadki, jakimi się jego kompanja odznaczyła, a porucznik Steller był z nami w pierwszej linii, to może być rad, że nie dostał żelazem w krzyż — mówi Silber.

— Jego ustroić jeszcze w krótkie portki i pokazywać na kiermasie — mówi Mester.

— Ja wam mówię koledzy, że Hauptmann Schwender ma rozum jak człowiek — wtrąca August.

Na kilka dni przed gwiazdką, dostaję list. Po charakterze pisma poznaję od kogo. Otwieram i czytuję: o stanie zdrowia, o śniegu, o mrozie i robieniu klusek dla gęsi i o dniu zabijania ich, i t. d. Na zakończenie dodatek: — „jak przyjedziesz na urlop, to przyjdź nas odwiedzić; wybacz wszystko i nie miej urazy”... Twoja znajoma.

„Jakie to wszystko śmieszne” — myślę sobie.

Po apelu porucznik Steller odczytuje nam propozycję pokojową, z którą „wspaniałomyślnie” wystąpił „z łaski Bożej i miłościwie nam panujący Jego Cesarska Mość, Wilhelm drugi”.

— Pójdziemy niebawem do domu — mówi Wiedemann po rozejściu się.

— Tak! Ale wiedz już aljanci będą Niemcom pokój dyktować — odpowiada Wedekamp.

— Występują z propozycją pokojową, bo już dalej nie mogą — dorzuca Silberberg.

— Niemiecki Michalek szuka głupich — głośno myśli August.

— Wiluś najpierw robił bohatera, a teraz chce uchodzić za apostoła pokoju — z ożywieniem powiada Mester.

— Co? Nie macie wiary w Wilhelma? Zobaczycie, że aljanci tę propozycję przyjmą, bo będą radzi pokojowi, którego potrzebują. Co znaczącyby Niemcy bez Wilhelma? — unosi się na to nasz Karol z Ostpreussów, który zaledwie potrafił po niemiecku trochę paplać.

— Nie ma dwóch zdań! Propozycja pokojowa wygląda tak, jakgdyby dwóch pijanych, trzymało się ze sobą w splotach walki, i właśnie ten, który czuje uchodzące już siły, proponuje pogodzenie się. Jednak aby zamaskować swoje osłabienie, dodaje pogroźkę, — bo jak nie, to rozloszczę się i zabiję cię — poważnie mówi Jub.

— Tak jest koledzy! Cała propozycja jest tak skonstruowana, aby przedstawić Wilhelma jako „genjusza” i władcę świata. Zadużo pychy i chytryści kryje się w niej. Nie trzeba być dyplomata, bo każdy logicznie myślący człowiek na tem się pozna, że tak zredagowana propozycja przyjęta być nie może — powiada jeden z nowego „erzacu” — Heinrich Kremer.

— Chodzi o to, żeby w kraju utrzymać nastrój wrogi dla aljantów — kończy, niby z pieczęcią, tę całą rozmowę milczący zazwyczaj i ponury „Schosch”.

Nasza „korporalszaft” dostaje kilka granatów ręcznych, wątpliwej wartości, do rozwalania zmarzłej ziemi, celem budowania dalszych ziemianek. Jednak nasz Sternberg, który niedawno został podoficerem, nie może opanować ciekawości i chęci pokazania swej odwagi i zamiast użyć granatów do przeznaczonego celu, ściągnąć je za długi sznurek zdała celem wywołania wybuchu, zamierza użyć je do ćwiczeń. Zwracamy mu uwagę na niebezpieczeństwo — nie słucha.

Idę do kwatery i po małej chwili powracam. Wtem z za budynku wybiega Silberberg i woła:

— „Sanitäter! Sanitäter!”

— Co się stało? — pytam.

— Sternberg ciężko ranny! — odpowiada.

Biegnę na miejsce wypadku. Sternberg leży ciężko ranny, lewą rękę ma do przegubia oderwaną, ubranie na lewym boku podziurawione, oko lewe mocno uszkodzone. Leży ze zamkniętymi oczyma i jęczy.

Drugi kolega jest również ranny w głowę, — trzeci leży.

Powodem wypadku była wadliwość granatu, który wybuchł natychmiast po ściągnięciu sznurka. Normalnie granat taki wybucha po kilku sekundach.

### ROZDZIAŁ XXII.

#### NA URLOPIE.

W połowie stycznia (1917) otrzymałem urlop. Jestem w Berlinie o piątą rano, skostniały i zziębnięty, pociąg bowiem przez cały czas podróży, trwającej 36 godzin, pomimo silnego mrozu nie był ogrzewany. Zaraz też biorę kąpiel, zmieniam bieliznę, by siostry nie obdarzyć naszem bogactwem z pola i bez ceremonii wsuwam się w ciepłe łóżko, które szwagier codopiero opuścił, idąc do pracy. Budzę się dopiero o godzinie trzeciej po południu. Od siostry i bratowej dowiaduję się, że brat, Wicek, poległ — jak pisał jego kolega — w trzecim dniu pobytu na froncie, nad Sommą; ugodzony został odłamkiem granatu w czoło nad okiem. Czytałem też jego listy i karty pisane do jego żony. W kilku z nich pisze otwarcie, że czas jego służby przy wojsku uważać zawsze będzie za czas niewolnictwa. Zawsze był taki. Otwarcie ludziom pokazywał, kim jest. Dwie jego karty skonfiskowano, i za to też był szykanowany i może dlatego też prędzej został wysłany w pole. Bo pochlebstwo i łazikowanie było mu obce.

Jego ostatni list tchnie tęsknotą do rodziny. Są tam upomnienia, rady i wezwania, by żona dzieci wychowała na ludzi szlachetnych i sprawiedliwych i by o Bogu nie zapomnieli...

Siostra poucza mnie, jak postarać się o artykuły żywnościowe należne mi na czas urlopu. Przedewszystkiem mam wziąć karty żywnościowe, za całe czterdzieści dni urlopu, choć mam zamiar pozostać w Berlinie najwyżej cztery, pięć dni. Wypchała mi też, bym sam poszedł to wszystko odebrać, bo powiada, że żołnierzowi nie pozwolą czekać w ogonku na jego kolejke.

Ostatnie dziewięć dni urlopu spędzam w Pruszczu u ojca. Wszędzie widać przygnębienie, tłumiące czulsze struny w człowieku. Siostra Elżbieta, która ma sześcioro dzieci, jest chora. Najstarsza jej córka, dwunastoletnia Marta, musi zastępować ją w gospodarstwie domowym. Młodsze rodzeństwo pomaga jej w tem, a wszyscy razem gospodarzą jak kury w śmieciach. Szwagier już od dwóch lat jest w niewoli rosyjskiej i mało pisze. Teraz ciężko na siostrze całe utrzymanie rodziny. Musiała dzień w dzień chodzić do pracy, która ją też złożyła na łożo choroby. Kłopotuje się teraz o męża, czy pamięta o niej i o dzieciach i czy nie zapomniał o Bogu. Zapewniam ją, że on napewno tylko o niej myśli i różaniec odmawia.

Cały czas poświęcam na pomaganiu dzieciom w ich gospodarce. To pochwalam, tanto ganię, czasem wyganiam wszystkich za drzwi. Siostra mnie prosi, bym odrutował świnię, bo ryje w chlewie skandalicznie. Zabieram się do pracy, lecz to bydlę czterocentnarowe rzuca się na mnie, i muszę z patyka ucho-

dzić. Biorę trzonek od wideł i przez płot „rachuję jej zebra” — to maciorę rozjusza jeszcze więcej. Co robić? Biorę więc młotek, odrywam płot potem widłami wypędzam maciorę, wyrzucam gnój, szukam dwóch belek, zbieram deski i kładę w patyku podłogę, i w ten sposób kładę kres ryciu. Siostra się cieszy, że lepsze to jak odrutowanie — i mówi, że przytem maciora dostała dobre lanie.

Gdy nadszedł dzień odjazdu, zapakowałem moje siedem rzeczy i opuszczam wioskę rodzinną bez żalu.

Ożywiam się dopiero w gronie przyjaciół, którym przywożem trochę placka, wódki i papierosów.

### ROZDZIAŁ XXIII.

#### WIOSNA 1917 R.

Jest dzień 3 marca 1917 r. Po dokuczliwej zimie, słonko pierwszy raz jakoś łaskawiej zesłało na ziemię swoje promienie, jakby przeprosić się chciało z marcem, a pochlebić kwietniowi — i roztaczało jakiś zapach, udzielający się ciału i duszy, rozlewający się w sercu nadzieję lepszych dni i lepszego losu. To pierwsze promienie wiosny.

Wylegliśmy przed ziemiankę i wygrzewamy się w słonku.

— Czy aby ta nadchodząca wiosna i lato będą dla nas ukojeniem? Czy przyniosą nam upragniony pokój? — zamysła się Mester.

— Co my biedne djabły możemy mieć za nadzieję? Niech nam tylko dadzą zjeść i niech nas przez lato zostawią w spokoju, a na zimę to już pokój nareście musi być, albo zrobimy rewolucję — mówi tonem rezygnacji Wildemann.

— Ty nie myśl o rewolucji, ale o śmierci za króla i ojczyznę — wtrąca August.

— My mamy umrzeć za króla i ojczyznę, a zobaczycie, że jeśli Niemcy wojnę przegrają, to napewno Wilhelm nie umrze śmiercią bohatera, ale ucieknie do innego kraju — woła podniesionym głosem Silber.

— Tak nie można mówić — oponuje Kremer. — Cesarz jest człowiekiem honorowym i napewno na wypadek, gdyby Niemcy wojnę przegrać miały, pójdzie na front i zginie, jak prosty żołnierz!

— Ha! ha! — śmieje się August. — Patrzcie no tylko, jakie nasz Heinrich ma wysokie pojęcie o honorze cesarza.

— Przecież inaczej nie będzie mógł uczynić — oponuje znowu Heinrich. — Jego arystokratyczne pochodzenie inaczej mu postąpić nie pozwoli.

— Heinrich! Cicho z twojem filozofowaniem. Po wojnie, o ile żyć będziemy, to wtedy pomówimy o poziomie poczucia honoru u arystokracji, a szczególnie u cesarza — mówi powoli Jub.

Z początkiem kwietnia 1917 r. okrojono nam porcję chleba i porcję innych artykułów żywnościowych, jak smalec, słoninę, groch, fasolę itp. Długo już o tem krążyły pogłoski, jednak zimą tego nie uczyniono, ze względu na zdrowie żołnierzy, którzy przy marnem odżywianiu się, nie byłiby tak odpornie zniesli dokuczliwe mrozy. Porcje otrzymywane poprzednio na dwóch przeznaczają się teraz na trzech. Jedyną naszą pociechą jest to, że przełożeni rozumieją sytuację i czynią nam w służbie duże ulgi. Żyjemy bardzo po bratersku, jak na Westfalczyków i Nadreńczyków przystoi. Paczki od swoich z domu otrzymują nieliczni koledzy i to bardzo rzadko, bo wszyscy prawie pochodzą z miast. Humor spadł też do zera. Przy dzieleniu porcji chleba, każdy patrzy jakimś dziwnym i milczącym wzrokiem na okruch, który mu przypadnie. Nikt jeszcze nie mówi, że ten lub ów ma — zdaje się — większy kawałek, jednak oczy wszystkich chodzą po każdym kawałku chleba, czy aby tamten nie większy, a jego nie mniejszy. Zbieramy też każdą kruszynę, a gdyby kto zostawił okruchy, zabrałby je inny z wielkim zadowoleniem.

Skreślono nam również miarkę wódki, którą otrzymywaliśmy zimą, co nas bardzo zmartwiło, bo były to jednak, — gdyśmy wódkę otrzymywali, — chwile ogólnego podniecenia, humoru i zapomnienia o wojnie. Ilość rozdzielanych cygar i papierosów również zmniejszono. Ponieważ nie paliłem, rozdawałem moje cygara i papierosy kolegom... „Naszego pośrednika z Rosjanami” — taki dano mi przydomek po wypadkach w sierpniu 1916 — posłany do Moskwy, jako delegata pokojowego — rzucało często pod moim adresem i każdy wypowiadał swoje życzenie, co dla niego u Rosjan wytargować.

To wszystko teraz minęło, każdy myśli tylko o zmniejszonej porcji pożywienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### Piwo w puszkach



Niemcy wywożą do St. Zjednoczonych duże ilości piwa w białych puszkach.

# Jeszcze czas złożyć datek na Gwiazdkę dla !! biednej dziatwy toruńskiej !!

## Niechaj nikogo nie zabraknie w szeregach szlachetnych ofiarodawców!

### Dzień

# w Toruniu

Wtorek  
31  
grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.  
Wtorek: Sylwestra — Środa: Nowy Rok

#### DYŻUR APTEK

We wtorek i środę dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

#### TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

We wtorek o godz. 20 — Wielka rewja Sylwestrowa (premiera).

— We wtorek o godz. 23 — „Wielka rewja Sylwestrowa”.

— W środę o godz. 12 — bajka „Stas lotnikiem”.

— W środę o godz. 18 — „Cudzik i Ska”.

— W środę o godz. 20 — „Wielka rewja Sylwestrowa”.

#### REPERTUAR KIN

— MARS: „Nasze słoneczko” z Shirley Temple (premiera).

— ŚWIT: „Raj na ziemi” (premiera).

— ARJA: we wtorek „Stworzona do całowania” i „Tygrys Pacyfiku”; w środę — „Kwiaciarka z Prateru” i „Toreador i kobiety” (premiera).

— AS: — we wtorek zamknięte, w środę „Złoto”.

#### ZABAWY

— We wtorek o godz. 20 w salach Związku Strzeleckiego przy Rynku Staromiejskim 30 (II piętro) — wieczorek sylwestrowy.

— We wtorek o godz. 21 w Dworze Artusa — wieczór sylwestrowy „Lutni”.

#### WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonia” przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana eksponatów.

— Codziennie (do 3 stycznia włącznie) od godz. 10—21 w Domu Miejskim przy ul. Chełmińskiej 16 — wystawa obrazów Vavil-Gierczaka.

## Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

**Polecamy restauracje i Kawiarnie**  
**Dwór Artusa, tel. 19-62.** Restauracja o najwyższej jakości kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrań, bale i zjazdy. W obiad matryne, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

**Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96.** Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwo, skóra i rzetelna obsługa, ceny niskie. Nowocześnie urządzone lokale.

**„Esplanada”, telefon 1322.** Najwykwintniejszy lokal w mieście. Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdą niedzielę i święto o godz. 17 odbywają się vive o'clocki towarzyskie z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

**Trzy Korony** — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje dobre obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzyszt polecam sale na zebrań i zebrań.

**„Hungaria”, restauracja — winiarnia, Prosta 19, telefon 2205** poleca wyśmienite śniadania, obiady, kolacje. Bufet a la Hawelka obficie zaopatrzone. Trunki i piwa fachowo pielęgnowane. Lokal całkowicie i nowocześnie odremontowany.

**Najlepsza okazja Kupna**  
**Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665.** Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe zarówno po rewalacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.  
**Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń.** Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

#### Z własną

— **Wpisy na kursy handlowe**, także wieczorne i na prywatne lekcje języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, stenografii polskiej i niemieckiej i maszynopisma przyjmuje A. Wiśniewska, kierowniczka przyw. kursów handlowych, Kopernika 7 (II piętro). (11739)

— **6-klasowa Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna Pomorskiego Towarzystwa**

stwa Szkoły Powszechniej w Toruniu zapewnia uczniom swoim przez starannie dobrany zespół nauczycielski, poza należytem przygotowaniem w zakresie nauki szkoły powszechniej do gimnazjum, naukę języków francuskiego lub niemieckiego (do wyboru) troskliwą opiekę wychowawczą, uspołecznienie oraz sprawność fizyczną. Zapisy do Szkoły przyjmuje Kancelaria Szkoły przy ul. Mostowej 9, II p. (11738)

— **Prywatna Szkoła Powszechna im. św. Teresy dr. Z. Szczepkowskiej** (Kościuszki 4) przygotowuje gruntownie do gimnazjów. Zapisy do kl. I—VI w godzinach przedpołudniowych od 8 stycznia. (11855)

— **Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Toruniu**, niniejszem komunikuje, iż z dniem 1 stycznia 1936 r. przenosi biura swe z ul. Podmurnej 78, na ul. Mostową 32 (lokal Toruńskiej Spółdzielni Rolniczej) tel. nr. 2075.

— **Sokolice toruńskie** zapraszają i przypominają swoim stałym bywalcom oraz bratnim gniazdom, że w noc sylwestrową spotkamy się wszyscy w sali „Tivoli” już o godz. 8 wiecz. Wstęp za zaproszeniami, które można nabyć u drużny Poznańskiej, rzeźnictwo, Rynek Nowom. i u drużny Bakowej, Rynek Starom. Maski mile widziane. Humor zapewniony. Zarząd.

— **Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych, Wdów, Starców i Sierot** odbędzie się dnia 31 stycznia o godz. 18 w lokalu p. Krupki przy ul. Grudziądzkiej 97. Na zebranie to zarząd uprzejmie zaprasza członków i

sympatyków. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

— **Starosta powiatowy toruński** życzenia noworoczne przyjmować będzie od przedstawicieli władz niezespólnych i organizacji społecznych w dzień Nowego Roku o godz. 11 w Starostwie.

— **Komenda Powiatowa P. P. zmieniła swą siedzibę.** Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Toruniu, mająca dotychczas swą siedzibę przy ul. Bydgoskiej, dnia 31 grudnia przeniosła swe biura do gmachu I Głównego Komisarjatu P. P. w Toruniu przy ul. Wały 10.

W związku z tem Komenda Powiatowa zmienia również telefony. W godzinach służbowych (od godz. 8—15) czynny będzie telefon 2002, w godzinach pozasłużbowych (od godz. 15—8) telefon 2001.

— **Dwie miesięczne karty tramwajowe** zgubione przez niewiadomego pasażera są do odebrania w biurze Elektryczni, Gazowni i Tramwajów przy placu Bankowym 12 u kierownika biura.

#### Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 28 i 29 grudnia zgłosili:  
Urodzenia: st. przodownik Pol. Państw. Piotr Karkowski, syna, Andrzeja i as. sądowny Roman Gierszewski, syna, Jerzego.

Śmęty: cukiernik Alfred Soutschek z Melde Lüdtko i wodniak Feliks Prusakiewicz z Stanisława Nadolska.

Zgony: Marta Schmidt z domu Kruczkowska, Warszawa 10-12, lat 69, Marjan Zieliński, Kościuszki, 8 miesięcy, Bronisława Lisz, z domu Modrzyńska, Słowackiego 61, lat 40, Barbara Witkowska, Mostowa, 6 miesięcy, Marja Korcz z domu Dobracz, Kozacka 43, lat 63 i Tadeusz Kocilenwski, Pod Dębową Górą, 11 miesięcy.

#### Zamiast życzeń noworocznych

Przewodniczący delegacji polskiej przy Mieszanicy Komisji Polsko-Gdańskiej p. prezes dr. Kazimierz Esden-Tempski zamiast życzeń świątecznych i noworocznych wpłacił w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności 20 zł na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego.

Najwytworniejsze i największe kino Torunia ul. Warszawska

# MARS

„Nasze słoneczko”  
z udziałem: SHIRLEY TEMPLE, Rosemary Ames, Joel Mc. Crea, Lyle Talbot.

Najcudowniejszy film małej czarodziejki ekranu! Laureatka Amerykańskiej Akademii Filmowej na r. 1935. „Shirley Temple” już od miesiąca jako „Nasze Słoneczko” — czaruje, zachwyca, wzrusza, oną Warszawę! Słodką, czarującą Shirley Temple godzi ze sobą poważniejszych rodziców! Mała Shirley i jej ulubiony piesek! Z „Naszym Słoneczkiem” żyjemy wszystkim mieszkańcom Torunia pogodnego pomysłu i szczęśliwego Nowego Roku! Zobacz koniecznie to najcudowniejsze dziecko XX wieku, genialną siemiolecielną ubóstwianą przez miliony gwiazdkę ekranu SHIRLEY TEMPLE.

Nadprogram: Tygodnik ze zdjęć seriali „F o x a”.

Passé — partout i wolne bilety wstępu przez pierwsze pięć dni bezwzględnie nieważne.

# KINO „AS”

inauguracyjne otwarcie kina  
Dnia 1-go stycznia 1936 r.

ulica Strumykowa 3, Tel. 1264

Wielka premiera noworoczna!

## ZŁOTO

Z udziałem znakomitych artystów:  
Brygida Helm, Hansem Albersem i Lien Deyers

Najpotężniejszy dramat ostatnich czasów, zrealizowany przy niebywałym nakładzie kosztów i pracy.

„Złoto” to taniec miłości i śmiereci! „Złoto” to walka dobra i zła! Miłość! Poświęcenie! Bohaterstwo! Wiedza!

Początek o godz. 5, 7 i 9-tej. 11953 W niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9-tej.

**Z Teatru Ziemi Pomorskiej WESOŁA NOC SYLWESTROWA W TEATRZE.**  
Kto chce weselo zakończyć stary rok i w dobrym nastroju i humorze powitać Rok Nowy, ten pospieszy do teatru na wesołą rewję sylwestrową.  
Na program rewji składają się najdowcipniejsze skecze, najaktualniejsze dowcipy i najbardziej melodyjne piosenki. Wszyscy ulubieńcy publiczności toruńskiej zaprezentują się „na wesoło” w tej milej rewji, która napewno potrafi swoim humorem i dowcipem rozruszyć nawet najsmutniejszego i nastroić optymistycznie na powitanie Nowego Roku.  
A więc wszyscy witamy Nowy Rok w teatrze dziś o godz. 20 lub 23.  
Dyrekcja teatru zaznacza, iż na nocne benefisy przedstawianie wszelkie niższe i abonamenty nie będą honorowane. Rów-

nocześnie dyrekcja prosi o łaskawe nabywanie biletów żalżowych i abonamentowych na rewję wieczorową, w kasie teatru do godz. 19,30, gdyż potem w razie dużego natłoku, kasa może odmówić wydania biletów.

#### REPERTUAR TEATRU NA NOWY ROK.

W Nowy Rok, 1 stycznia o godz. 12 zostaje dana bajka Jana Remusa pt. „Stas lotnikiem” ze śpiewami, tańcami i muzyką. Dyrekcja teatru, chcąc, by jak największa liczba dzieci mogła obejrzeć tę bajkę, ustaliła ceny najniższe od gr. 20 do zł 1.

O godz. 16 zostaje wystawiona komedia Stefana Kiedrzyńskiego, pt. „Cudzik i Ska” w premierowej obsadzie zespołu, po cenach najniższych od gr. 25 do zł 1,35.

O godz. 20 będzie powtórzona Wielka Rewja Sylwestrowa.

### Prof. Irena Kurpisz-Stefanowa

przyjmuje zgłosz. do swej prywatnej klasy gry fortep. Nauka kursów niższego, śred. i wyższego węd. progr. kons. państw. Wysokość opl. zależne od stopnia zaawansowania. Dla wybitnie uzdolnionych ulgi.  
1 oruń, ul. Słowackiego 70 Ipt. godz. 12—1 i 15—16. Tel. 25—70. 11937

### Wielka Sala Hotelu „TRZY KORONY”

11952

## Wielki Wieczór Sylwestrowy

Wiele niespodzianek, humor — zabawa do rana.

Stoliki zamawiać można telef. 16 57.

## SYLWESTER w POMORZANCE TO NOC SZALU-ZABAWY

DWIE ORKIESTRY I DANCING W CAŁYM LOKALU

OSTATNI RAZ WOPALEŃSKI & ŻAK ROZBAWIA GOŚCI

**Uwaga! Baczność!**  
Urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, emeryci i wszystkie inne stany wraz z rodzinami zbiorą się dziś 31 grudnia o godz. 21 w Dworze Artusa na II piętrze na Nocy Sylwestrowej „Lutni”.  
Orkiestra 63 pp., humor, śpiew, refleksory — niskie ceny i niespodzianka, o której wspominać będziemy cały rok. (11945)

**W salach Artusa l. p. otwarto Wystawę Kilimów Gliniańskich**  
Obejrzeć można najnowsze wzory komponowane przez wybitnych artystów-malarzy: Tetmajera, Skoczylasa, Stryjeńską, Kleina i wielu innych.  
Wystawa otwarta od 1 do 12 stycznia.

**„Strzelec” bije KPW w ping-pong**  
Wczoraj odbył się mecz ping-pongowy między Toruńskim Klubem Sportowym „Strzelec” a drużyną toruńskiego Kolegowego Zakończosobienia Wojskowego. Spotkanie zakończyło się wynikiem 4:1 dla „Strzelca”.  
Wyniki poszczególnych gier są następujące: Kłiński (Strzelec) — Knieć (KPW) 1:2; Winiarski (S) — Ziółkowski (KPW) 2:0; Osmański (S) mistrz Torunia — Matusiak (KPW) 2:1; Kilichowski (S) — Ślaski (KPW) 2:0 i Kamiński (S) — Orzechowski (KPW) 2:1.

**Pożar na Mokrem**  
W mieszkaniu lokatora Jana Betlejmskiego przy ul. Wałdowskiej na Mokrem nr. 131 podczas nieobecności domowników, od silnie rozgrzanego pieca żelaznego zapaliła się ściana drewniana oklejona tapetą, wskutek czego powstał pożar, który jednak bez alarmowania straży pożarnej został przez sąsiadów Betlejmskiego ugaszony.  
Budynek sąsiednie zostały ocalone przed pożarem, spłonął jednak drewniany domek parterowy, w którym powstał ogień. Straty wyniosły 4 tys. zł.

**Na białym czoroboku**  
ARJA — „STWORZONA DO CAŁOWANIA” i „TYGRYS PACYFIKU”.  
Obecny program kina „Arja” bezwzględnie warto zobaczyć — jest ciekawy i wartościowy.  
Dla oceny „Stworzonej do całowania” wystarczy chyba wymienić tylko nazwiska „asów”, grających główne role, — Jean Harlow, Francis Tone’a, Lionela Barrymore i Lewis Stona. Więcej nie trzeba mówić. Dodamy tylko, że i reżyserja stoi na wysokim poziomie, muzyka jest miła i scenarjusz jest bardzo dobry i bardzo wesoły.  
W „Tygrysa Pacyfiku” oglądamy dramatyczne przeżycia ludzi morza. Film jest wzruszający, dzięki realistycznej grze bohaterów obrazu i reżyserji, wiernie przedstawiającej warunki życia na morzu.  
Przypominamy, że oba filmy będą dziś, (wtorek), wyświetlane poraz ostatni. (8.)

### Kino „ARJA”

Od środy i dni następnych  
Wspaniały podwójny program

Tel. 2168  
Pocz. w święto: 3,30, 6,00 i 8,50.  
odc. 1. 6,00 i 8,50.  
Ceny: parter 0,50, balkon 1,00

### KWACIARKA z PRATERU

Pelna radość życia, przebojowa komedia muzyczna. W rolach gł. ROSIE BARSONY, FRITZ SCHULZ i FELIKS BRESSART

### TOREADOR I KOBIETY

W rolach gł.: FRANCES DRAKE i GEORGE RAFT.

# Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu toruńskim rzemieślnikom w darze

(Z wczorajszej uroczystości)

W przemilnym i serdecznym a wyjątkowo podniosłym nastroju odbyła się wczoraj skromnie nazwana „konferencją informacyjną” uroczystość wręczenia przez Prezydium Izby Rzemieślniczej sprawozdań z uroczystości „Święta Rzemiosła” jej uczestnikom.

Zagał ją w obecności około 30 zgromadzonych przez Izby p. Piotr Jakubowski, witając pięknymi słowami panów radców Izby, panów starszych cechów oraz przedstawicieli prasy i wyrażając im wszystkim uznanie za wysiłek okazany przy realizowaniu tego przedsięwzięcia, pokazującego światu dzielność pomorskiego rzemiosła.

Zkolei dyrektor Izby p. Franciszek Biszoff przemówił w te słowa:

Szanowni Panowie! Aczkolwiek znajdujemy się u schyłku roku kalendarzowego, nie będę jednak dziś przytaczał bilansu prac i poczyniń w sprawach rzemiosła pomorskiego. Uczynię to bowiem w początkach Nowego Roku, a dziś jedynie skoncentruję uwagę sz. panów na momencie uroczystości wręczenia sprawozdań z „Święta Rzemiosła” wszystkim tym, którzy nie szczędzili pracy i wysiłku około zorganizowania tego obrzmiętego pokazem którego świadkami byliśmy 23 czerwca rb.

Dziś delegacja wręczyła Panu Wojewodzie Pomorskiemu Stefanowi Kirtiklisowi, protektorowi „Święta Rzemiosła”, sprawozdanie z prac w formie albumu pamiątkowego.

Trudnym jest streścić w krótkim referacie nawał pracy, jaki był do przezwyciężenia, w czasie kiedy nawet poszczególne jednostki przeżywały głębokie zmiany, a coś dopiero mówić o zbiorowym ciebie, jakim jest rzemiosło wogóle i o instytucji i organie samorządu gospodarczego, których pociągnięcia jednak zależne są od biegu i tętna życia całego Państwa.

Jaką rolę odgrywa rzemiosło pomorskie w strukturze gospodarzej Państwa i społeczeństwa, nie jest panom obce.

Pragnę jednak naświetlić i przypomnieć, że ilość samodzielných farsztatów rzemieślniczych przekroczyła liczbę 14.000, pragnę również podkreślić, jak to już uczyniłem na innym miejscu, że z rzemiosła czerpie utrzymanie zgórą sto tysięcy osób, że jest ono dobrze zorganizowane i pod względem przeszkolenia zawodowego z dumą podkreślić możemy, że stoi na wysokości swego zadania, na co zresztą musimy kłaść szczególną uwagę, ze względu na rolę jaką rzemiosło pomorskie ma do spełnienia pod względem gospodarczym, z racji geograficznego położenia Pomorza.

Rzemiosło Pomorskie, na zew swojego samorządu gospodarczego, gremjalnie stanęło do przegładu sił gospodarczych — jakim było „Święta Rzemiosła”, zarazem wykażalo swą sprawność organizacyjną i swą teżyzną zawodową 3 generacji: mistrzów, czeladników i uczniów.

W dowód uznania za wysiłek panów w kierunku oświetlenia tej uroczystości, pragnie Izba Rzemieślnicza jeszcze raz podziękować wszystkim pp. Starszym Cechów i Prasie za współpracę, wręczając niniejszy zbiór fotografii i krótki opis całej uroczystości w formie albumu, jako stałej pamiątki.

Pozatem mówca streścił postulaty przed-

stawione przez Izbę Komisji Międzyministerialnej w obronie najżywniejszych interesów rzemiosła. Jest ich wiele, bo zajmują 26 stron maszynopisu. Najważniejsze z nich to sprawa suchego drzewa stolarskiego, które wywozi się zagranicę, podczas gdy niema go dla naszych stolarzy; sprawa zbyt słabej, bo conajmniej o 3 stopnie, i złym barwnikiem skazanej okowity do celów stolarskich; sprawa warsztatów wieziennych i szkolnych; niedomagania przetargów i dostaw; zbyt wysokie taryfy kolejowe; wreszcie sprawy podatkowe, egzeku-

cyjne, ubezpieczeń socjalnych, inspekcji pracy itd.

Wszystko to, jak zaznaczył, kończąc przemówienie, p. Dyrektor Izby, świadczy, iż samorząd gospodarczy na Pomorzu stoi na wysokości zadania.

Jak wyżej zaznaczono, wszyscy obecni, starsi cechów, otrzymali osobiście, jako starsi oraz dla swych zgromadzeń do lady pięknie wykonane, na wykwinnym papierze i bogato ilustrowane sprawozdania — albumy „Święta Rzemiosła 23 czerwca 1935 roku w Toruniu”.

## Dalsze ofiary na gwiazdkę dla biednych dzieci

Szeregi ofiarodawców na „gwiazdkę” „Dnia Pomorskiego” dla ubogich dzieci Torunia rosła.

W ciągu wczorajszego dnia ofiary złożyli:

P. pułk. dypl. Romuald Wolkowski, dowódca piechoty dywizyjnej 4 D. P., zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — 2 zł.

P. mjr. Feliks Matuszowski, szef uzbrojenia O. K. VIII — zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — 5 zł.

P. Jarosław Sakowicz, inspektor Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — 3 zł.

P. AL. Freining, reprezentant Browarów

Okocimskich, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — 5 zł.

P. Wittek, właściciel restauracji „Dwór Artusa”, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — 5 zł.

Państwo Koźlikowsy z Nieszawki w powiecie toruńskim, zamiast życzeń noworocznych — 7 zł.

P. Sojecki z Orzechowa w powiecie wąbrzeskim, zamiast życzeń noworocznych — 5 zł.

Dziękując wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom, prosimy o składanie dalszych ofiar do Adm. „Dnia Pomorskiego”, ul. Bydgoska 56, lub w filji miejskiej, ul. Mała Garbary 2-4.

## „Choinka” Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

Urządzenie „Gwiazdki” stało się w grudniu najważniejszą troską Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Na ten cel sekcja imprezowa urządziła 1 grudnia zabawę dziecięcą, która przyniosła 62 zł i dancing w „Esplanadzie”, który dał 20 zł.

ZPOK wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie p. p. adwokatom: Jezierskiemu, Niklewskiemu, Hoffmanowi, dr. Wiśniewskiemu i Przysięckiemu, którzy na ten cel ofiarowali łączną kwotę zł. 32.50, Bankowi Polskiemu, Bankowi Zw. Spółek Zarobkowych i Vereinsbankowi, które ofiarowały na ten cel łączną kwotę zł. 60. Panu Woytonowi, właścicielowi olejarni ZPOK dziękuję za ofiarowaną kwotę zł. 20.

Specjalne podziękowanie wyraża ZPOK p. p. kupcom toruńskim, którzy z niezawodną zawsze ofiarnością dali różne artykuły na podarki gwiazdkowe.

Owoce tej ofiarności była tegoroczna „Gwiazdka” w ZPOK.

Pierwszą była „Gwiazdka” dla najmłodszych, urządzona 23 grudnia w Złobku ZPOK przy ul. Łaziennej 24. W obecności księdza wikariusza Grützmachera, który modlił się i błogosławieństwem rozpoczął uroczystość, obdarzonych zostało 20 dzieci. Każde maleństwo dostało prócz paczki ze słodyczami ciepłą bieliznę lub obuwie i maleńką zabawkę. Wielka choinka entuzjastycznie dzieci, a radość powiększyła się, gdy „aniolki” rozdały dzieciom podarki.

Na radość swoich dzieci patrzyły z rozrzewaniem matki, które zaproszone też zostały na podwieczorek.

Tegoż dnia o godz. 18 w Świątlicy im. Michaliny Mościckiej przy ul. Łaziennej 24 odbyła się „Gwiazdka” dla dziewcząt poza-

szkolnych — świetliczanek ZPOK. Bardzo pięknym przemówieniem o ważności święta Bożego Narodzenia dla młodzieży, modlitwą i błogosławieństwem ks. wikariusz Grützmacher zagał „Gwiazdkę”. Następnie imieniem ZPOK przemówiła przewodnicząca p. Stefania Linowska, a jako kierowniczka Referatu wychowania obywatelskiego zwróciła się do dziewcząt p. Jadwiga Seibowa.

Chór dziewcząt pod batutą p. prof. Piętowej odśpiewał kolendy i pieśni. Bardzo ładną była inscenizacja kolendy jak również deklamacje. Piękną choinka przysłała gałązkami swymi podarki, które „aniolki” rozdały potem świetliczanom. 45 dziewcząt zostało obdarowanych. Najbiedniejsze otrzymały na sukienki, obuwie lub swetry, względnie ciepłą bieliznę, każda zaś dostała słodycze.

Na „Gwiazdkę” zaproszeni też byli rodzice i rodzeństwo świetliczanek. Razem 120 osób zasiadło do podwieczorku świątecznego.

W dzień Wigilii popołudniu odbyła się wigilia dla bezrobotnej inteligencji stołującej się w „Kuchni dla bezrobotnej inteligencji” prowadzonej przez ZPOK przy ul. Łaziennej 24. Zebrani odśpiewali kilka kolend. W zastępstwie przewodniczącej ZPOK przemówiła do zebranych p. Aniela Kęcka, składając zebrany życzenia. Zostało rozdanych 15 paczek z ciepłą bielizną, a prócz tego paczki z żywnością na dni świąteczne. Następnie 36 osób zasiadło do wieczerzy wigilijnej, którą przygotowała dla bezrobotnej inteligencji p. Krystyna Bornowa, pracująca z niezmierną energią dla bezrobotnej inteligencji, stołującej się w „Kuchni” prowadzonej przez ZPOK.

## Gwiazdka Pań Mił. Sw. Winc. a Paulo Sprawozdanie z parafii N. M. Panny

Dnia 23 grudnia wydano w biurze naszym przy ul. Mickiewicza 65 gwiazdkę dla biednych tej parafii. Obdarzonych zostało 180 rodzin, dla których zakupiono: 200 f. mięsa wieprz., 100 f. kiełbas, 400 f. chleba, 200 f. strucla, 200 f. kawy słodowej, 200 kaw. mydła, 100 f. cukru, 40 f. pierników. Rozdano także 30 koszul kobiecych, 12 koszul męskich, 33 x 3 mtr. barchanu 3 x 2 mtr. barchanu, 1 x 4 mtr. barchanu i wszelką noszoną odzież, bieliznę i obuwie, ofiarowane przez członków Stow. i innych Ofiarodawców.

Pozatem rozdaliśmy biednym łaskawie ofiarowane dla nich dary w naturze mianowicie:

Od Magistratu: 4 ctr. mięsa jel. i 2 ctr. maki pszennej. Od Firm: König 200 f. kawy sł., Meller 4 f. mięsa, 2 f. kiełbasy, Stremel 5 f. mięsa, 2 1/2 f. kiełb., Raciniowski 3 f. mięsa, 1 1/2 f. kiełb., Olszewski 10 f. woł. mięsa na rosół, Macikowski 3 f. kiełb., Gehrz 5 struclii, 5 chleb., Siódmiak 10 struclii, Ławicki 10 chl., Łatke 10 chl., Jakubowski 1 but. wina, 4 p. bud., 3 p. piern., Dywelski 15 p. pierników, 12 pud. pasty na obuwie, 7 kiełbas, Manach 5 p. ryżu po 1/2 f., 5 p. kawy słod. po 1/2 f., 5 kaw. mydła, Witt 20 p. bud., Krauzewicz 10 p. katarz., Borys 5 kosz. dziec., 2 sweterki, 1 czapka, 7 sukienek, Kalamajski 8 p. pończoch, 9 czapek, 1 kaleta, 1 fartuszek, drobinzi. W gotówce odebrałyśmy od Województwa 21 zł., Star. Kraj. 150 zł., Zakł. Kraj. Grodek 20 zł., p. Jaugschowa 200 zł., N. N. (złożone w biurze d. 16. 12.) 20

zł., p. mee. Jezierski 5 zł.

W gotówce złożyli także ofiary nasi członkowie w myśl uchwały jednakże takowych się nie ogłasza. Wszystkim wyżej wymienionym Łask. Ofiarodawcom jako też Redakcjom Pism za bezpłatne druki, p. Szymańskiemu za bezpłatne przewiezienie sprzętów do biura oraz Firmom, które dostarczyły towar po niższej cenie, składamy stokrotne „Bóg zapłać”.

Pozatem pragniemy podziękować pp. Arcyńskim Mick. 65 za życzliwość dla Stow. naszego i tak chętną pomoc przy urządzeniu biura, oraz p. Mellerowi za poświęcenie mięsa, ofiarowanego przez Magistrat.

Stow. Pań Mił. Sw. Winc. a Paulo par. N. P. M.

## Tragiczny strzał na lotnisku

Na lotnisku 4-go pułku lotniczego wydarzył się tragiczny wypadek.

Wartownik Edmund Zaskowski z 7 komp. 63 p. p., patrolując w pobliżu magazynów amunicyjnych 4 p. l., postrzelił z karabinu 44-letniego Edmunda Kaznowskiego bezrobotnego inwalidę z Torunia.

Kaznowski bezpośrednio po wypadku został przewiezony wojskową karetką pogotowia do szpitala okręgowego w Toruniu, gdzie po 4 godzinach zmarł.

## Nowe władze Towarzystwa Domu Społecznego w Toruniu

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. notariusza Zakrzewskiego posiedzenie Rady Towarzystwa Domu Społecznego w Toruniu.

Obrady, w których wzięło udział po dwóch przedstawicieli poszczególnych organizacji, będących członkami Towarzystwa Domu Społecznego, zagał p. starosta krajowy Łacki. Następnie p. sędzia Herman przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu Towarzystwa od chwili jego założenia, poczem, po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa.

Do prezydium Rady wybrano pp. starostę Łackiego na przewodniczącego, sędziego Hermana na zastępcę przewodniczącego i inż. Zagórskiego na sekretarza. Do zarządu weszli pp. nac. Grzanka, inż. Getler-Gürtler i Lech Czarliski, oraz pp. mjr. Schmid, mjr. Wierzbicki i por. Ratajczak jako zastępcy członków zarządu. Nową komisję rewizyjną będą tworzyli pp. prezes Radłowski, dyr. Pranziński i inż. Jost, oraz pp. Smoleńska, starosta Kalkstein i adwokat Jeziorski jako zastępcy.

Po wyborach omówiono szereg najaktualniejszych spraw Towarzystwa. Szczególnie ożywną była dyskusja przy debacie nad sprawą utrzymywania Domu Społecznego.

Utrzymywanie Domu jest stosunkowo kosztowne, bo pochłania miesięcznie przeciętnie po 1600 zł. Na koszty składają się przede wszystkim opał, oświetlenie budynku, dozór, sprzątanie itp.

W czasie dyskusji na ten temat jeden z członków Towarzystwa wysunął propozycję, aby celem pokrycia wysokich kosztów utrzymania Domu przez cały okres karnawału urządzano w salach budynku zabawy taneczne. Projekt ten jednak narazie przez członków Towarzystwa nie został zaaprobowany, — będzie on rozpatrzony w pierwszych dniach stycznia.

## „Oplątek harcerski”

w szkole powsz. nr. 7 w Toruniu

W niedzielę, dnia 29 bm. odbył się w sali szkoły powszechnej nr. 7 uroczysty „opłatek harcerski” i pomorskiej drużyny szkolnej im. Tadeusza Kościuszki.

Wśród gości zauważyliśmy ks. Rackiego, kapelana Hulca Toruńskiego Harcerzy, p. Feliksa Byszczynskiego, prezesa Grona Przyjaciół i pom. druž., dużo rodziców harcerzy i członków grona Przyjaciół Harcerzy.

Raport od drużyny zgrupowanej przy pionącej choince odebrał p. phm. Lewandowski. Następnie odbyło się przyrzeczenie harcerskie chłopców — kandydatów. Niezapomniana to i pamiętna była dla małych harcerzyków chwila, gdy wzruszonym i drżącym głosem przy rozwiniętym sztandarze drużyny, wypowiadali rotę przysięgi.

Potem przemówił do braci harcerskiej ks. kapelan tłumacząc, że ciężka, ale jakoż wzniosła jest służba poświęcona Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Hasła te winne być wyrzyte w duszy każdego harcerza. Następnie przemówił serdecznie p. prezes Byszczynski.

Wielką radość i uciechę sprawił „gwiazdor”, przynosząc dużo upominków i słodyczy. Było to zasługą prezesa i kierowników drużyny.

Po odprawieniu kolendy, podzieleniu się opłatkami, odśpiewaniu kolend, spędzono miłe dłuższą chwilę przy herbatce, którą drużyna podejmowała gości. Nastrój był prawdziwie harcerski.

## „AS” — Nowem kinem Torunia

Z dniem 1 stycznia zyskuje Toruń nowy kino-teatr świetlny przy ulicy Strumykowej 3, w miejscu dotychczasowego kina „Lira”.

Kino „As” tak będzie się nazywało dawną „Lira” po gruntownym odnowieniu oraz ulepszeniu aparatury dźwiękowej, w której zastosowano najnowsze zdobycze techniki na tem polu, będzie jednym z najlepszych kin Torunia.

Dyrekcja kina „As”, która spoczywa w rękach nowego właściciela p. Alojzego Scholza, zapewniła nas, że zdołała zakontraować najlepsze filmy, — bogaty oraz dobrany repertuar zadowoli najwybredniejszych kinomanów.

Sensacją noworoczną będzie premiera inauguracyjna gigantycznego arcydzieła filmowego p. t. „Złoto” z Brygidą Helm i Hanssem Alberssem na czele. Jest to film o miłości, poświęceniu, namętności, bohaterstwie i chciwości, zrealizowany w myśl przysłowia: „Złoto — to szczęście i przekleństwo ludzkości”.

Dziś, we wtorek, w kinie „As” przeprowadzone będą jeszcze ostatnie próby z nową aparaturą dźwiękową i z tego powodu kino będzie nieczynne.

Otwarcie nastąpi jutro, w środę, o g. 15.

## Gwiazdka wśród bezrobotnych i ubogich w Podgórzu

Piękna uroczystość. Wielka sala hotelu „Dom Polski” wypełniona po brzegi. Widąc przewodniczącego Wydziału parafjalnego „Caritasu” księdza proboszcza Domachowskiego i przedstawicieli miasta. Reszta obecnych, to biedni i ubodzy, którzy zebrali się tu i oczekują w skupieniu tradycyjnej gwiazdki.

Jest ich 198 bezrobotnych ojców wraz z rodzinami oraz 50 wybranych z tych najbiedniejszych.

Uroczystość rozpoczyna się przemówieniem ks. proboszcza Domachowskiego i wiceburmistrza Schulza. Piękne i pełne dobroci i troskliwości słowa ks. proboszcza ujmują, rozczulają, wyciskają łzy.

Cicho rozbrzmiewają kolendy, światłem promieniująca choinka oświetlona tajemniczo dłońią ubogiego przystrojony złobek. Niezatarcie wspomnienia.

Przewodniczący wkłada w drżące ze wzruszenia dłonie biednych i bezrobotnych ofiary złożone przez życzliwe Obywatelstwo w postaci strucla, chleba, maki pszennej, cukru, grochu, mydła, słoniny, mięsa wieprzowego i wedlin, tego, co do życia najkonieczniejsze, każdy z obecnych otrzymuje paczkę żywnościową stosownie do liczebności jego rodziny.

Wyborah wszyscy wzruszeni i zadowoleni. Ci co są obdarowani i ci co obdarowywali.

Taki dzień jest jeden tylko w roku.

D. S.

# Z całego kraju

## SPŁONEŁA ŻYWCEM.

W osadzie Opacz koło Okęcia pod Warszawą, podczas nieobecności córki Zofii, spaliła się żywcem 60-letnia Stanisława Zielińska, chora umysłowo. Pozostawiona bez opieki Zielińska oparła się o rozpalony do czerwoności piec kuchenny, od którego zaczęła na niej płonąć suknia. Nieprzytomna z prerażenia Zielińska cała w ogniu wyskoczyła na ulicę osady, wzbudzając swoim widokiem popłoch wśród mieszkańców, którzy zamiast ją ratować rzucali się przed płonącą warjatką do ucieczki. Zielińska w strasznych męczarniach spaliła się żywcem w oczach mieszkańców osady.

## TAJEMNICZA ZBRODNIA NA STRYCHU.

W powiecie garwolińskim wykryto zagadkową zbrodnię w gospodarstwie Władysława Wilczka, we wsi Gadki gm. Kolbiel. Gdy wczoraj Władysław Wilczek nie zjawił się na śniadanie, matka jego Marianna, sądząc, iż zasnął, udała się na strych, gdzie zwykle spał. Oczom jej przedstawił się okropny widok. Syn jej, Władysław, leżał w kałuży krwi. Oględziny zwłok wykazały ranę w okolicy serca. Władze wszczęły drobiazgowo dochodzenie i stwierdziły, że na miejscu morderstwa narzędzi zbrodni nie było i że rana pochodzi od kuli rewolwerowej, wystrzelonej z zewnątrz. Dalsze dochodzenia w toku.

## ARESZTOWANIE ZABÓJCY.

W sobotę, 28 bm. rano aresztowała policja w Prokocinie pod Krakowem złodzieja Władysława Galasa, który w drugie święto Bożego Narodzenia w restauracji przy ul. Mostowej zastrzelił z zemsty robotnika Józefa Romana.

## UNIEWINNIONA Z ZARZUTU MĘŻO-BÓJSTWA.

Sąd Okręgowy w Kielcach skazał przed paru miesiącami na dożywotnie więzienie 33-letnią mieszkankę wsi Nowy Drydzyn w pow. Miechowski, Marię Gackową, oskarżoną o otrucie męża, w którego wnętrznościach znaleziono po śmierci ponad 50 gra-

## Książki i czasopisma nadesłane

### „Rozmowy z milczeniem“

Pola Gojawczyńska, autorka „Dziwcząt z Nowolipiek“ niedawno uwieńczona nagrodą m. Warszawy, wydała u Gebethnera i Wolffa nową książkę „Rozmowy z milczeniem“. Ten napozór tylko luźny zbiór szkiców i impresyj — ma i nurt wewnętrzny i ciągłość i nawet zwartość, natury muzycznej. W istocie „Rozmowy z milczeniem“ to journal intime Gojawczyńskiej, nie tylko komentarz i margines jej twórczości, ale i — nie obawiamy się tu staroświeckich określeń — „pamiętnik duszy kobiecej“, duszy ciągle ranionej przez życie i ciągle się przed niem broniącej. Śmiałość, z jaką Gojawczyńska wygrywa rejestr uczuć i wzruszeń, zdawałoby się już dawno przebrzmiałych, kto wie czy nie czyni tę książkę zapowiedzią nawrotu do literatury, której jednym z pierwszych prymotników był sentymentalizm. Bo w istocie wędrowki Gojawczyńskiej po krainie twórczości literackiej czyż nie są nieustannym i żarliwym poszukiwaniem utraconej melodii dzieciństwa, niewinności „czasów przedwojennych“. W dwugłos z najbardziej osobistymi i intymnymi zwierzeniami wtapia autorka z niezawodnym mistrzostwem głosy i szepty, dobyte z szarych kamieni Starego Miasta i Nowolipiek, z głębi wąskich podwórów, z smętnych kawiarni, z śledzisk miłości i nienawiści, młodości i zątecznej starości; akcent społeczny, dojmujące uczucie humanitaryzmu społecznego ma u Gojawczyńskiej czysty głos najbardziej własnego, osobistego przeżycia.

Jest w „Rozmowach z milczeniem“ kilka impresyj, rzecz można, poematów prozą, o takiej sile wyrazu, tak przejmujących i subtelnych, że przywodzą na pamięć to, co najlepszego w tym rodzaju napisano: parę nowel Poege, „Gaspard le nuit“ Bertranda i niektóre stroniczki Katarzyny Mansfield. Nie wymieniamy ich tu, w tej wstępnej i pobieżnej wzmiance — pozostawiając Czytelnikowi trud ich wyłowienia.

## „Wychodźca“

Ostatni (24) numer „Wychodźcy“ organu Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych, przynosi szereg interesujących artykułów i rozważań na tematy emigracyjne. **Wiesław Sclavus** (Wacław Gąsiorowski) drukuje artykuł wstępny, poświęcony jubileuszowi Paderewskiego. **Bohdan Teofil Lepecki** omawia zagadnienia emigracji w artykule „Polska a emigracja“. **Cecylja Kuniewiczowa** pisze o życiu osadników polskich w Południowej Francji. Poza tem numer zawiera następujące artykuły: Zapomniane sprawy — **Stanisław Gąsiorowski**; Kłopoty demograficzne Francji — **A. B.**; Z nazwy: żegluga Gdynia — Now York; Praca nielatinów w Ameryce; O zdrowy typ działacza społecznego — **Władysław Oszeła**; Odpowiedzi redakcji: Kronika Najważniejsze wiadomości dla emigrantów.

mów arseniku. Sąd apelacyjny w Krakowie na sobotniej rozprawie uwolnił oskarżoną od winy i kary stojąc na stanowisku, iż niema podstawy do przyjęcia, że zbrodni dokonała Gackowa. Po ogłoszeniu wyroku sąd wydał telegraficznie polecenie zwolnienia oskarżonej z więzienia w Kielcach.

## STARANIA O ZWOLNIENIE GORGONOWEJ

Odyła się w Krakowie konferencja obrońców Gorgonowej, dr. Woźniakowskiego i mec. dr. Ettingera z Warszawy, w sprawie wcześniejszego uwolnienia skazanej z więzienia. Amnestja nie obejmuje skazanej Gorgonowej, wobec czego obrońcy zwróca-

ją się wprost do Min. Sprawiedliwości z prośbą o jej zwolnienie.

## ZGON WETERANA 1863 R.

W Radomsku zmarł przeżywszy 92 lat ostatni w mieście weteran 1863 r., krewny wieszczki Adama, Telesfor Stanisław Mickiewicz. W czasie powstania zmarły walczył kolejno w oddziałach Selewicz, Grabowskiego, Zefferta, Czechowicza, Pawelka i w oddziale kosynierów Pacanowskiego. Schwyty przez Rosjan przeżył 10 lat na Syberji. W odrodzonej Polsce został odznaczony Krzyżem Walecznych, Niepodległości z mieczami, 70-lecia Powstania Styczniowego i Harcerskim I stopnia.

## Oby ich spotkać w dzień Nowego Roku



## Kurs dla kandydatów na sędziów bokserkich

Po kursie na sędziów gier sportowych, który w rezultacie przyniósł Bydgoszczy 20 sędziów kandydatów, zorganizowany zostanie w pierwszej połowie stycznia 36 r. kurs na sędziów boksu. Kurs prowadzić będzie sędzia związkowy Polskiego Związku Bokserskiego mgr. St. Zakrzewski.

Zgłoszenia na kurs kierować należy do Miejskiego Ośrodka W. F. ul. Libelta nr. 5. do dnia 4 stycznia roku przyszłego.

Kurs składać się będzie z 4-ch wieczorów

wykładowych oraz 2-4 lekcji próbnych sędziów, prowadzenia sparringów.

Sędzią — kandydatem może zostać pełnoletni obywatel Państwa Polskiego o nieograniczonej przeszłości, który wykaże przed komisją egzaminacyjną znajomość statutu, regulaminów i przepisów technicznych P. Z. B. oraz praktyczną umiejętność sędziowania. Pierwszy wykład odbędzie się w czwartek dnia 9 stycznia o godz. 21 w Miejskim Ośrodku W. F. Libelta 5.

## Programy radiowe WESOŁA AUDYCJA SYLWESTROWA



## W POLSKIM RADJO WE WTOREK 31.XII. O GODZ. 23.05

Środa, 1 stycznia

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

0.00—0.03 Sygnał czasu i Kolenda. 0.50—1.00 Dziennik poranny. 1.00—1.15 Transm. Nabożeństwa z Kościoła Najśw. Panny Marii w Krakowie. Kazanie na uroczystość Nowego Roku p. t. „Drogi Roku na drogach Chrystusowych“ — wygł. ks. rektor Nikodem Cieszyński. 1.15 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00—12.03 Hejnał z Włocławka. 12.15—12.20 Powtórzenie Polskiego Koncertu Europejskiego. Wyk.: Ork. Symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Aniela Szlemiska — śpiew, Eugenia Umńska — skrzypce, Henryk Stompka — fortep. 13.20—13.40 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z „Wieczoru Trzech Króli“ — Szkopla w oprac. prof. Manfreda Kridla (z Wilna). 14.00—14.20 „Nowy Rok“ — humoreska Bolesława Prusa. 15.45—16.00 „Drogi Roku“ — gawęda noworoczna prof. Stefana Biedrzyckiego. 16.00—16.20 „Miesiączkowie“ — pachołeczki — audycja Marii Dynowskiej dla dzieci. 16.30—16.50 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wilkomirskiego. Przy fortep. prof. L. Urstele. 16.50

—17.05 „O muzyce w Polskim Radjo“ — mówić będzie Kierownik Wydziału Muzycznego P. R. Edmund Rudnicki. 17.05—18.05 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Franc. Witkowskiego (ze Lwowa). 18.05—18.15 „Świat się śmieje“ — przegląd humoru zagranicznego w oprac. B. Winawera. 18.15—18.40 Arje i pieśń w wyk. Stanił Zawadzkiej. Przy fortep. W. Raszkowski (z Poznania). 18.40—19.10 Powesny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim?“ Tucholskiego, w przekładzie Slotwińskiego, w radjofon. i reżys. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 19.50—20.00 Reportaż aktualny. 20.00—20.45 „Gwałtu ratujcie!“ — wesoła audycja muzyczna (ze Lwowa). 20.45—20.55 Dzień wieczorny. 20.55—21.00 Zyczenia dla „antenatów“ — wygł. red. „Anteny“ Jan Piotrowski. 21.00—21.35 XVIII-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“ (1810—1849) w oprac. dr. Zdzisława Jachimieckiego, prof. U. J. w Krakowie. Wyk. Stanisław Szpalski (fortep.). 21.35—21.55 „Na rozstaju“ — rozmowa Starego Roku z Nowym — audycja Marianna Hemara. 21.55—22.10 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.10—23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego. 23.00—23.05 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

### ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

9.03—9.40 Muzyka z płyt (z Warszawy). 9.40 Program na dzień bieżący. Około godz. 11.30 (po organizacji społecznych w Bydgoszczy) — Przegląd kult. omówi Halina Zbieżchowska-Gadomnabożeństwo; Koncert z płyt. 12.03—12.16 „Życie ska 13.40—14.00 Utwory na cytrze solo w wyk. Ambrozego Schmaubella. 14.20 Koncert zyczeń. — Radiosłuchacz — głos. 15.00—15.45 „Audycja dla wszystkich“ (z Wilna). 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Program na dzień następny. 19.35 Wiad. sport. z Poznania. 19.40—19.50 Pieśni w wykonaniu Ady Sari (płyty). 23.05—24.00 „Dookoła miłości“ (płyty).

### ZAGRANICA

7.30 Praga. Koncert z Karłowych Varów. 10.00 Lipsk. Koncert poranny. 10.20 Praga. Muzyka noworoczna. 11.10 Brno. Septet es-dur Beethovena. 11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 12.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 13.30 Beromünster. „Dafnia i Chloe“ — operetka Offenbacha. 14.00 Wrocław. Muzyka taneczna. 14.00 Lipsk. Muzyka ludowa. 14.30 Koeningwust. Wesołe rozmaitości. 15.30 Lipsk. Koncert Kwartetu Drodzeńskiego. 15.40 Wiedeń. Utwory Beethovena. 16.00 Paris P. T. T. Opery komicznej. 16.00 Praga. „Czar muzyki Dworzaka“ — koncert noworoczny. 16.00 Frankfurt. Wesoły koncert noworoczny. 17.00 Wiedeń. Koncert popularny. 17.00 Rzym. Koncert symf. z Auguste. 17.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 18.00 Budapeszt. Koncert kwintetu wokalnego. 18.00 Leningrad. Koncert symf. 18.05 Monachjum. „Tristan i Izolda“ — opera R. Wagnera. (Tr. z Opery Państwowej). 18.15

Królewiec. Koncert popularny. 18.30 Ryga. „Carmen“ — opera Bizeta (tr. z Opery). 18.30 Koeningwust. Muzyka taneczna. 19.00 Leningrad. Koncert z Filharmonji. 19.30 Anglia (Nat. Progr.). Etiudy Liszta w wyk. Egona Petriego. 19.30 Królewiec. Wesołe kwartety wokalne. 19.30 Brno. „Sprzedana naręczona“ — opera Dworzaka (transm. z Teatru Narodowego). 19.35 Lipsk. Koncert symf. z Gewandhaus. Dyr. Abendroth. 19.40 Budapeszt. „Srebrna mewa“ — operetka Buttykawa. 19.45 Wrocław. „Fidelio“ — opera Beethovena. 20.00 Kopenhaga. „Carmen“ — opera Bizeta (tr. z Opery Królewskiej). Dyr. Tango. 20.00 Sztutgart. Koncert ork. chóru i sol. 20.00 Wiedeń. Wesoły wieczór. 20.30 Rzym. „Dybuk“ — opera L. Rocca. 20.30 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 20.40 Sotens. „Ostatni walc“ — operetka O. Straussa. 21.00 Bruksela flam. „Bal w Savoy'u“ — operetka Abrahama. 21.00 Strasburg. „Róża w muzyce i pieśni“ — fantazja radjofoniczna. 21.35 Lipsk. Niemieckie pieśni ludowe. 21.50 Mediolan. Muzyka kameralna. 22.00 Stockholm. Koncert solistów z udziałem Bronisława Gimpła (skrz.). 22.20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22.35 Wiedeń. Pieśni współczesne. 23.00 Koeningwust. „Prosimy do tańca“. 23.00 Anglia (Reg. Progr.). Koncert symfoniczny. 23.00 Poste Parilien. Koncert orkiestrowy. 23.10 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.15 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 24.00 Bruksela franc. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Muzyka operowa.

## ROZMOWA STAREGO ROKU Z NOWYM



## AUDYCJA HEMARA W POLSKIM RADJO WE ŚRODĘ 1. I. O GODZ. 21.35

Czwartek, 2 stycznia

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Kolenda. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 11.57—12.00 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Włocławka w Krakowie. 12.03 Dziennik poranny. 12.15—13.00 Koncert w wyk. Zesp. T. Sedyńskiego (ze Lwowa). 13.00—13.25 Koncert Orkiestry 55 p. pod dyr. kpt. M. Chmielewicz. 1) Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody“. 2) Kull: Taniec estoński „Kuljak“. 3) M. Chmielewicz: Jaś — mazur. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15—15.20 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30—16.00 Janina Godlewska i Andrzej Bogucki śpiewają piosenki. Akompanj. Wł. Szpilman. 16.00—16.15 Gadaninka Starego Doktora (O Kopicusku). 16.45—17.05 „Cała Polska śpiewa“. Kolendy w wykonaniu Włocławskiego Zespołu Włocław (z Wilna). 1) Powidzcie pasterze mił, 2) Pójdźcie wazytkie do stajenki, 3) Narodził się Jezus Chrystus, 4) Z narodzenia Pana, 5) I szli pasterze do Jeruzolimy. 6) Dnia jednego o północy, 7) Trumny z nieba wysokiego, 8) Nowy Rok bieżący, 9) Do Betleem przedaj się Bóg prawdziwy, 10) Dzień nad dzień, 11) narodził się Bóg prawdziwy, 17.05—17.20 „Sąbrzy lis dla szarog człowieka“ — reportaż Zofii Mrozowidej (z Torunia). 17.20—17.50 Popularne utwory Sibellusa w wykonaniu Ork. Kanieralnej Adama Hermana (z Krakowa). 17.50—18.00 „Książka i wiedzta“: O księżce Jelischn „Crownwell“ — Wacław Rogowicz. 18.00—18.30 Recital fortepianowy Janiny Rosenberg-Schindlerowej. 19.40 Wiadom. sportowe ogólne. 19.50—20.00 Pogadanka aktualna. 20.00—20.45 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego z udz. „Trójki Radjowej“. 20.45—20.55 Dzień wieczorny. 20.55—21.00 „Obrona przedwojennicza-gwóźczony. 21.00—21.35 Wielki Teatr Wyobraźni — pogadanka. 21.00—21.35 Wielki Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „Biedna młodość“ — Matka — Helena Halceńska-rzawska. Osoby: Ojciec — Zygmunt Biesiadka, Antosia — Janina Romanówna, Kasia — Kryśka Skowrońska, Mucha — Zosia Skowrońska (ich córki). Dyrektor — Zygmunt Chmielewski i Inni. Reżyseria Aleks. Wegierki. 21.35—22.00 „Nasze pieśni!“ W programie utwory Karola Szymanowskiego w wykonaniu Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (sopran). 22.00—22.30 IX audycja z cyklu „Kwartety J. Haydna“ (z Poznania). W programie Kwartet g-moll op. 74 Nr. 3 (Reiterquartet); a) Allegro, b) Largo assai, c) Menuetto (Allegretto), d) Allegro brio. Wyk.: Z. Jahnke (I skrzypce), W. Witkowski (II skrzypce), T. Szulc (altówka), D. Daukowsk (wiolonczela). 23.00—23.05 Wiadom. meteor. dla żeglugi powietrznej.

### ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 Koncert poranny (płyty). Opowieści z nad pięknego Dunaju, wiązanka walców, 8) F. Suppe: Uwertura do op. „Telka kawalerska“. 4) G. Bizet: Potpourri z op. „Carmen“. 7.30—7.50 D. c. koncertu z płyt. 7.50—7.55 Odczytanie programu na dz. bież. 7.55—8.00 Parę informacyj. 13.30—14.30 Muzyka popul. (płyty). 14.30—15.30 Przegląd gieldowy i komunikat giełkowy. 16.15—16.45 Z oper (płyty). 18.30—18.40 „Jakościowa wytwórczość zwierzęca“ — poradnik rolnicza, wygł. Maksymilian Szezyński. 18.40 „Jak spędzić święto pogad. krajoznawcza w oprac. H. Gąsiorowskiego. 18.45 „Powiatki i melodie dla dzieci“ (płyty). 18.00 Pogadanka muzyczna, wygł. Jerzy Stefan. 19.09 Chwilka nowkopomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Poznania. 23.00—23.05 Tańca i piosenki (płyty). 23.05—23.30 D. c. muzyki z płyt.

### ZAGABANICA

17.00 Królewiec. Koncert popularny. 17.15 Praga. Współczesna muzyka fortepianowa. 17.15 Bratislava. Recital wioloncz. 18.00 Koeningwust. Koncert solistów. 18.30 Budapeszt. Muzyka taneczna. 18.30 Lipsk. Muzyka taneczna. 19.00 Berlin. „Wesołe melodie“. 19.30 Anglia (Nat. Progr.). Etiudy Liszta w wyk. Egona Petriego. 19.30 Strasburg. Muzyka symfon. 20.10 Monachjum. Występ zespołu „Comedian Harmonists“. 20.10 Frankfurt. Zagadki muzyczne. 20.10 Lipsk. Melodie świata. 20.30 Rzym. Koncert symfoniczny. 20.30 Mediolan. „Ernani“ — opera Verdiego. (Tr. z La Scall). 20.45 Berlin. Muzyka klasyczna. 20.50 Królewiec. Koncert wiecz. 21.30 Paris P. T. T. „Maskotka“ — operetka Audrana. 21.35 Brno. Kwartet Haydna. 22.00 Stockholm. Muzyka popularna. 22.30 Berlin. Muzyka wiohm. 22.30 Koeningwust. „Nocna muzyka“. 22.30 Sztutgart. Arje starowłocisz. 22.30 Lipsk. Recital klawesynowy. 2.35 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.50 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 22.55 Anglia (Reg. Progr.). Koncert symf. z Queen's-Hallu. 23.00 Wrocław. Oratorium Matthesona. 23.00 Lipsk. Muzyka taneczna. 23.00 Monachjum. Koncert nocny. 23.20 Budapeszt. Muzyka lekka. 23.35 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Hamburg. Koncert nocny. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.



## ROSKOSZNE DZIECKO

śmieje się i jest wesołe, gdyż jest zdrowe. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, wzmacnia ogólnie dając poprawę zdrowia.

## JECOROL BUKOWSKIEGO ZAMIAST TRANU

Numer akt: Km. 570/35.

11983

### OBWIESZCZENIE o drugiej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku Treter Stanisław, mający kancelarię w Pucku ul. Sobieskiego nr. 1 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 lutego 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Pucku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Rukszana w Helu, zast. przez kuratora Augustynia Netzla w Helu, nieruchomości Hel wykaz L. 220, położonej w Helu, pow. morski, a zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Pucku. Do powyższej nieruchomości należy: plac budowlany z założonym ogrodem o obszarze 633 m. kw., budynek mieszkalny, pawilon z drzewa, ustęp, szopa z deskami do drzewa, ogrodzenie t. j. 71 mb. płotu z desek.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 23.373,00 cena zaś wywołania wynosi zł. 15.582,00 po myśli art. 709 k. p. c.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 2337,30.

Rekojmnię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Pucku sala nr. 1.

Puck, dnia 20 grudnia 1935 r.

(—) St. Treter, komornik.

Numer akt: Km. III. 2163/35, 2343/35.

11933

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1936 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu ul. Św. Wojciecha nr. 1 odbędzie się 1-sza licytacja nieruchomości, należących do Marji Gronwaldowej i firmy M. Gronwald, składających się z 1 platformy dużej jednokonnej i 1 konia gniadekiego, 150 ctr. poj. węgla górnośląskiego (kostka II), oszacowanych na łączną sumę zł. 900,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 28 grudnia 1935 r.

(—) W. Janowski, komornik.

Km. 1014/35.

11982

### OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku ul. Sobieskiego 1, obwieszcza na zasadzie art. 602—604 k. p. c., że w dniu 3 stycznia 1936 r. sprzedawcą będzie w Pucku o godzinie 10-tej w drodze przymusowej licytacji następujące ruchomości: 15 mtr. włosianki od ubrań (podwójna szerokość), 10 mtr. płótna lnianego koloru szarego, 10 mtr. jedwabiu sztucznego koloru białego, 10 mtr. jedwabiu sztucznego koloru żółtego, 50 szt. kapeluszy męskich, różnego koloru od nr. 45 wwyż (rodzaj kapeluszy imitacja weluru i filcowe), których łączna suma oszacowania przyjęta została na zł. 555,00. Zbiórka kupujących przed magistratem.

Puck, dnia 28 grudnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego I rew.

### Przedstawiciele

na Tczew, Starogard, Grudziądz. Masowy artykuł. Potrzebne 200—500 zł.  
Zgłoszenia: Koenigsburg-Gdańsk, Hl. Geistg. 13  
12014

### Do wynajęcia

od zaraz pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez, centralne ogrzewania ętażowe, Sopoty, Wäldchenstr. 29 I. p. w pobliżu autobus i morze. 12011

### Suknie

balowe, wieczorowe, bluzki, spodniczki, najnowsze fasony tanio sprzedaje, krawcowa Kowalska, Toruń, Król. Jadwigi 9. II. p. 11841

## pomyślnego Nowego Roku

Szanownym naszym dotychczasowym i przyszłym Klientom oraz wszystkim Zyczliwym składamy szczerze życzenia



AGENCJA REKLAMY PRASOWEJ  
BIURO OGŁOSZEŃ — BYDGOSZCZ

11994

Dworcowa 54  
Telefon 37-21

### PIANINA, FORTEPIANY

światowej firmy Sommerfeld po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach. Duży wybór używanych już od 300 zł.  
OKAZJA TORUŃ, Św. Ducha 18.

Numer akt: Km. VII. 1520/34, 1258/34.

12006

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 21 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 19 lutego 1936 r. o godz. 12 w Bydgoszczy w Sądzie Grodzkim pokój 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Friedy Queissner w Bydgoszczy, Zduny nr. 18 nieruchomości: Nieruchomość Miejska o powierzchni 1460 mtr., położona w Bydgoszczy przy ul. Zduny nr. 18 składająca się z domu mieszkalnego, czynszowego, budynku gospodarczego i podwórza oraz ogrodu. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy tom 37, wykaz L. 1439 i tamże jest księga hipoteczna również przechowana.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 37.100,00 cena zaś wywołania wynosi zł. 27.825,00.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 3.710,00

Rekojmnię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 4, sala nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1935 r.

(—) Kapuściński, komornik.

Sygnatura: 456/34.

11887

### POSTANOWIENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży, Franciszek Gramowski, mający kancelarię w Chełmży, ul. Dworcowa nr. 8 w sprawie egzekucji wierzyciela Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie przeciwko dłużnikowi Leon Schedlin Czarlinski w Brachnówku po rozpoznaniu wniosku wierzyciela o zawieszenie postępowania egzekucyjnego postanawia po myśli art. 558 § 1 k. p. c. zawiesić postępowanie egzekucyjne prowadzone w nieruchomości Brachnówko tom I karta 1 własność Leona Schedlina Czarlinskiego w Brachnówku. Termin opisu wspomnianej nieruchomości wyznaczony na dzień 14 stycznia 1936 r. znosi się.

Chełmża, dnia 27 grudnia 1935 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego.

## Księgi handlowe i bloki kasowe musi każdy kupić mieć

a nie będzie miał kłopotów w Urzędzie Skarbowym przy wymiarze podatków.

Jedne i drugie gotowe na składzie lub wykonuje na specjalne życzenie

### Władysław Kulerski

Drukarnia i skład papieru  
GRUDZIĄDZ, RYNEK Nr. 21.  
Wielki wybór! Niskie ceny!  
Na księgi handlowe i kasowe 10% rabatu.

Wszystkim Szanownym Klientom, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne życzenia

## Dosiego Roku

Fr. Bieńkowski

mistrz rzeźnicki

Grudziądz, ul. Toruńska 29, filja Wybickiego 41.

Gdańska nr. 14

RESTAURACJA

Telefon 21-05

## „POD ORŁEM“ BYDGOSZCZ

Dyr. Czesław Śmigiełski

1-go STYCZNIA 1936 r. PREMERA, przebojowej rewji p. t.

### „Z NOWYM ROKIEM“

ze współudziałem nowozaangażowanego baletu, atrakcji dancinów zagranicznych JONNY STONE and his GIRLS excent, comique danse revue

12095

## OGŁOSZENIE

MIĘSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE W GDYNI  
zawładniają P. T.

kupców i przemysłowców, że od 1 stycznia 1936 roku wprowadzona zostanie w życie

TARYFA BLOKOWA dla handlu i przemysłu, ustalająca ceny za 1 kWh energii elektr. w bloku I-szym na 60 gr., a w bloku II-gim na 30 gr.

Korzystać z tej taryfy mogą właściciele lokalów handlowych lub przemysł. którzy podpiszą odpowiedni wniosek. Zgłoszenia przyjmuje Dział Sprzedaży Prądu w gmachu M. Z. E. II ptr. Tel. 29-67.  
12009

## Berger'a

### „Astoria“

mydło toaletowe i do golenia

w gustownym opakowaniu podarunkowym są są zawsze pożądanym prezentem gwiazdkowym.

Prosimy przy zakupach zwracać uwagę na markę

### „Astoria“

J. J. Berger A. G.  
Gdańsk.

11039

V. Km. 1772/34.

11984

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru V, Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1936 r. o godz. 12 w Toruniu ul. Browarna 2 odbędzie się licytacja nieruchomości składających się z urządzenia sklepowego, luster z szlifowanymi szklami, biurka, płaszczy damskich i różnych ubrań męskich oszacowanych na łączną sumę 1.297,— zł. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Piotr Stefaniak,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V.

**Otwarcie!** Szanownej Publiczności m. Grudziądza i okolicy podaje do łask. wiadomości, że z dn. 1. stycznia 1936 r. nastąpi nowo otwarcie

## Kawiarni i Cukierni „KRISTAL“

(dawniej Kulina) GRUDZIĄDZ, ul. Toruńska 6, tel. 1460

Po gruntownym remoncie i przyjęciu pierwszorzędných sil fachowych, cukiernia i kawiarnia sprostą najwybredniejszym wymogom.

Polecając się łaskawym względem, zapewniam uprzejmą i szybką obsługę

Kawiarnia i Cukiernia „KRISTAL“

553

właśc. L. KOLBER.

## Dosiego Roku

życzy wszystkim Szanownym Klientom, Przyjaciołom i Znajomym

J. Rosiński,  
Grudziądz, skład węgla,  
Trynkowa 2/4.

## DOSIEGO ROKU

Klienteli „Adrii“  
życzy

Gospodarz Kawiarni  
„Adria“, Grudziądz.

J. Tysler

Wszystkim moim klientom serdeczne

## Dosiego Roku

Foto-ekspres  
W. Grelawicz  
Grudziądz, Pl. 29 stycznia 19

### Mieszkanie

pięć pokojowe z łazienką.  
Zgłoszenia: Administracja  
„Dnia Grudziądzkiego“.  
11896

11896

## Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11  
telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA  
MEBLI BIUROWYCH

## CHODNIKI

największy wybór  
Karol Steinhach  
Toruń, Szeroka 5.

11468 2, 2 1/2, 3 1/2  
mieszkanie  
ogrzewanie ętażowe natychmiast albo później do wynajęcia.  
Sopoty, Adolf Hitlerstr. 718.

### Dziś

wieczorem o godz. 19. z Dworca Autobusowego wszystko na zabawę Rodziny Policyjnej do Radzyna. Tam jedzie szef z sekretarką, ordynans z kucharką. Tam jada młodzi i starzy, oficerowie i bez szarż.  
Kurjer

Wszystkim byłalcom Kina, przyjacielom i znajomym serdeczne życzenia

## Dosiego Roku

FR. KAUBE  
Kino Apollo  
Grudziądz



Wszystkim naszym Klientom serdeczne życzenia

## Dosiego Roku!

Komunalna Kasa Oszczędności  
miasta Grudziądza 11927

Bcia Bazańscy  
GRUDZIĄDZ,  
alica Wybickiego 49

składają Szan. Klientom  
Przyjaciółom i Znajomym  
serdeczne życzenia  
11926

**Dosiego Roku!**

Wszystkim Klientom,  
Kolegom i Znajomym  
serdeczne życzenia  
**DOSIEGO ROKU!**

Władysław Nogowski  
mistrz piekarski  
GRUDZIĄDZ  
Legionów 17 Kujota 53  
Na Sylwestra świeża paczki!

Szanownym moim Gościom  
Przyjaciółom i Znajomym

## Dosiego Roku

Stanisław Klarowski

Hotel „Królewski Dwór”  
Kawiarnia „Europa”  
Grudziądz 11880

## Hotel pod Złotym Słomem

11928 KURT KULL  
Grudziądz, ul. 3 Maja 30-32

składa wszystkim Towarzystwom, Gościom  
i Znajomym serdeczne życzenia

## Dosiego Roku!

Sale balowe jeszcze na kilka wlecz. wolne.

Szanownym swoim  
Klientom 11924

## DOSIEGO ROKU

życzy

Franciszek Wolny  
Sklepy Kolonialne  
GRUDZIĄDZ  
Chelmińska 89  
i Tuszewo 3.

## TRADYCYJNY BAL SYLWESTROWY

w „Królewskim Dworze”  
i w górnych i dolnych salach Kawiarni „Europa”  
Grudziądz. 11879

Ceny na wina specjalnie niższe.

Szanownej Klienteli, Znajomym i Życzliwym

## Dosiego Roku

życzy

E. Mollin,

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17.

## Dosiego Roku

wszystkim bywalcom kina  
Znajomym i Przyjaciółom

11931 życzą

**DYREKCJA:**

KINA „GRYF” i „ORZEK” GRUDZIĄDZ.

## H. DOMKE, LAKIERNIA

Telefon 2022 GRUDZIĄDZ Marsz. Focha 22

Wykonanie wszelkich robót lakierniczych

Samochodów • Powozów • Motocykli •  
Rowerów • Mebli oraz artykułów techn.  
jak wanien kąpielowych i t. p.

Według najnowszych metod (natryskiwanie)

Całkowity remont samochodów i powozów.

Koła gumowe do powozów, naciąganie  
nowych gum i reperacje

Prasowanie hydrauliczne kół do powozów wszel. rodzaju.

**AUTO-GARAŻE.** 11930

## Lekcje tańców

w kółkach zbiorowych,  
jak i pojedynczo udziela  
A. Różyńska, Grudziądz,  
Plac 23 Stycznia 22. m. 2.  
10931

## Zagubiony

dowód osobisty wydany  
przez Komisarjat Rządu w  
Gdyni na nazwisko Marja  
Jadwiga Grabosz unieważ-  
nia się. 12016

## Szczęśliwego Nowego Roku

Szanownym Klientom i Znajomym życzy  
Wytwórnia Obuwia „Czesław”  
Gdynia, ul. Świętojańska 34. 11779

## Dosiego Roku

życzy Szanownym Klientom i Odbiorcom firma

**Gustaw Molenda i Syn**

Skład Fabryki Sukna w Bielsku

Oddział w Gdyni

11709 ul. Świętojańska Tel. 12-84

## DOSIEGO ROKU

stałym Bywalcom, Przyjaciółom, Znajomym  
i Sympatykom życzy

Restauracja i Bar Bednarski  
Gdynia, ul. Świętojańska.

11710

## SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

stałym Bywalcom, Przyjaciółom, Znajomym  
i Sympatykom życzy

11711 Restauracja „Pod Starym Dębem”  
właśc. E. Wojewska, Gdynia ul. Portowa

## WŚYSTKIM BUCHALTEROM

przesyłamy najlepsze

**ŻYCZENIA NOWOROCZNE.**

Polski Związek Zawodowy

Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów  
i ich Pomocników w Rz. P.

Komitet Oddziału w Gdyni.

Gdynia, ul. Bema 5. Telefon 11-63.  
Zebrania odbywają się w każdą środę od godziny 19-tej.  
6-ty rok istnienia Oddziału w Gdyni. 11877

## Pomyślnego Nowego Roku

Szan. Klienteli, Przyjaciółom i Znajomym życzy

**Dom Spedycyjny „RAWA”**

wł. Władysław i Teodor Szmańda, Gdynia,  
ul. Władysława IV 22 i Starowiejska 22 — tel. 14-85. 11779

**Prima górnośląski  
węgiel - koks - drzewo  
wagonowo i z dostawą w dom  
polecają najtaniej**

11987 **Zakłady Przemysłowe  
M. Kreński**  
SP. z ogr. odp.

Gdynia, ul. Gdańska 15 - Telefon 2630 i 2731  
Oddziały: Orłowo Morskie przy dworcu tel. 9119  
Tczew, ul. Sobieskiego 38/39 „ 1404  
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23 „ 1413  
Toruń, ul. Rybaki 1/3 „ 1506  
Chojnice, ul. Warszawska 11

## Pomyślnego Nowego Roku

życzy Szanownym Klientom  
i Odbiorcom firma

**Józef Wikaryjczyk**  
Handel win i wódek.

11707

Kolektura Loterii Państw. Nr. 1145. Sklep WYROBÓW Tytoniowych  
i przyborów dla palaczy oraz Rejonowa Hurtownia Tytoniowa Zw.  
Stow. Ociemniałych żołnierzy

## Salon Fryzjerski

Damski i Męski

**WALTER WYSOCKI**

życzy swojej Szanownej  
Klienteli oraz Znajomym  
Szczyśliwego Nowego Ro-  
ku. 11962

## Magazyny

do wynajęcia. Wiadomość  
firma Tempuski Nast. Gdynia,  
Plac Kaszubski 10.  
11965

## Komfortowe

mieszkanie 3-pokojowe, ku-  
chnia, łazienka, pokój służ-  
bowy i td. od 1 stycznia  
1936 r. do wynajęcia. Wia-  
domość: Gdynia, Świętojań-  
ska 84, w restauracji. 11833

## Domek

drewniany na terenie portu  
przy ul. Centralnej do sprze-  
dania. Wiadomość: Gdynia,  
tel. 16-32. 12010

Szanownej Klienteli

życzy

## Wesołego Dosiego Roku

**ROBERT GAŃSKI**

Pierwsza 11948  
mechaniczna cuklernia

Wejherowo, Pierackiego 43

Szanownej Klienteli

życzy

## Wesołego Dosiego Roku

**Fabryka Mebli  
Wejherowo**

Pierackiego 4 — Telef. 34  
11947

## TCZEW

## Dosiego Roku

życzy mej Szan. Klienteli,  
Przyjaciółom i Znajomym  
E. Ornass  
Skład Starzyzny, Tczew.  
Podgórna 5. 11958

Szanownej Klienteli życzą

11946

## Wesołego Dosiego Roku

**Bracia Goerent  
Wejherowo**

Wszystkiej mej Szan. Klienteli miasta i okolicy  
życzy

## DOSIEGO ROKU

**Szellong, Pomorski Dom Towarowy**  
Tczew, Dworcowa 34. 11966

## Dosiego Roku

życzy swej Szanownej Klienteli

**K. Kiedrowski i S-ka**

Tczew, Mickiewicza 18 — Tel. 1010

## Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swoim Klientom

**Józef Łoński, Tczew, Marszałka J. Piłsudskiego.**  
Tczew, dnia 1 stycznia 1936 r. 11967

## Dosiego Roku

swoim Szanownym Klientom i Znajomym życzą

**Bracia Golubscy**

„Savonnerie”

Dom Mydła i Kosmetyki 11969  
Tczew, Marszałka Piłsudskiego 20.

Szan. Klienteli, Przyjaciółom i Znajomym życzę

## Dosiego Roku

**J. Wojdyło,**

Skład Aparatów Radiowych i Wódek  
Tczew, ul. Kościuszki 1, 11964

Szanownej mej Klienteli, Przyjaciółom i Znajomym życzę

## DOSIEGO ROKU

**Hotel Behrent, Tczew**  
Maksymilian Bok z żoną. 11978

Wszystkim Dostawcom i Odbiorcom życzy

## DOSIEGO ROKU

**Mleczarnia w Tczewie**

Sp. z o. o. 11978

## Dosiego Roku

życzę mej Szan. Klienteli, Przyjaciółom i Znajomym  
Robert Baniecki, Tczew, Plac Br. Pierackiego.

Szanownym moim Klientom i Znajomym życzę

## Dosiego Roku

**Alfred Łojewski — Fabryka Mebli — Tczew**  
Dworcowa 27/28 11960 Tel. 1327

## DOSIEGO ROKU

wyczę mej Szan. Klienteli, Przyjaciółom i Znajomym  
**WACHOWIAK — Skład rowerów i radioaparatów**  
TCZEW, ul. Dworcowa 11971

## Dosiego Roku

życzę mej Szan. Klienteli, Przyjaciółom i Znajomym  
**Franciszek Piszke**  
Firma „HOLLANDO” Tczew. 11965

Wszystkim moim Klientom, Przyjaciółom i Znajomym  
życzę

## DOSIEGO ROKU

**St. Wojtowicz — Skład towarów krótkich — Tczew,**  
Marszałka J. Piłsudskiego 19. 11970

## DOSIEGO ROKU

życzę mej Szan. Klienteli, Przyjaciółom i Znajomym

## B. Polewicz Skład Obuwia

Tczew, Plac Br. Pierackiego 7. 11963

Podaję do wiadomości Szanownemu Obywatelstwu, że  
**otworzyłam restaurację**  
przy ul. Podgórznej 23 w Tczewie

Polecam b. smaczne obiady po następujących cenach:

Obiad zwykły	x 3 dań	— 80 gr	11961
„ robotniczy		— 50 gr	
Kolacja		— 60 gr	
Kawa		— 15 gr	
Mleko		— 10 gr	

Tanie napoje i zakąski.

**B. Lubocka, Tczew, Podgórna 23.**

Obsługa skora i fachowa! Ceny niskie!

## KABARET KAISERHOF

**Gdańsk, Heilige Geistgasse 43**

Codziennie tańce  
i urozmaicony  
program artystyczny.  
11993

**Najlepsze maszyny**  
do szycia stale na składzie  
i na dogodnych warunkach spłaty  
nabyć możesz w firmie  
**B. Wojewski**  
Wejherowo, Sobieskiego 2  
Gdynia, Starowiejska 11.

**Dosiego Roku**

mojej Szan. Klienteli, Znajomym i Życzliwym  
11910 składa

**B. Kaczmarek**

Fajans — Porcelana — Emaljanż

Telefon 23 71. **Bydgoszcz** ul. Podwale 1.**Szczęśliwego Nowego Roku**

mojej Szanownej Klienteli, życzliwym i Znajomym  
11908 składa firma

**B. Jączkowski**Biuro Inst. Elektro-Techn. i Radjo  
Telefon 3930 **BYDGOSZCZ** Gdańska 33**Dosiego Roku**

11906 życzę znajomym i życzliwym

**Paweł Śliwa z żoną**

Restauracja „GASTRONOM”

Telefon 31 73 **Bydgoszcz** Marsz. Focha 20.**Dosiego Roku**

11907 wszystkim naszym bywalcom, znajomym i życzliwym składa

Zygmunt Cymmer z żoną

**RESTAURACJA „POD LWEM”**  
**BYDGOSZCZ**, ulica Marszałka Focha nr. 7.Szannonym odbiorcom  
życzy**Szczęśliwego Nowego Roku**  
**„Tri” Tow. Robót Inżynierskich**  
**Białe błota**  
11993 pod BydgoszcząSzanownym Odbiorcom i wszystkim  
Życzliwym wszelkiej pomyślności w**Nowym Roku**

życzy

11956

**Jan Szymański**Fabryka Wyrobów Papierowych  
tel. 16 30 **BYDGOSZCZ** Poznańska 22Szanownej Klienteli oraz wszystkim  
Znajomym życzy**Dosiego Roku**  
**J. SOLIŃSKI**  
11955 **mistrz rzeźnicki**  
tel. 33 77 **BYDGOSZCZ** Poznańska 31Wszystkim Odbiorcom, Konsumentom  
Sympatykom naszym z wyrobów  
życzymy**Dosiego Roku**  
**BROWAR BYDGOSKI**  
**BYDGOSZCZ**  
Ustronie 7 — Telefon 16 08.  
11954**Restauracja pod „Orłem”**Gdańska 14 **Bydgoszcz** Tel. 2105

Dyr. Czesław Śmigielski

11998 **Spółka nie****Nowego Roku 1936****WIELKA SYLWESTROWA NOC**  
z współudziałem artystów TEATRU  
MIEJSKIEGO

Wejście i stoliki bezpłatne.

**Szczęśliwego  
Nowego Roku**

życzą swej S. T. Klienteli

**Szcześcia i Zdrowia  
w Nowym 1936 Roku**

11915 tym wszystkim którzy firmę naszą darzyli i darzą zaufaniem i poparciem oraz wszystkim naszym Znajomym i Przyjaciółom składa szczerze

**A. W. Zietak****Bydgoszcz** **Mostowa 7****Szczęśliwego Nowego Roku!**

11914 mojej Szanownej Klienteli, Życzliwym i Znajomym

**WOJCIECH BŁASZCZYK**  
FABRYKA MEBLI  
**BYDGOSZCZ** Marsz. Focha 16  
Telefon 31 23

11913 Mojej Szanownej Klienteli, która darzy firmę moją zaufaniem i poparciem oraz wszystkim Znajomym i Przyjaciółom, składam serdeczne życzenia

**Dosiego Roku**  
**Ł. Kruszyński (dawn. Kurtz Nast.)**  
Magazyn Wudron i Pierza  
Telefon 12 10 **BYDGOSZCZ** **Poznańska 8.**Mojej Szanownej Klienteli i wszystkim  
Znajomym życzy pomyślnego  
**„NOWEGO ROKU”**11912 **F. A. MATZ**  
**BYDGOSZCZ**  
Śniadeckich 49, Stary Rynek 10  
telefon 13-23**NA SYLWESTRA**  
11911 polecaKoniaki, Romy i ARAKI  
oraz wina i likiery  
**I. GOERDEL - BYDGOSZCZ**  
Długa 10 - tel. 30-14 **Wina najlepsze****PĄCZKI SYLWESTROWE**znanej jakości  
a 10 i 15 gr.11899 **R. STENZEL, BYDGOSZCZ****Dosiego Roku**  
życzą Znajomym i Życzliwym11905 **Hieronim Katorski z żoną**  
Restauracja **Gastronomia** Hotel  
**Bydgoszcz**, Dworcowa 19, naroż. Em. Warmińskiego**DOSIEGO ROKU**

swojej Szanownej Klienteli życzy

11904 **Edward Kozłowski**  
Zegarmistrz - Jublier  
**BYDGOSZCZ**, ul. Gdańska 3

Szanownym moim Odbiorcom i Znajomym życzę pomyślności

**w Nowym Roku**  
**Roman Pokora, mistrz rzeźnicki**  
ulica Długa 52 **BYDGOSZCZ** Marszałka Focha 2

Serdeczne życzenia 11909

**Dosiego Roku**  
swoim Szan. Odbiorcom, Życzliwym  
i Znajomym, składa firma**Bracia Ramme**  
Maszyny rolnicze i części zapasowe  
**Bydgoszcz** — ulica Grunwaldzka nr. 24**Dosiego Roku!**

11901 życzy

Swoim Szanownym Odbiorcom  
**„WUJ TOM”**  
Specjalny Magazyn Kapeluszy i artykułów  
wełniskowych  
**Bydgoszcz** — Gdańska.Szan. Klienteli, Życzliwym i Znajomym  
serdeczne życzenia 11902**SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**  
składa**Zofja Michalska**  
Skład Kolonialny i Delikatessów  
**BYDGOSZCZ** — ulica Pomorska 1 a — Telefon 13 68.**A. MARCINIAK**  
**BYDGOSZCZ**, Długa 6 tel. 13 43życzy Szanownym Odbiorcom  
**Szczęśliwego Nowego Roku!**  
11900**Dosiego Roku**P. T. Klientom (tkom) miejscowym  
i zamiejscowym życzy11997 **„LUKULLUS”**  
**BYDGOSZCZ.****Dosiego Roku**12003 **Naszej Szanownej Klienteli**życzy  
**F. KRESKI BYDGOSZCZ**  
ul. Gdańska 9.Szanownej Klienteli oraz wszystkim  
Znajomym**Dosiego Roku**  
życzy firma  
**BR. ZIEGIELSKI**  
**Bydgoszcz**, Plac Teatralny 2 róg Her. Franko-  
skiego — Tel. 38 05. 13000**DOSIEGO ROKU**

życzy Szanownym Klientom firma

**A. Wende**  
Skład papieru i warsztat naprawy maszyn biur.  
**Bydgoszcz**, Stary Rynek im. Marszałka Piłsud-  
skiego nr. 21. Telef. 11-75. 13004**Szczęśliwego Nowego Roku**

życzy

11908 **Dom Spedycyjny „Rawa”**  
wł. WŁAD. SZMAŃDA  
**Bydgoszcz**, Śniadeckich 37. Tel. 3121**Szczęśliwego Nowego Roku**Szanownym Klientom i Przyjaciółom  
12001 życzy**Feliks Jaworski - Skład Futer**  
Telefon 13-41 **BYDGOSZCZ** Dworcowa 35**Szczęśliwego  
Nowego Roku**

11999 życzy

**Firma C. Hartwig**  
Sp. Akc. Poznań**Oddział Bydgoszcz****DWORCOWA 54 TELEFON 26-60.**

Kabaret - Dancing  
**„Bod Orłem”**  
Mostowa 17. Toruń Tel. 2046.

**W Noc Sylwestrową**  
Pożegnanie Starego i przywitanie Nowego Roku  
Niebywałe i niewidziane w Toruniu atrakcje artystyczne - Specjalnie na  
Noc Sylwestrową.

**Moc niespodzianek**  
Bańce - Humor - Śmiech  
Z powodu napływu licznych zamówień uprasza się o  
wcześniejsze zamawianie stolików. 11894

W restauracji przy hotelu  
**POLONIA**  
zabawa  
**W NOC SYLWESTROWĄ**  
od rana  
moc niespodzianek - lokal pięknie udekorowany  
Uprasza się o zamawianie stolików

Wszystkim Gościom i Znajomym  
**DOSIEGO ROKU**  
życzy  
**Z. WOJDAK**

Szanownej Klienteli  
**Dosiego Roku**  
życzy  
**Albin Zieliński**  
Toruń, Stary Rynek - Skład Art. Męskich 11888

**Dosiego Roku**  
życzy na tej drodze wszystkim Znajomym  
i życzliwym Klientom  
**Józef Małkowski** 11890  
**Pierwszorzędny zakład  
powozowy**  
TORUŃ  
Grudziądzka 98 telefon 1966

**Dosiego Roku**  
Swym Gościom i Znajomym  
życzy  
**Henryk Nowaczyk - Toruń**  
Stary Rynek 5. 11842

Szanownym Klientom  
**Dosiego Roku**  
życzy  
**Fr. Wienczek**  
Toruń, Mostowa 38 11889

**NAJELEGANTSZE TOWARZYSTWO TORUNIA**  
spędza  
**SYLWESTRA**  
w Dworze Artusa  
reprezentacyjnym lokalu, nowoczesnie urządzo-  
nym. - z orkiestry w restauracji.  
Proszę o wcześniejsze zamawianie stolików.

**SZCZĘŚLIWEGO  
NOWEGO ROKU**  
Szanownym Gościom i Znajomym życzy  
**L. WITEK,**  
„DWÓR ARTUSA”  
11843

Szanownej Klienteli  
**Dosiego Roku**  
życzy  
**Drogerja „Universal”**  
Toruń - Szeroka 17. 11934

Szanownym Gościom, Sympatykom  
i Znajomym  
**DOSIEGO ROKU**  
życzy  
**Czesław Kowalski**  
właśc.: „ESPLANADY” Toruń 11941

Szan. Gościom i Sympatykom  
**„Dosiego Roku”**  
11884  
życzy  
**Właściciel**  
**„Cukierni „Pomorzanka” Toruń**

**Sprzedaj - Posenonowa**

rozpoczyna się 2 stycznia  
**Ślaskie damskie i męskie częściowo  
niżej cen zakupu**  
**Za bezcen** wszelkie artykuły złmowa jak swetry, bluzki  
pallowery, szlafroki, bonzarki, pończochy  
wełn. rękawiczki, szale, materiały złmowe wełniane i bawełniane i t. d.  
**W. Jedrowski, Toruń**  
11988 Róg Szczytnej i Szerokiej  
**Przyjmuje asygnaty „Kredyt Kupiecki”**

Szan. Klienteli, p.p. Kolegom  
i wszystkim Znajomym  
**„Dosiego Roku”**  
życzy 11896  
**Alojzy Poznański z żoną**  
mistrz rzeź.-wędlin.  
Toruń Nowy Rynek 20  
Telef. 16-35.

**Dosiego Roku**  
życzy swoim Szanownym Gościom,  
Klienteli i Znajomym 11882  
**Józef Burschel - Chelmza**  
Restauracja i Skład Kolonialny

**NOC  
SYLWESTROWA**  
tylko u  
**KANTOROWICZA**  
Toruń  
Pierwszorzędna orkiestra  
11893

**Kto złamany**  
żyje w nędzy  
Temu życzę wór pieniędzy  
By ten rok trzydziestyszesty  
Był dla wszystkich  
zdrow i tusty  
**Kazimierz Wojtowicz**  
mistrz ślusarski, Toruń  
Podmurna 44, tel. 1952, 11951  
Mojej Szanownej Klienteli  
życzy  
**Dosiego Roku!**  
Waleśka Czubakowa, skład  
obuwia, Toruń, Szewska 21  
11939

Szanownej swojej  
Klienteli, Przyjacio-  
lom i Znajomym  
życzy  
**Szczęśliwego  
Nowego Roku**  
**Juljusz Hoffmann**  
Toruńska piłnikarnia  
i szlifiernia  
Toruń, Piekary 27  
Tel. 1638

Wszystkim Szanownym  
Odbiorcom moim  
**Dosiego  
Roku**  
życzy  
**Klemens Cybala**  
mistrz rzeź.-wędlin.  
Toruń, Stary Rynek 8  
daw. Fr. Rudzki

**Kielbasa  
Sylwestrowa**  
tylko u **Poznanskiego**  
rzeźnictwo, Toruń, Nowy  
Rynek 20. 11897

**PAM Polska Agencja Morska**  
Sp. z o. o.  
**GDYNIA -- GDAŃSK**  
Regularna komunikacja okrętowa

**Specjalność: Frachtowanie zboża**

Adres tel.: „PAM” 8746 Adres tel.: „PAM”

Do akt Nr. IV. Km. 1810/35. 12007  
**OBWIESZCZENIE.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV  
zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c.  
ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1936 r. o godz. 14 w  
Orlowie u Jana Żurawskiego odbędzie się publicz-  
na licytacja ruchomości a mianowicie: 1 barak  
oszacowany na łączną sumę zł. 1000.00 który można  
oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w  
czasie wyżej oznaczonym.  
Gdynia, dnia 28 grudnia 1935 r.  
(-) K. Błaszkiwicz, komornik.

S. Co. 134/35. 11932  
**WYROKI W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!**  
W sprawie wywoławczej nieletnich Tadeusza i Ger-  
trudy Nowackich z Rogóżna-Wieś powiat Grud-  
ziądz, zastąpionych przez opiekuna Feliksa Adry-  
cha z Tymawy powiat Grudziądz Sąd Grodzki w  
Grudziądzu przez sędziego grodzkiego Czarnow-  
skiego orzekł: Książeczkę oszczędnościową Komu-  
nalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego  
w Grudziądzu nr. 1769 opiewającą na kwotę 352,45  
zł., wystawioną na nazwisko Nowacki Józef, Tade-  
usz i Gertruda uznaje się za pozbawioną mocy.  
Zł. 972-Gr.

**Płyty na drzwi.**  
Specjalne wymiary:  
220/75, 220/85, 220/93,  
220/100 cm.  
i inne szerokości  
**SKŁAD DYKTY  
„OPATO”**  
7420 GDYNIA,  
Słaska 1+3, tel. 26 13.  
GDANSK,  
Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

**MEBLE**  
różnego rodzaju w solidnym  
wykonaniu po cenach kon-  
kurencyjnych poleca  
**Gdyńska  
Centrala Mebli**  
Gdynia, Starowiejska 40.  
Telef. 2625. 11474

**GDANSK**

**Ford Standard Junior,**  
limuzyna dwudrzwiowa,  
czteroośbowa, granatowa,  
model 1933, 33000 km, 4/21  
P. S. mało używany. **Ford  
V-8** limuzyna, cztero-  
drzwiowa, czteroośbowa,  
jasno zielona, 8 cylindrowa  
z kufrem 32000 km, przed-  
ostatni model, w pierwszo-  
rzędny stan. **Ford Jun-  
ior de Luxe,** model  
1935. nowy, limuzyna gra-  
natowa, czterodrzwiowa.  
**Ford Junior de Luxe,**  
model 1935, nowy, limuzy-  
na szara, dwudrzwiowa, z  
dachem rozsuwanym.  
Wszystkie wyżej wymie-  
nione samochody sprze-  
dajemy jako okazja tanio.  
Również większa ilość  
samochodów używanych w  
różnych cenach. Pokaz i  
bliższe informacje na żąda-  
nie. **Danziger Sten-  
dige Automobilmesse.**  
Stare Targi Samochodowe,  
Gdańsk, Brothaenkengasse 37.  
Telefon 24238 i 24215.

**Samochody  
osobowe i ciężarowe  
bez szofera dla kierow-  
ców amatorów tygo-  
dniowo do wynajęcia.**  
W razie późniejszego ku-  
pna jakiegokolwiek nowego  
lub używanego samochodu,  
suma wpłacona za wynaje-  
cie zostaje po potrąceniu  
efektywnych kosztów zali-  
czona. Szczegóły na żądanie.  
**Danziger Ständige  
Automobilmesse, Sta-  
re Targi Samochodowe  
Gdańsk, Brothaenken-  
gasse 37, tel. 24238  
i 24215. 11749**

Składają serdeczne życzenia

**Dosiego Roku!** 11923

wszystkim naszym szan. Klientom, życzliwym i Znajomym, komunikujemy uprzednio, że  
rozpoczęliśmy z dniem 1 stycznia 1936 r. naszą doroczną **POSENONOWĄ SPRZEDAŻ**

Ceny niższe  
o 20 - 35 %

**FUTER**

Dogodne  
warunki

Urzędnikom i Wojskowym kredyt bez ograniczenia.

Nasze ceny: Karakulowe całkow. skórz. 490.- zł. Łapki karak. 250.- zł. Fokowe 190.- zł.  
Żrebakowe 165.- zł. Cielaki 90.- zł. Kurtki 50.- zł.

Gwarancja 4 lata!

Nieźródlna jakość!

Bydgoszcz **„Rapaport”** Dworcowa 33  
Tel. 21-13.

**DOSIEGO ROKU**

Szan. Klienteli i Znajomym życzy firma

**„Szyglic”**

Skład Obuwia 11921

Bydgoszcz, Rynek Marsz. Piłsudskiego 16.

**Dosiego Roku!**

życzy

Bydgoszcz, Dworcowa 11920 **G. Balicki** Toruń, Zeglarska 29.  
Skład Futur i przyborów

Szanownym  
Kli entom, Znajomym  
i Życzliwym

# Najwyższy czas pomyśleć

11741

o tem, że długotrwały gospodarczy kryzys i bezrobocie osłabiają poczucie poszanowania cudzej własności. W długie noce zimowe przez zapowiedzianą amnestję więźniów wzrosło niebezpieczeństwo kradzieży. W krótkim czasie tylko jednej nocy można stracić cały majątek.

Ubezpieczenia od kradzieży samiera:

## „VESTA“ TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNI A I GRADOBICIA W POZNANIU

Czysto-polski zakład. Korzystne warunki. Szybka likwidacja szkód.

UBEZPIECZENIA ZAŁATWIA:  
Oddział w Bydgoszczy, ulica Dworcowa 50, telefon 16-31.

Oddział w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 20, telefon 20-83, 20-84.

Reprezentacja w Gdańsku, Stadtgraben 18, telefon 23-510.

Z dniem 2 stycznia 1936 r.

### PRZENIOSŁEM BIURA

11895

z ul. Mostowej nr. 7

### na ul. Łazienna nr. 18.

Dziękując za dotychczasową życzliwość Szan. Klienteli, polecam nadal wszelkie usługi, wchodzące w zakres mego przedsiębiorstwa.

## LEON HINZ

Dom Przewozowo-Ekspedycyjny  
Toruń, ul. Łazienna nr. 18

Km. 1955/35.

#### PRZETARG.

11885

3 stycznia godzina 11 sprzedaje przy ul. Nowomiejski Rynek 2 przymusowym przetargiem za gotówkę: urządzenie restauracyjne, pianino.

(—) Brunon Duplicki,

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru III. w Toruniu.

#### TORUN

W nowy rok  
**KONCERT**  
Piwiarnia Autenrieb  
Toruń, Prosta 18.20  
Ilaki, noga wieprzowa kiel-  
basa domowa z kapustą  
ceny niższe. 11949

### UWAGA! FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11.  
m. 2.  
Najnowsze fasony najwy-  
tworniejszych modeli pa-  
rskich futer wykonuje ta-  
chowo oraz przerabiam  
z własnych oraz powierzony  
skórek po cenach  
najniższych. Prosimy  
przysięć się przekonac!!

#### Rozpylacze

już od 4.— zł. 10320  
Drogerja pod tabedziem  
Toruń, Szeroka 26/28.

#### Materiały wełniane

Pulowery  
Bluzeczki  
Swetry dzieci.  
Rękawiczki wełniane  
w olbrzymim wyborze  
poleca  
„BLAWAT“  
Br. Rosiński, Toruń  
Szeroka 36 — Telef. 22-24

#### Książki handlowe

do każdej buchalterji i przy-  
bory biurowe dostarcza  
**J. WŁOCH**  
Toruń, Przedzamcze  
tel. 17.26, 10925

#### MEBLE

różnego rodzaju w so-  
lidnym wykonaniu  
po cenach konkuren-  
cyjnych poleca

Zedon KOWALEWSKI  
TORUŃ  
Nowy Rynek 18, tel. 1332

#### Ja wiem co pan szuka! Fabrykę krawatów

słyszałem, że nadeszły naj-  
nowsze desenia. Przekona-  
nie się nie obowiązuję kupna  
Ceny bardzo niskie. św. Ja-  
kuba 16. 11063

Lisy, tchórze, kuny  
kupuje — płacę najwyższe  
ceny. Skład futer, Bal-  
ki, Toruń, Żeglarska 29.  
11437

#### Wódki

gatunkowe 11609  
**Rumy,**  
koniaki i likiery wielki wy-  
bór poleca

#### BALTYK

Toruń, Szeroka 6, tel. 2018

#### Mieszkanie

5-pokoj, komfortowe zaraz  
wynajmę, Toruń, Słowac-  
kiego 19.21 m. 1. 11854

#### Skład

z urządzeniem, mieszka-  
niem, punkt handlowy za-  
raz do wynajęcia. Właści-  
ciel, Chelmska, Chelmska  
2. 11881

#### Meble

stolowy, panieński, krzesła,  
łóżka żelazne, dziecięce  
okazyjnie sprzedam, Toruń,  
Bydgoska 62 m. 3a. 11878

#### Pokój z kuchnią

do wynajęcia od zaraz, To-  
ruń, ul. Żwirki i Wigury  
46. 11898

### ZACHODNIOPOLSKA HURTOWNIA RUR Sp. Akc.

9369 POZNAŃ, ŚW. MARGIN 21.

Oddział: T o r u Ń, Wola Zankowa 7/11 - tel. 16-03

POLECA: Rury kute do gazu i wody — Rury płomienne do kotłów i lokomobi-  
Rury ankrów — Łączniki.

Dostawa odwrotna Oferty na żądanie

### WARSZAWSKI SKŁAD FUTER

Toruń

Polecamy wielki wybór  
wszelkiego rodzaju futer  
ceny niższe  
10832 warunki dogodne.

### JAKANIE

oraz wszelkie inne zbrocenia mo-  
wy radykalnie usuwa wieloletni  
zakład lechn. dla jaskół. Przy  
zakładzie: szkoła dla głuchoni-  
mych i małorozwiniętych.

Dr. ŻYŁKIEWICZ  
WARSZAWA, ul. Chłodna 22.

Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

## Wielka sprzedaż pożesonowa od 1. I. 36

# PŁASZCZE DAMSKIE I MĘSKIE o 30% taniej.

Na karnawał  
KOSZULE — KRAWATY  
SKARPEK I oraz wszelkie  
ARTYKUŁY MĘSKIE

## Dom Konfekcyjny Zygmunt Orchołski

Toruń, Szeroka 11.

11891

#### Rower

prawie nowy tania sprze-  
dam. Klaczyński Ludwik,  
Rudak koło Torunia, 11935

#### Zgubiłem

koło cmentarza wojskowego  
kopertę z rozliczeniami ka-  
sowemi. Uprasza się zna-  
lazcę o zwrot za wynagro-  
dzeniem w firmie „Pedab“  
Toruń, Koszarowa 15. 11938

#### Na Kolonę

Krzyżo, lichtarze i t. d.  
Kropidło gratis, w jednym  
na miejscu specjalnym  
składzie J. Busiakiewicz,  
Toruń, ul. Chelmska 24  
Telef. 1438. 11943

Wszelkie roboty  
ślusarskie,  
wiercenie studzien,  
oraz odlewy żelwne  
wykonuje szybko i tania  
Firma „PEDAB“  
w Toruniu,  
ul. Koszarowa 15/17 (10146

#### Zawiadomienie

Podaję do łaskawej wia-  
domości P. T. Publiczności,  
iż w tych dniach  
otworzyłam

przy ul. Mickiewicza 90  
KAWIARNIĘ I RESTAURACJĘ

Polecam się łaskawym  
względem, oraz poparciem  
meo przedsiębiorstwa po-  
zostaje z poważaniem  
Marja Tomaszewska

### MEBLE

wszelkiego rodzaju w soli-  
dnym wykonaniu kupisz  
najkorzystniej  
w Fabrycznym Składzie  
Mebli

Wincenty Gralewski  
Toruń, ul. Prosta 21  
Obsługa rzetelna. 10623

#### DYWANY

najtaniej  
Karol Steinbach  
Toruń, Szeroka 5.

#### Suknie

balowe, wieczorowe, bluzki,  
spódniczki najnowsze faso-  
ny tania sprzedaje  
Kowalska, krawcowa  
Toruń, Król. Jadwigi 9 II.  
11989

#### Trumny

dębowe, sosnowe, tania, ma-  
gazyń trumien i stolarnia  
budowli i mebli, Toruń,  
Przedzamcze 16, przy szpi-  
talu miejskim. 11990

#### Pokój

umebl. do wynajęcia przy  
ul. Konopnickiej 12, Toruń  
12017

#### Mieszkanie

5-pokojowe I piętro z ła-  
zienką zaraz do wynajęcia  
Kohnert, Toruń, Piekary 22  
11991

### BYDGOSZCZ

#### Żywiec

(kalafonje) po cenie zł. 65  
za 100 kilo brutto w becz-  
kach a ca. 140 kilo, poleca  
„SUROWIEC“, Bydgoszcz,  
Grudziądzka 31, Tel. 1458

#### Ziela polskie

astrologa Sekowskiego sku-  
teczne i zastępujące chiń-  
ską herbatę do nabycia  
Bydgoszcz, Plac Wolności  
1 m. 4. 11917

### TEATR NIEMIECKI

Deutsche Bühne  
Bydgoszcz T. Z.

Sroda, d. 1 stycznia 1936  
Niedziela, d. 5 stycznia 1936  
Poniedz, d. 6 stycznia 1936

## JEDZIEMY DO GWIAZDORA

(Wir fahren zum  
Weihnachtsmann)

Bajka z muzyką i tańca-  
mi w 5ciu obrazach  
Sigmunda Graffa

Bilety do nabycia w dniu  
przedstawienia od godz.  
11—13 i od godz. 15-tej  
przy kasie teatru.

11918 Dyrekcja

Gdzie spędzisz „NOC SYLWESTROWĄ“?

#### W nowooteowanej

### Kawiarni i Restauracji

w Toruniu przy ul. Mickiewicza 90

Wyborowe napoje! — Wykwintne potrawy!  
Moc niespodzianek i atrakcyj!

na którą najuprzejmiej zaprasza

11957

Gospoia



### Radjo-odbiorniki na rok 1936

Phillips, Elektri, Telefunken, Natavis,  
Państwowe Zakłady Radiotechniczne

ukazały się w sprzedaży na dogodnych  
warunkach spłaty. Raty od zł. 10.00 miesięczn.  
Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn.  
spłacalne częściowo Oblig. 6 proc. Pań. Warod.

w Toruń

B. Wojewski Wajherowa, Szlubińskiego 2. Tel. 237  
Gdynia, Starowiejska 26

Pijcie  
Kawę „Malus“  
z prawdziwego siodu  
Browaru Bydgoskiego.

#### ROZNE

### Kieszonkowe

maszynki do liczenia od zł  
6 — SKORA I S-KA Po-  
znań, Aleje Marcinkowakie-  
go 23. 11055

#### Narty

### saneczki

posionowe gwarantowane,  
trwałe, celem likwidacji za-  
pasów sprzedamy kilka ty-  
sięcy par poniżej ceny. Pa-  
ra od 3.50 zł. Fabryka  
„Herkules“ Bydgoszcz,  
Promenada 1. Otwarte do  
godz. 15.30. 11687

## KSIĘGOWY bilansista

pierwszorzędną sła  
może się zgłosić

w „Dniu Rocznym“

w Starogardzie

11819



### Polecam moje piękne pianina forteplany

tylko 1.88 długie po najniższych  
cenach i na najdogodniejszych  
warunkach. Ekspert do wszyst-  
kich części świata. (5888)

B. Sommerfeld  
Bydgoszcz  
ul. Śniadeckich 2.



#### Desiego Roku!

— ...a tutaj ma pan nakaz płatniczy z Urzędu  
Skarbowego, rachunki za mieszkanie, światło, gaz,  
list od krawca i zawiadomienie z sądu o skardze  
sklepiarkarza, no, i życząc panu szczęśliwego Nowego  
Roku!

**OGŁOSZENIA:**  
wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej . . . . . 0.20 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł  
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł  
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł  
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-  
kiem liczymy podwójnie.  
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym akładzie 25% drożej.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższ.  
Komunikaty 50 gr za wiersz.  
Za ogłoszenia eksplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżk.  
w W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest jedyńcym z cennikiem dla Polski,  
z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na  
podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**  
W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2.50 zł  
Z odnośzeniem do domu . . . . . 2.80 zł  
Przez pocztę z odnośzeniem do domu . . . . . 2.80 zł  
Pod opaską . . . . . 4.50 zł  
W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2.32 gd; przez gońca . . . . . 2.00 gd  
z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1.75 gd  
Za granicą . . . . . 4.00 gd  
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przewrządy  
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-  
czenie piama.

**U W A G I:**  
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniej-  
sze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne  
przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według roz-  
miaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmu-  
jemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zosta-  
nie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki,  
które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają  
do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji  
do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadnione reklamacje  
będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty  
ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy  
sądowym śledztwie należności rabat upada. Za terminowy druk  
i przypisanie miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:  
Witold Męziński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman. Gdańsk, Kaszubacher Markt 21. I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa,  
Pocza 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszyński, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18a. — Redaktor  
odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formanski, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, 1. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —  
Wydawca: Toruńska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu, Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Organizacji Kulturalnej S. A. w Toruniu.